

Wydanie Cyfrowe

hifi**class.**

Numer 12/20 & HOME CINEMA



Linn Majik DSM



Marantz SACD 30n



Thivan Labs 300B

Audiolab 6000A Play

Udane połączenie integry
i odtwarzacza sieciowego



CX 400BT

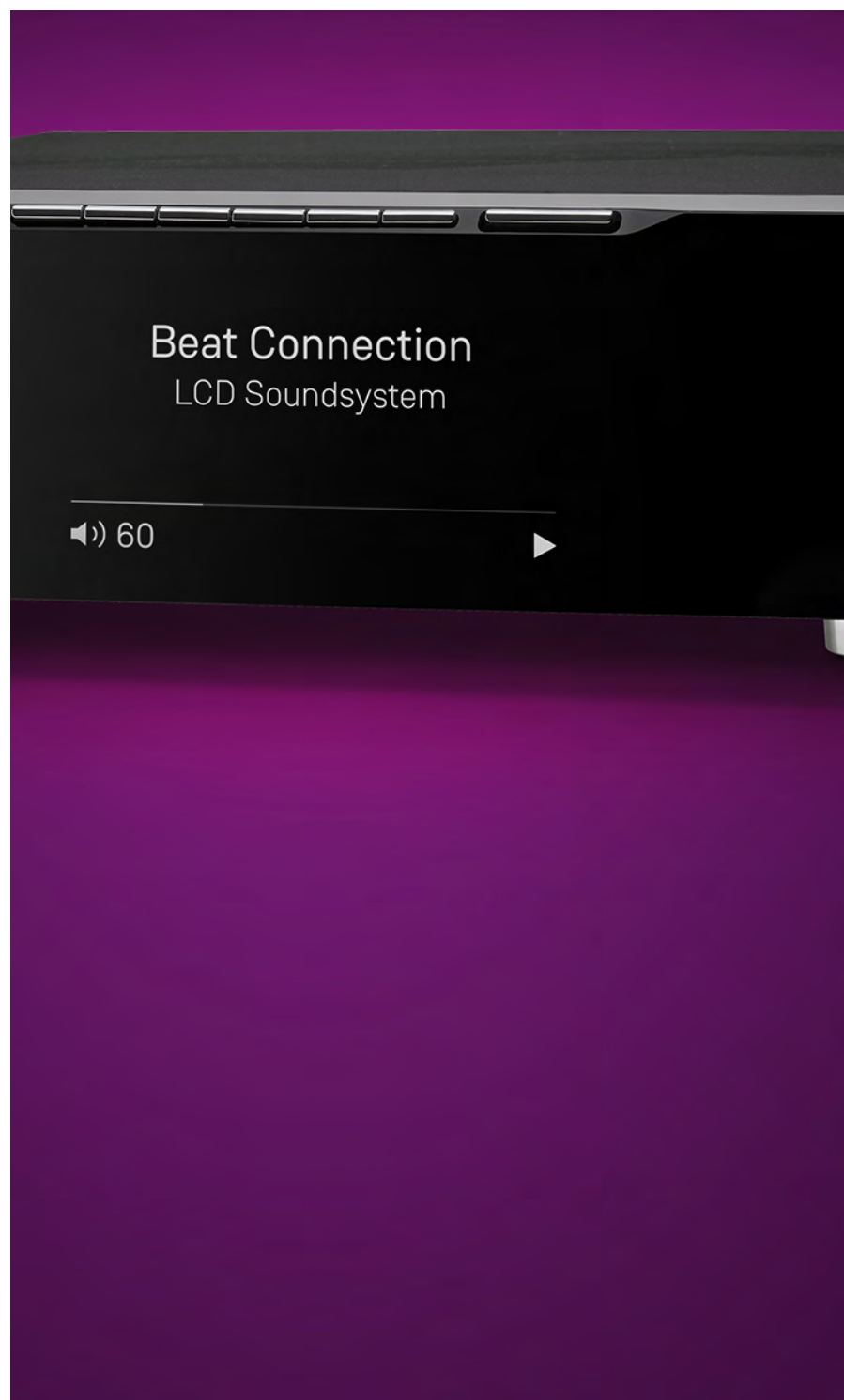
Doskonały dźwięk dopasowany do Ciebie

Każdy dzień może być inny, ale przyjemność z doskonałego dźwięku powinna towarzyszyć Ci zawsze. Wyposażone w najlepszą technologię audio, nowe CX 400BT True Wireless zapewniają pełną kontrolę nad wyjątkowym dźwiękiem. Dzięki intuicyjnym, dostosowywanym panelom sterującym, długiej żywotności baterii i ergonomicznej konstrukcji są idealnym wyborem dla osób, które pasjonują się doskonałym brzmieniem.



www.sennheiser.pl/cx400bt

SENNHEISER
The Future of Audio



Drodzy Czytelnicy



Począwszy od tego wydania zmieniamy sposób dostępu do publikowanych przez nas treści. Stawiamy na szybkość i łatwość dostępu, dlatego recenzje i wszystkie materiały tekstowe nie będą teraz czekały, aż zbierze się ich dostateczna ilość, żeby zawrzeć je w formie magazynu. W pierwszej kolejności będą trafiały na stronę internetową

www.hfc.com.pl, a pod koniec miesiąca zbierzemy je i opublikujemy w formie magazynu PDF.

W tym miesiącu na szczególną uwagę zasługują testy m.in.: lampowego systemu Ayon składającego się z serwera muzycznego S-10 II i zintegrowanego wzmacniacza Triton Evolution oraz systemu Trigon Exxact CD Player i Exxact Integrated, który zaskoczył nas ponadprzeciętnie wysoką jakością dźwięku, jak na swoją cenę. Warto również poznać urządzenie będące owocem wietnamskiej myśli technicznej, w postaci zintegrowanego wzmacniacza lampowego Thivan Labs 300B Single Ended Anniversary. Ponadto na warsztat wzięliśmy odtwarzacz Marantz SACD 30n, wzmacniacz streamujący Audiolab 6000A Play, monitory Xavian Perla Esclusiva i TAGA Harmony Platinum B-40 V.3 oraz wielu innych ciekawych urządzeń audio-video. Zapraszam do lektury.

Marek Suchocki

NAWIGACJA

W zależności od posiadanego urządzenia sterowanie odbywa się za pomocą myszki lub/i kursorów (komputery) lub za pomocą gestów (tablety i smartfony).



Naciskamy ekran i przesuwamy palec w lewo lub prawo lub góra/dół - poruszamy się między stronami wydania.

Analogicznie używamy kursorów lub wskaźnika myszki w neutralnym polu.



Jedno kliknięcie aktywuje [linki](#) do stron WWW.



Na pierwszej stronie głównych artykułów, w lewym górnym rogu, znajduje się ikonka szybkiego powrotu do spisu treści wydania.

FURUTECH

PURE TRANSMISSION

NCF®



NCF Booster

NCF Booster Signal

NCF Booster Brace

NCF Booster Signal L



NCF® is a registered trademark of Furutech Co., Ltd. Japan

Katowice ul. Czarnieckiego 17 www.rcm.com.pl tel. 32-206-40-16

rcm
audio

PRZEDSTAWIAMY

Luna Cables

Audio Forum Warszawa

TEST

Ayon S-10 II, Ayon Triton Evolution

Linn Majik DSM

Marantz SACD 30n

Thivan Labs 300B Single Ended Anniversary

Trigon Exxact CD Player, Exxact Integrated

Audiolab 6000A Play

S.M.S.L SP200

TAGA Harmony Platinum B-40 V.3

Xavian Perla Esclusiva

Triangle Esprit Australe EZ

Cabasse The Pearl Akoya

Wilson SUB-12

Audiomica Flint Consequence

Luna Cables Orange RCA

Luna Cables Orange Speakers

JBL PartyBox On-The-Go

hificlass.

Wydawca

Computer Graphics Studio
04-212 Warszawa, ul. Gorzelnicza 7
gsm 517 199 497
www.hfc.com.pl

Redakcja

Red nacz.
Marek Suchocki
msuchocki@cgs.com.pl

Z-ca red nacz.
Dariusz Kazik
dkazik@cgs.com.pl

Arkadiusz Ogrodnik
Marcin Gałuszka
Paweł Okopień

Marek Dyba
Krzysztof Kalinkowski
Alek Rachwald

Redakcja techniczna

Andrzej Suchocki
andy@cgs.com.pl

Marcin Jaśkaczek
jasio@cgs.com.pl

Dział reklamy
Maria Stankiewicz
mtrzcinska@cgs.com.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część pisma, teksty, ilustracje, znaki graficzne, nie mogą być kopiowane i reprodukowane w jakiegokolwiek formie.



YAMAHA

ZRÓB KROK W PRZYSZŁOŚĆ

MusicCast
SURROUND / STEREO

8K
60Hz

4K
120Hz



CINEMA DSP 3D

Dolby
ATMOS

DTS
X

Works with
Apple AirPlay

Spotify

works with the
Google Assistant

WORKS WITH
alexa

Najnowsze amplifonery kina domowego Yamahy to prawdziwe centra domowej rozrywki przyszłości. RX-V4A i RX-V6A zachwycają nowym designem i innowacyjnymi technologiami: pełne wsparcie dla rozdzielczości 8K i 4K, autorska technologia MusicCast, nowa konstrukcja wzmacniacza i obsługa funkcji gamingowych sprawia, że znajdziesz się w centrum akcji – to gwarancja jakości i funkcjonalności na lata.

Salony firmowe Yamaha
www.tophifi.pl

TOP HI-FI & VIDEO DESIGN

Luna Cables

Przedstawiamy stosunkowo młodą, ale ambitną firmę produkującą kable audio, która mimo niewielkiego stażu, zdążyła już sporo namieszać w audiofilskim świecie

Firma Luna Cables powstała niedawno, bo raptem w 2015, co jak na branżę audio jest wiekiem niemowlęcym. Jej siedzibę ulokowano w starym gospodarstwie pochodzącym z XIX wieku. Posiadłość położona na 74. akrach ziemi znajduje się w okolicy jeziora Memphrémagog, na wyjątkowo malowniczych terenach prowincji Quebec. To właśnie tam powstają wszystkie produkty Luna Cables.

Niewielka kanadyjska manufaktura błyskawicznie zdobywa uznanie w swoim kraju, więc ekspansja na rynki światowe nastąpiła również bardzo szybko. Prężnie rozwijająca się sieć dystrybucji liczy obecnie szesnaście krajów. Produkty kanadyjskiej firmy Luna Cables trafiają na lokalne rynki Australii, Bułgarii, Francji, Niemczech, Hong-Kongu, Indii, Indonezji, Włoch, Japonii, USA, Norwegii, Singapuru, Szwecji, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii i Polski. W naszym kraju



dystrybucję kabli tej marki prowadzi wrocławska firma Audio Atelier.

Mówi się, że dobra jakość broni się sama. W przypadku Luna Cables ta dobra

jakość została doceniona przez fachowe pisma i portale branżowe, jak również grupy zrzeszające miłośników najwyższej jakości dźwięku. Wkrótce posypały się

^ więc liczne nagrody i wyróżnienia, które przyczyniły się do wzrostu zainteresowania tą firmą i jej produktami.



Luna Cables to wciąż niewielka manufaktura o ograniczonych mocach produkcyjnych, ale mimo to jej oferta jest naprawdę imponująca. Na obecną chwilę jest to aż pięć serii. Gris jest podstawową linią produktów, a Noir najbardziej zaawansowaną. Z kolei Orange, Mauve i Rouge to serie ze środka oferty. Wszystkie wyróżniają się zarówno ciekawymi rozwiązaniami, jak i stylistyką, a także ciekawą kombinacją zastosowanych materiałów.

Luna Cables powołało do życia dwóch pasjonatów Erik Fortier i Danny Labrecque. Od zawsze fascynowali się dźwiękiem wysokiej jakości, co wciąż stanowi siłę napędową do rozwoju ich firmy, a także opracowywania nowych technik produkcji i nowych modeli kabli. Niedawno do zespołu i to na pełen etat, dołączyła życiowa partnerka Danny'ego – Rowan. W firmie zajmuje się nie tylko całym procesem przygotowania bawełny, łącznie z jej farbowaniem na kolory przyporządkowane danej serii, ale też doskonale spełnia się w roli asystentki zarówno Erika, jak i Danny'ego. Z kolei za proces produkcji, począwszy od oplatania przewodów, lutowania oraz wykończenia detali, odpowiada Danny Labrecque.

Najnowszym osiągnięciem firmy, w ostatnim czasie, jest opracowanie własnych przewodników Luna Cables Neo-Vintage (LCNV). Te przewodniki są wytwarzane przy użyciu starych maszyn przy zachowaniu typowych dla minionego okresu norm produkcji, dzięki czemu udało się zachować cechy brzmieniowe nawiązujące do wcześniej produkowanych kabli w oparciu o przewodniki NOS pochodzące ze zgromadzonych zapasów.

W związku z rosnącym wciąż zainteresowaniem marką Luna Cables w naszym kraju, postanowiłem zadać kilka pytań Erikowi Fortier, jednemu z twórców tej prężnie rozwijającej się kanadyjskiej marki:

Obecnie w katalogu Luna Cables znajduje się pięć serii. Czy planujecie stworzyć kolejne? Jeśli tak, to jak byłyby pozycjonowane w stosunku do już istniejących?

Erik Fortier: Na razie nie mamy w planach rozszerzenia asortymentu. Natomiast mieliśmy liczne prośby i zapytania o produkty bardziej zaawansowane niż z serii Noir. Z pewnością jesteśmy otwarci, żeby

v

14 salonów w całej Polsce

Eksp
erci

dobrego
brzmienia

TOP HI-FI &
VIDEO DESIGN

^ kiedyś wykroczyć poza nasz obecny produkt flagowy, ponieważ zawsze eksperymentujemy. Jednak na obecną chwilę jeszcze o tym nie myślimy.

Erik, jeśli miałbyś wybrać którąś z serii wśród Waszych kabli, to która najbardziej odpowiada Twoim preferencjom, co do reproduowanego dźwięku?

Nie mam wątpliwości, że Noir reprezentuje wszystko, co lubię w dźwięku. W ich przypadku brzmienie jest naturalne, niezwykle otwarte, bez agresywności w najbardziej dynamiczniejszych momentach. Do tego dochodzą kontrolowany bas i holograficzna przestrzeń.



Czy posiadacie referencyjny system audio, na którym sprawdzacie brzmienie swoich kabli?

Odkryliśmy, że najlepiej jest testować na wielu systemach i w odmiennych warunkach akustycznych, aby naprawdę zrozumieć działanie określonego produktu. Oznacza to, że mamy wiele komponentów, które są regularnie wymieniane w systemach odsłuchowych i sprawdzane z uwzględnieniem różnych czynników. Danny polega również na różnorodności brzmieniowej instrumentów muzycznych, które ma w swoim domu jako punkt odniesienia. Jest to niezbędne do tworzenia kabli oferujących naturalne i wierne brzmienie.

Czy projektujecie Wasze kable w oparciu o dokładne pomiary, czy też ważniejsze są wrażenia słuchowe?

Nasze produkty są tworzone wyłącznie w celu umożliwienia odtwarzania muzyki w najbardziej realistyczny i przyjemny sposób. Z tego względu zawsze kluczowe są odsłuchy i nigdy nie pozwalamy żeby pomiary górowały nad rzeczywistym doświadczeniem.

Jakie systemy audio, zarówno Danny, jak i Ty, posiadacie w swoich domach?



Każdy z nas ma wiele komponentów, które pojawiają się i znikają: niektóre w stylu vintage, inne nowoczesne, a jeszcze inne są mocno zmodyfikowane w stosunku do oryginału. Zawsze mamy w zapasie trochę urządzeń lampowych i tranzystorowych. Z pewnością obydwie nasze domy są wypełnione muzyką.

Czy istnieje jakiś limit odnośnie wyczerpania materiałów, chodzi mi o przewodniki typu NOS, stosowane do produkcji Waszych kabli?

Oczywiście wszystko ma swoje granice. Obecnie w naszym przypadku stosowanie przewodników NOS stało się mniej istotne, ponieważ nasze rzemiosło

**Zapraszamy
miłośników muzyki**



Najlepsza muzyka | hificlass.



ewoluowało. Dotychczas bazowaliśmy wyłącznie na zapasach przewodników NOS, ale ostatnio opracowaliśmy własne ekskluzywne przewodniki Luna Cables Neo-Vintage (LCNV). Okazało się, że w większości przypadków przewyższają one produkty NOS. Jednak wciąż zwłaszcza w interkonektach Mauve RCA i kablach USB wykorzystujemy przewodniki typu NOS ze starych zapasów. Oczywiście technologia vintage, jak i komponenty z tego okresu



Danny Labrecque i Erik Fortier

oraz techniki wykonania i montażu, były i nadal są dla nas źródłem inspiracji, wpływające na nasz warsztat.

W którym momencie funkcjonowania Waszej firmy pojawił się pomysł z transformatorami sygnałowymi dla wkładek gramofonowych typu MC?

Danny jako konsultant przez większość czasu był specjalistą od konfiguracji systemów analogowych, co łączyło się z jego karierą zawodową przed rozpoczęciem naszej wspólnej działalności. Więc od zawsze liczyliśmy się z zamiarem wprowadzenia do naszej oferty transformatorów podwyższających poziom sygnału dla wkładek magnetycznych MC. Nie spieszyliśmy się jednak z ich wypuszczeniem na rynek, do momentu, aż dopracujemy projekt do satysfakcjonującego nas poziomu. Chcieliśmy zrobić coś, co wyróżniałoby się swoimi możliwościami muzycznymi. Dlatego chwila, w której otrzymaliśmy nagrodę dla naszego Rouge SUT w Japonii, była niesamowita.

Czy w związku ze wzrostem popytu na wasze produkty, planujecie zwiększyć produkcję i ewentualnie powiększyć zespół ludzi, czy raczej chcecie pozostać przy dotychczasowym poziomie produkcyjnym?

Pracujemy nad zwiększeniem produkcji, jednak bardzo ważne jest dla nas utrzymanie wysokiego poziomu jakości, a jest to delikatna równowaga, której nie chcemy naruszać. Dlatego staramy się trzymać dotychczasowych zasad zarówno w fazie



projektowania, jak i produkcji. Ważne jest też dla nas, aby kable w dalszym ciągu były wykonywane ręcznie właśnie tutaj, w naszym warsztacie. Obecnie zakończyliśmy prace remontowe, a to pozwoliło nam rozwinąć zarówno nasze biuro, jak i warsztat, aby zwiększyć wydajność. Oprócz Rowan, która dołączyła do zespołu na pełny etat w 2019 roku, jesteśmy obecnie w trakcie szkolenia kolejnego, nowego pracownika.

Arkadiusz Ogrodnik



聖Hijiri

Made in Japan

"Razem tworzą tandem,
którym naprawdę trudno
się nie zachwycić."

Audio Video - Nagroda 2019

Moje Audio

tel. 606 276 001



聖Hijiri
Signal Cable
HCI-R10
RCA 1.0m
COMBAK CORPORATION

PRZEDSTAWIAMY NOWY SALON AUDIO FORUM

Audio Forum Warszawa

Jeszcze przed Świętami, a więc wcześniej niż zapowiadano, nastąpiło otwarcie drugiego warszawskiego salonu Audio Forum

Sporym zaskoczeniem było zaproszenie na otwarcie kolejnego salonu pod szyldem Audio Forum. Nie tyle jednak sam fakt otwarcia, co jego termin. Niedawno przecież, bo 3 października 2020 r. gościliśmy na uroczystej premierze salonu tej właśnie sieci w Łodzi. Tam podczas rozmów kularowych dowiedziałem się, że planowanych jest jeszcze kilka tego typu sklepów, a następny będzie zlokalizowany w Warszawie i powinien wystartować w styczniu, bądź lutym 2021 roku. Tymczasem na zaproszeniu widniała data 16 grudnia 2020, należało więc się upewnić, czy to nie pomyłka. A gdy okazało się, że o pomyłce nie może być mowy, wyruszyliśmy pod wskazany adres, czyli na ulicę Powązkowską 40.

Salon zlokalizowany jest w nowo wybudowanym budynku wchodzącym w skład wielkiego nowego osiedla noszącego nazwę Żoliborz Artystyczny, które powstało błyskawicznie po obu



FOTO: Marcin Jaśkaczek

stronach ulicy Powązkowskiej – dużej arterii prowadzącej do starych warszawskich nekropolii.

Sklep jest dobrze widoczny, gdyż znajduje się na parterze od strony ulicy. Jedynym problemem jest brak miejsc parkingowych w bezpośrednim sąsiedztwie, ale jak się później dowiedzieliśmy, na parkingu podziemnym w tym budynku zarezerwowane są dwa miejsca, z których będą mogli skorzystać klienci. Planowane jest także wydzielenie kolejnych miejsc postojowych na innym parkingu,

„Warszawski salon przy ulicy Powązkowskiej 40 jest czwartym należącym do sieci Audio Forum”



położonym w niewielkiej odległości od salonu.

Zanim jednak przejdę do relacji z otwarcia salonu, warto przybliżyć genezę powstania marki Audio Forum. Pierwszy salon powstał w Berlinie w 1978 roku w bezpośredniej bliskości jednej z głównych ulic stolicy Niemiec, Kurfürstendamm, popularnie zwanej Ku'Damm. Funkcjonuje tam zresztą do dziś. Przez ponad czterdzieści lat działalności Audio Forum Berlin, wypracował sobie mocną pozycję na wymagającym rynku niemieckim. Oferta sprzętowa jest adresowana do wymagających odbiorców, a obsługa salonu zapewnia wiedzę ekspercką w kwestii ich zastosowań i instalacji oraz profesjonalny serwis i konserwację.

W 2017 roku Audio Forum został zakupiony przez rodzimą Grupę Horn, w skład której wchodzi m.in. powstały w 1991 r. Horn Distribution S.A. zajmujący się dystrybucją wielu światowych marek audio-wideo, oraz Audio Video Design Sp. z o.o. odpowiedzialny za sieć salonów Denon Store. Bardzo szybko ideę berlińskiego salonu Audio Forum przeszczepiono na polski rynek uwzględniając oczywiście rodzime uwarunkowania.



W marcu 2019 roku w Warszawie przy ul. Poznańskiej 24 otwarto drugi w historii salon pod szyldem Audio Forum. Wygląda na to, że eksperyment się powiódł, gdyż otwarcie kolejnego, trzeciego z kolei, nastąpiło już kilkanaście miesięcy później - dokładnie 3 października 2020 roku w Łodzi, a relację z tego wydarzenia zamieściliśmy w naszych mediach.

Warszawski salon przy ulicy Powązkowskiej 40 jest więc czwartym należącym do sieci Audio Forum. Jego uroczyste otwarcie odbyło się z udziałem przedstawicieli mediów branżowych, choć frekwencja była mniejsza niż podczas poprzednich. Ale wiadomo, pandemia. Miało to jednak swoje plusy, gdyż bez



Eksp
erci

dobrego
brzmienia

TOP HI-FI &
VIDEO DESIGN

ścisku, na spokojnie, można było dokładnie zwiedzić cały salon i poznać jego ofertę.

Mimo ścisłego rygoru sanitarnego, obowiązkowych maseczek itp., atmosfera nie ucierpiała. Strzelały korki od szampa, były też drobne przekąski i co najważniejsze, półki uginające się od sprzętu audio-video czołowych producentów m.in.: Denon, Marantz, Focal, Naim, DALI, Sonus faber, Wilson, Wharfedale, Canton, a także wielu innych. Wszystko bardzo ładnie wyeksponowane dzięki dużej powierzchni – 145 metrów kwadratowych. Jest to więc największy lokal ze wszystkich dotychczasowych salonów (nie licząc firmowego outletu przy ul. Kurantów 34) i najlepiej wyglądający. Przytulne, jasne wnętrze z dużą ilością



drewnianych listew ozdobnych, będących charakterystycznym elementem wszystkich salonów Audio Forum, tworzą bardzo przyjemną atmosferę. Do tego dochodzi logiczny i czytelny podział na strefy tematyczne, tak więc klienci nie powinni się czuć w tym wnętrzu zagubieni, ani przytłoczeni.

Na uwagę zasługuje też duża przestronna sala odsłuchowa, przeznaczona także do prezentacji systemów kina domowego. A jeśli już jesteśmy przy tym temacie, to warto zaznaczyć, że pandemia bardzo przysłużyła się do zwiększenia zainteresowania sprzętem tego typu. Tradycyjne kina przeżywają kryzys, ale miłośnicy filmów nie chcą rezygnować z przyjemności



Naim Mu-so 2 for Bentley Special Edition

ich oglądania, w możliwie najlepszych warunkach. Stąd boom na kino domowe i po raz pierwszy od kilku dekad, dostępność urządzeń AV nie nadąza za zapotrzebowaniem rynku. Ale spokojnie, właściciele nowego salonu Audio Forum „stają na głowie”, żeby zapewnić stałą dostawę amplitunerów, zestawów kolumn do kina domowego i soundbarów.

Z ciekawostek audio, na które mieliśmy okazję się natknąć w dniu otwarcia rzeczzonego salonu, były specjalne edycje urządzeń od dwóch producentów, sygnowane logo Bentleya (szanowanej marki samochodowej). Chodzi o system all-in-one Naim Mu-so 2 for Bentley Special Edition i słuchawki Focal for Bentley Radiance. Zwłaszcza ten pierwszy robił duże wrażenie swoim wyglądem – specyficznym designem, niespotykanym kolorem maskownicy (przetykanej złotą nitką) i ponacinanym pokrętkiem sterującym, nawiązującym do stylistyki Bentleya. Nie mieliśmy możliwości odsłuchania tych urządzeń, ale zapewne klienci, którzy odwiedza ten nowo otwarty salon, będą mogli posłuchać zarówno tych, jak i wszystkich innych produktów dostępnych w Audio Forum.

Marek Suchocki

**Dołącz
do grupy**

Najlepsze Kolumny Audio | hificlass.



DENON®



POZNAJ NASZĄ SERIĘ JUBILEUSZOWĄ A-110

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

Dowiedz się więcej na www.denon.com/pl-pl/110years

Salony Premium Plus:

Gdańsk: DENON STORE, Galeria Bałtycka, www.salonydenon.pl; **Gdynia:** ALBATROS, Wójta Radtkego 29/35, www.sklep-albatros.pl; **Katowice:** STUDIO HIFI, Gliwicka 19, www.studiohifi.pl; **Kraków:** AUDIOTRENDT, Sołtysowska 35A / LU 1, www.audiotrendt.com.pl; DENON STORE, Galeria Krakowska, www.salonydenon.pl; **Łódź:** AUDIO FORUM, ul. Narutowicza 23, www.audio-forum.pl; **Poznań:** KORIS, Umultowska 39, www.koris.pl; Pabianice: Q21, Reymonta 12, www.q21.pl; **Warszawa:** AUDIO FORUM, Poznańska 24, www.audio-forum.pl; **Wrocław:** DENON STORE, Magnolia Park, www.salonydenon.pl



Ayon S-10 II, Ayon Triton Evolution

TEST

WYBÓR REDAKCJI

hificlass.



Testujemy lampowy system austriackiej marki Ayon składający się z serwera muzycznego S-10 II oraz jednego z najbardziej okazałych zintegrowanych lampowych wzmacniaczy tego producenta, modelu Triton Evolution

Młośnikom dobrego brzmienia nie trzeba chyba bliżej przedstawiać austriackiego Ayona, gdyż marka ta cieszy się w Polsce dużą popularnością, a jej założyciel jest stałym gościem Audio Video Show. Warto jednak przypomnieć, że jest to obecnie europejski potentat w dziedzinie produkcji urządzeń

lampowych. Katalog Ayona jest imponujący i bardzo zróżnicowany ze względu na dużą rozpiętość cenową. Poczesne miejsce w ofercie stanowią zintegrowane



wzmacniacze lampowe, których jest aż osiem.

Najbardziej okazałą, topową konstrukcją, lecz niskiej mocy, jest model Crossfire EVO, wyposażony w stopnie końcowe w purystycznej konfiguracji single-ended.

Natomiast na drugim biegunie są najbardziej wypasione konstrukcje, dysponujące najwyższą mocą, wśród których liderem jest Triton Evolution - 120W na kanał, waga 45kg. To właśnie w oparciu o ten wzmacniacz polski dystrybutor przygotował wyjątkowy system, który został skonfigurowany z myślą o najbardziej wymagających klientach, celujących w hi-end. W roli źródła występuje najnowszy serwer muzyczny S-10 II, mający według samego producenta być alternatywą dla odtwarzaczy CD marki Ayon. Jego brzmienie cechuje się analogowym namaszczeniem, co ma przekonać do siebie również fanów analogu. Jest to zatem system łączący w sobie tradycyjne konstrukcje lampowe z nowoczesnymi rozwiązaniami, dzięki czemu fani analogowego brzmienia, mogą się cieszyć wysoką funkcjonalnością.

Ayon Triton Evolution, mimo że jest lampową amplifikacją, może współpracować bez żadnych kompleksów z trudnymi do napędzania kolumnami. Jest bowiem istną lampową

DETALE

PRODUKT

Ayon S-10 II

RODZAJ

Serwer muzyczny

CENA

26.900zł - Ayon S-10 II

34.390zł - Ayon S-10 II Signature

38.390zł - Ayon S-10 Mk II Server

WAGA

12kg

WYMIARY

(SxWxG)

480x120x360mm

DYSTRYBUCJA

Nautilus

Dystrybucja

www.ayonaudio.pl



elektrownią, będącą w stanie wyprodukować 120W mocy na kanał w trybie pentody i 70W na kanał w trybie triody. To w połączeniu z wydajnym układem zasilającym, zdolnym dostarczyć do stopni końcówek duże ilości prądu, owocuje dźwiękiem łączącym w sobie lampową finezję i bezwzględną kontrolę nad odtwarzanym materiałem muzycznym.

W przypadku testowanego systemu korzystałem z okablowania polecanego przez dystrybutora. W roli interkonektu

zastosowałem kabel Siltech Classic 300 i, a jako głośnikowy Siltech Classic 330 L z przewodnikami wykonanymi ze stopu srebra i złota G7. Cały system ustawiony był na stoliku marki Harmonium Audio i zasilany za pośrednictwem kabli Siltech Explorer 270p.

Ponadstandardowo

Ayon S-10 II debiutował stosunkowo niedawno, więc jest to wciąż świeża konstrukcja, będąca doskonałym rozwinięciem powstałego kilka lat temu protoplasty, modelu S-10.



Najnowszy S-10 II występuje w trzech wersjach: Standard, Signature oraz Server. Już wersja standardowa to świetna propozycja zarówno pod względem wykonania, użytych elementów, jak i jakości dźwięku. Dwa wyższe warianty są wzbogacone o dodatki podnoszące na jeszcze wyższy poziom i tak już wyśrubowane brzmienie. Przykładowo



w wersji Signature otrzymujemy moduł DSP/PCM w roli konwertera dla wszystkich sygnałów, a także kondensatory sprzęgające Mundorf Gold/Silver, wydatnie podnoszące jakość reproduktowanego brzmienia.

Znaczącą różnicę względem wersji podstawowej usłyszymy, jeśli to urządzenie połączymy z wysokiej jakości wzmacniaczem, lub systemem dzielonym.

A co się stanie, gdy zdecydujemy się na opcję Server? Pamiętajmy, że S-10 II to nie tylko serwer muzyczny, ale też pełnoprawny przedwzmacniacz lampowy. Możemy więc do niego doprowadzić sygnał drogą cyfrową, bądź analogową i nie musimy korzystać z przedwzmacniacza, gdybyśmy przykładowo chcieli połączyć S-10 II bezpośrednio z monoblokami czy stereofoniczną końcówką mocy. Jest to duże udogodnienie,

pozwalające zaoszczędzić pieniądze na przedwzmacniaczu.

Serwer muzyczny Ayon S-10 II wykonano pod dyktando surowych norm narzuconych przez dział konstrukcyjny marki Ayon, nie tylko w związku ze stosowaniem układów cyfrowych przetwarzających sygnał, dostarczonych

„Jestem zachwycony brzmieniem jakie oferuje system austriackiej marki Ayon”

przez StreamUnlimited, ale również lampowych stopni wyjściowych, opartych na podwójnych triodach o małym wzmocnieniu.

Generalnie tor sygnałowy imponuje jakością podzespołów i jednocześnie minimalistyczną konstrukcją, ograniczającą szumy i przesłuchy między kanałami oraz zniekształcenia. Na sporej płycie drukowanej obsługującej cały lampowy tor wyjściowy widać wielką staranność w doborze podzespołów, a także brak

NAJWAŻNIEJSZE CECHY AYON S-10 II



- Przetwornik D/A AKM AK4490EQ 768kHz/32-bity + DSD 256
- Odstęp sygnał/szum: > 115dB
- Pasmo przenoszenia: 20Hz-20kHz +/-3dB
- Całkowite zniekształcenia harmoniczne: < 0,002%
- Funkcja „warm-up” wydłużająca żywotność lamp
- Osobne analogowe stopnie wyjściowe dla lewego i prawego kanału na lampach 6H30
- Zerowe sprzężenie zwrotne (0 dB)
- Niskoszumny transformator R-core
- Dysk twardy SSD 1TB z oprogramowaniem JRiver BlackBox Server (wersja S-10 II Server)
- Lampy 6H30 na wyjściu
- Cyfrowe wejścia – S/PDIF na RCA i TOSLINK, USB 24/384 asynchroniczne + DSD 64/128
- Cyfrowe wyjście – S/PDIF na RCA
- Analogowe wyjścia RCA i XLR dla lewego i prawego kanału
- 2 pary wejść analogowych RCA (funkcja przedwzmacniacza)



jakichkolwiek półprzewodnikowych elementów w sekcji o niskim wzmacnieniu. Jest to zatem w stu procentach lampowy tor, oparty na podwójnych triodach 6H30 marki Sovtek, wyprodukowanych w Rosji. W torze sygnałowym widać wyłącznie najwyższej klasy konstrukcję opartą na elementach dyskretnych, między innymi małych, blokowych kondensatorach polipropylenowych i rezystorach marki Mills.

Ayon S-10 II dysponuje w pełni symetrycznym torem sygnałowym zwieńczonym wyjściami XLR oraz

RCA. W wersji jaką otrzymaliśmy do testu, zastosowano konwerter DSP/PCM, jak i wspomniane wcześniej, wysokiej jakości kondensatory sprzęgające Mundorfa. W pozostałej części toru sygnałowego zastosowano znakomite kondensatory Silver Z-cap marki Jantzen Audio.

Tor zasilający dla każdego stopnia (w tym również cyfrowego) jest dobierany indywidualnie, wraz z mostkami prostowniczymi, stabilizowanymi sekcjami oraz kondensatorami elektrolitycznymi mającymi za zadanie filtrować

i magazynować prąd. Kondensatory są wysokiej jakości i pochodzą od takich renomowanych firm jak Nichicon i Rubycon. Główny transformator jest jednostką R-core, charakteryzującą się niskimi szumami i dużą wydajnością.

Wewnątrz znalazł się dysk twardy SSD firmy Samsung.

W przypadku wzmacniacza Triton Evolution również użyto elementów pierwszorzędnej jakości. W przypadku toru zasilającego, producent nie poszedł na żadne kompromisy. Transformatory zasilające są potężne i dysponujące dużą mocą. Trafa zamknięto w chromowanych osłonach, zresztą tak samo jak transformatory wyjściowe, które w przypadku wzmacniaczy lampowych mają niebagatelny wpływ na brzmienie. W Triton Evolution również zastosowano niskostratne jednostki cechujące się niewielkim szumem, dzięki czemu brzmienie zyskuje na transparentności.

Ten wzmacniacz dysponuje imponującą liczbą lamp, więc układ zasilania musiał być zaprojektowany bezkompromisowo. W stopniach końcowych znalazło się aż osiem lamp KT150 Tung-Sol. Z kolei w sekcjach przedwzmacniającej i sterującej pracują cztery lampy 6SN7 oraz dwie 12AU7



DETALE

PRODUKT

Ayon Triton Evolution

RODZAJ

Wzmacniacz lampowy

CENA

54.900zł

WAGA

45kg

WYMIARY

(SxWxG)
510x250x420mm

DYSTRYBUCJA

Nautilus
Dystrybucja

www.ayonaudio.pl

^ typu NOS. Z oznaczeń wynika, że lampy wyprodukowano w USA w roku 1967.

Naturalnie wszystkie lampy są mierzone i ściśle dopasowane do konkretnego miejsca w torze wzmacniającym czy sterującym, więc przed ich montażem należy dokładnie zapoznać się z instrukcją obsługi i ustalić konkretne miejsce osadzenia.

Mimo że poprzedni wzmacniacz Triton III był już dopracowaną konstrukcją, to w tym najnowszym udoskonalono kilka obszarów. W efekcie powstał jeden z najlepszych lampowych wzmacniaczy klasy A o tak dużej mocy.

W odniesieniu do poprzednika, w nowym modelu zastosowano całkowicie nowy stopień sterownika, nowy system wysokiego tłumienia (DMP), przeprojektowano system regulacji głośności, a także zastosowano ulepszone zasilacze i transformatory wyjściowe.

Imponuje mocą i przepiękną barwą

Muszę się przyznać, że dotychczas z dużym dystansem podchodziłem do serwerów muzycznych, bo nie do końca byłem przekonany co do jakości brzmienia tego typu cyfrowo-analogowych urządzeń. Zwłaszcza w porównaniu z purystycznymi odtwarzaczami CD, nie wspominając o gramofonach. Austriacki Ayon to zmienił, a było to podczas premiery S-10 II w maju 2019 roku. Wówczas to właściciel marki Ayon Audio, Gerhard Hirt wraz z polskim dystrybutorem zorganizowali kilka sesji odsłuchowych, podczas których każdy mógł zaznajomić się zarówno z brzmieniem

NAJWAŻNIEJSZE CECHY AYON TRITON EVOLUTION



- Moc: 2x120W (tryb Pentoda); 2x70W (tryb Trioda)
- Tryb Trioda lub Pentoda, czysta klasa A
- Lampy: 8xKT150; 2x12AU7; 4x6SN7
- Pasmo przenoszenia: 8Hz-60kHz
- Impedancja wejściowa: 100kΩ przy 1kHz
- Czułość wejścia: 400mV
- Sekwencja startowa soft-start, przedłużająca żywotność lamp
- 1 para wyjść RCA z przedwzmacniacza

- Pobór mocy: 175W
- Polepszony układ zabezpieczający lampy i elektronikę
- Podstawki pod lampy wykonane na specjalne zamówienie Ayona
- Automatyczna i ręczna regulacja Bias
- Wejścia analogowe: 1 para wejść XLR, 3 pary niezbalansowane RCA, 1 para wejść do końcówki mocy

najnowszego serwera muzycznego S-10 II, jak i debiutującego w tym samym czasie, udoskonalonego wzmacniacza Ayon Spirit V. System oparty na podłogowych kolumnach Dynaudio Confidence 30, zaimponował doskonałą kontrolą dźwięku i pięknie oddaną barwą przy zachowaniu prawidłowego balansu tonalnego.

Tym razem, odtwarzacza S-10 II mogłem odsłuchać w konfiguracji ze wzmacniaczem Ayon Triton Evolution, połączonymi z kolei z dwudrożnymi, podłogowymi kolumnami mojego projektu i wykonania. Ten sam system miałem też okazję ponownie odsłuchać w towarzystwie kolumn Dynaudio Confidence 30. To co od razu zwróciło moją uwagę w przypadku systemu połączonego z duńskimi kolumnami, to znakomita kontrola w zakresie niskich tonów przy jednoczesnym poczuciu ich nieograniczonego zasięgu i głębi. Słuchanie muzyki jazzowej, odtwarzanej z plików hi-res, to była sama przyjemność. Utwory Diany Krall zabrzmiały bogato, stylowo

i z niespotykaną dotychczas dla mnie, w przypadku takich urządzeń, atłasową gładkością średnich i wysokich tonów. Generalnie brzmienie jakie udało mi się uzyskać z albumu „The Look Of Love” Diany Krall z plików hi-res, w porównaniu do wersji CD za pośrednictwem Ayona CD-10 II Ultimate, cechowało się analogowym klimatem i gramofonową estetyką grania. Nie mam na myśli identycznych walorów brzmieniowych z jakimi zwykle mamy do czynienia w przypadku czarnych płyt. Chodzi mi o kilku elementów brzmienia, które są typowe dla czystego analogu np. sposób w jaki S-10 II potrafi obchodzić się z zakresem wysokich tonów. Wspomniany album Diany Krall, który znam niemal na pamięć, zabrzmiał w górnych rejestrach z połyskiem i finezją typową dla urządzeń lampowych. Poziom gładkości, dźwięczności i plastyczności wysokich tonów jednoznacznie kojarzył mi się z gramofonowym graniem. „The Look Of Love” miałem okazję usłyszeć również z płyty winylowej odtwarzanej

na gramofonie dps3 marki Bauer Audio wyposażonego we wkładkę magnetyczną MC Dynavector dv-20x2l.

W pozostałym torze znalazł się przedwzmacniacz gramofonowy PhonoMaster marki Acoustic Plan oraz wzmacniacz Ayon Triton Evolution, połączony z moimi dwudrożnymi podłogówkami. Brzmienie cechowało się doskonałą odpowiedzią w zakresie dynamiki, cechowało się ponadprzeciętną plastyką i fenomenalną spójnością, zwłaszcza w zakresie wysokich i średnich tonów.

W porównaniu do systemu analogowego, konfiguracja z S-10 II wprowadziła do dźwięku jeszcze więcej kultury i efektu czarnego tła. Poszczególne dźwięki były nanoszone na tle pozbawionym szumów, z niezwykłą precyzją, godną hi-endowych zestawień.

Najbardziej zaskakujące było dla mnie to, jak bardzo S-10 II zbliżył się poziomem brzmienia do wymienionego wcześniej systemu analogowego. Chodzi mi głównie



styl w jakim były odtwarzane tony średnie, wysokie i jak kreowana była przestrzeń.

Bas okazał się być oleisty, ale nieciągnący się. Wybrzmiewał z manierą godną wysublimowanych technicznie urządzeń, ale też bez zbędnego przeciągania w czasie. Z moimi kolumnami zakres niskich tonów okazał się być też szybki i krótki. Natomiast z najnowszymi kolumnami Dynaudio Contour 30 bas również charakteryzował się namacalną, gęstą strukturą, nadając poszczególnym dźwiękom wręcz fizycznego wymiaru. Zresztą muszę przyznać, że z każdym rodzajem muzyki S-10 II był w stanie zapewnić wzmacniaczowi i kolumnom, pełen wgląd w fakturę dźwiękową odtwarzanych instrumentów i wokali. Odtwarzane za pośrednictwem serwisu muzycznego Tidal utwory zespołu Yello w bezstratnej jakości zabrzmiały niewiarygodnie potężnie i obszernie z trójwymiarową, namacalną, niemal fizycznie odczuwalną sceną dźwiękową.

Do tego dynamika została zaprezentowana perfekcyjnie, dzięki czemu wszystkie dźwięki odtwarzane były nadzwyczaj dynamicznie, zarówno w skali mikro, jak i makro. Muzyka Yello opiera się głównie na rytmice i dynamice w pełnej skali dynamicznej. Jeśli elektronika lub kolumny mają tendencję do ich ograniczania, to ta muzyka sporo straci. Dzięki temu austriackiemu systemowi, mogłem doświadczyć dźwięków stworzonych przez słynny duet Yello w pełnej krasie. Kultowy utwór „The Race”, w zmiksowanej wersji, pulsował rytmiką

niczym rozpędzona lokomotywa, a bas dosłownie wgniatał w fotel, zwłaszcza w początkowej fazie utworu.

Duet sprzętowy oparty na serwerze muzycznym S-10 II i wzmacniaczu lampowym Ayon Triton Evolution, pokazał wielkie brzmienie z olbrzymim zapasem mocy i dynamiki, co w głównej mierze zawdzięcza potężnej lampowej amplifikacji. Tej integry miałem też okazję posłuchać z odtwarzaczem CD-10 II Ultimate, dzięki czemu mogłem wyciągnąć wnioski z bezpośredniego starcia obydwu konstrukcji. Muszę przyznać, że S-10 II nieco namieszał w moim prywatnym rankingu źródeł dźwięku i obecnie stawiam go gdzieś między najlepszymi gramofonami, a odtwarzaczami CD klasy hi-end.

Podsumowanie

Jestem zachwycony brzmieniem jakie oferuje system austriackiej marki Ayon. Wygląda na to, że Triton Evolution jest całkowitym zaprzeczeniem stereotypów na temat lampowych urządzeń. W trakcie testów nie wystąpiła sytuacja, w której mogłem stwierdzić, że brakuje mu mocy, kontroli czy rezerwy prądowej. To istna lampowa elektrownia i najwyższej klasy brzmienie, jakie mogą osiągnąć tylko najlepsze zintegrowane lampowe wzmacniacze. I nie ma znaczenia, czy zdecydujemy się na bardziej purystyczny styl brzmienia w trybie triodowym, czy nastawiony na wydobywanie dynamiki i rezerwy w zakresie mocy w trybie pentodowym. Ale chyba największym

zaskoczeniem dla mnie było brzmienie jakie oferuje serwer muzyczny S-10 II, ocierające się o perfekcjonizm w kwestii rozdzielczości i czystości nagrań w połączeniu

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.nautilus.net.pl

Nautilus to jedna z czołowych firm zajmująca się dystrybucją sprzętu audio, ale nie tylko. Dział instalacji specjalizuje się w usługach związanych z różnymi dziedzinami elektroniki konsumenckiej i profesjonalnej - inteligentnego domu, elektryki, akustyki i innych dziedzin pokrewnych. Firma nie boi się żadnych wyzwań i realizuje nawet bardzo zaawansowane projekty indywidualne jak i komercyjne. Współpracuje z firmami instalacyjnymi, lokalnymi instalatorami branży audio-video oraz odbiorcami hurtowymi produktów znajdujących się w ofercie Nautilusa. Siedziba firmy mieści się w Krakowie, ale w Warszawie funkcjonuje salon sprzedaży z dwiema salami odsłuchowymi. Najważniejsze marki w dystrybucji firmy to: Accuphase, Ayon, Avantgarde, Dynaudio, Chario, Castle, Music Hall, Octave, Heed Audio, Siltech.

z analogową finezją, plastyką i piękną barwą.

S-10 II niebywale mi przypadł do gustu, również za sprawą łatwej obsługi oraz firmowej aplikacji Ayona, z której korzystałem zarówno na tablecie, jak i smartfonie. Dzięki temu miałem pełen dostęp do muzyki z zasobów sieciowych, jak i własnych.

Oczywiście nadal jestem wielkim zwolennikiem tradycyjnych odtwarzaczy CD i SACD, ale ostatnio jestem mocno zakochany w winylu. Z drugiej jednak

strony, muszę przyznać, że po raz pierwszy zostałem tak miło zaskoczony przez serwer muzyczny. Dotychczas takie urządzenia nie kojarzyły mi się dobrze, bo zawsze można było im coś wytknąć w brzmieniu czy obsłudze. W tym przypadku jest jednak zupełnie inaczej, gdyż Ayon stanął na wysokości zadania, proponując dopracowane do perfekcji, wielofunkcyjne cyfrowo-analogowe źródło, z naciskiem, o dziwo, na słowo analogowy.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

Ayon S-10 II

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Brzmienie spójne, aksamitne, detaliczne w analogowym klimacie, całkowicie pozbawione nienaturalnej cyfrowej agresji. Zjawiskowa, trójwymiarowa przestrzeń

MINUSY: Mały niezbyt czytelny ekran, ale jeśli korzystamy z tabletu lub smartfona, nie ma to znaczenia

OGÓŁEM: Absolutnie wpasuje się do każdego systemu i na pewno będzie jednym z jego najmocniejszych punktów

OCENA OGÓLNA



hificlass. WERDYKT

Ayon Triton Evolution

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Poczucie mocy i wydajności prądowej, nawet w bardziej purystycznym trybie triodowym. Brzmienie lekko ocieplone z doskonałą dynamiką w obydwu skalach. Zjawiskowy bas o głębi i potędze niczym z masywnych tranzystorów

MINUSY: Brak osłon na lampy niekoniecznie przypadnie do gustu rodzicom małych dzieci

OGÓŁEM: Triton Evolution to lampowy wzmacniacz praktycznie bez wad, wymagający co prawda nieco czasu do pełnego przygotowania, ale warto mu go poświęcić, by potem cieszyć się z fantastycznego brzmienia

OCENA OGÓLNA



music hall

Klasyczna elegancja

Nautilus
DYSTRYBUCJA



Music Classic | 3190 zł

wbudowany przedwzmacniacz, wkładka music hall spirit
półautomatyczne ramie unipivot, naturalny fornir,
pokrywa przeciwkurzowa



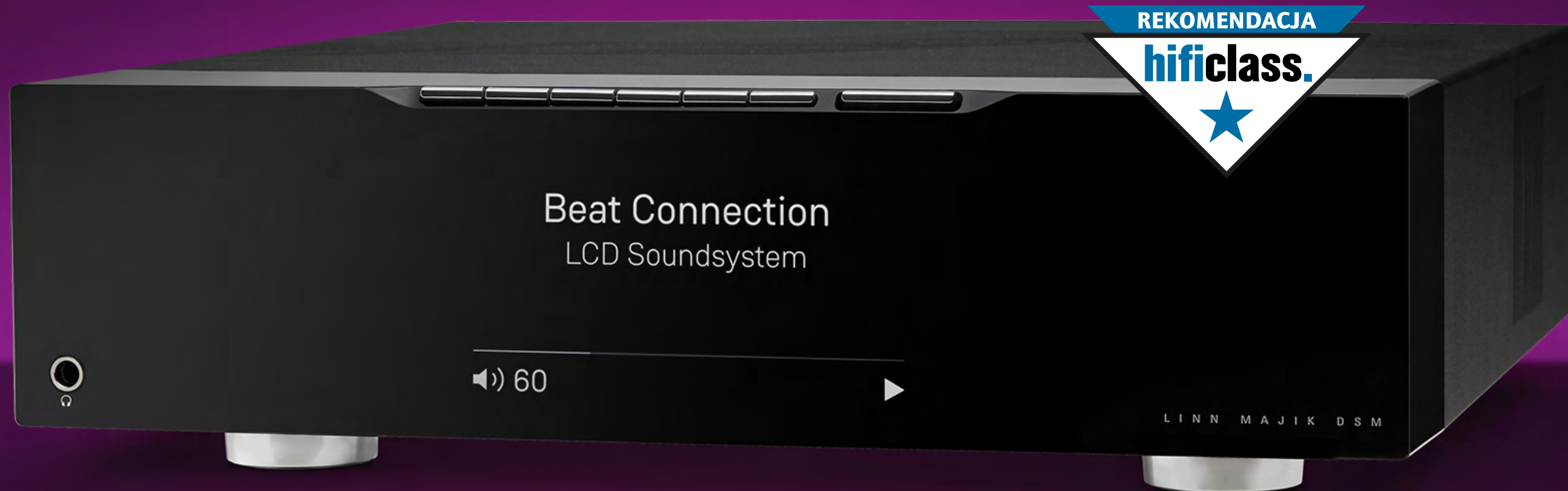
Music Hall mmf-1.3 | 1490 zł

9-calowe, proste ramie z wkładką Audio Technica AT3600L,
chassis wykończone czarnym lakierem fortepianowym



Music Hall mmf-1.5 | 1990 zł

9-calowe ramie typu „S” z wkładką Music Hall Melody,
chassis wykończone w naturalnym fornirze wiśniowym.



DETALE

PRODUKT

Linn Majik DSM

RODZAJ

Wzmacniacz
streamujący

CENA

15.699zł

WAGA

4,1kg

WYMIARY

(SxWxG)

350x100x350mm

DYSTRYBUCJA

Audio Klan

www.audioklan.pl

Linn Majik DSM

Sprawdzamy, co ma do zaoferowania Majik DSM marki Linn w wersji 2020

Szkocki Linn lubi chadzać własnymi ścieżkami. Już ładnych parę lat temu całkowicie zrezygnował z produkcji odtwarzaczy CD (a był w tym naprawdę dobry), przewidując nadchodzącą rewolucję „cyfrowego audio”. Od tamtej pory swoje wysiłki w tej dziedzinie skupia na przygotowywaniu odtwarzaczy sieciowych, co pewien czas uzupełniając bądź odświeżając swoją ofertę. Tak właśnie stało się w tym roku – w katalogu pojawił się odświeżony Majik, którego pierwszą wersję, Majik DS-I, wprowadzono do sprzedaży jeszcze pod koniec 2009 roku. Czym

jest to urządzenie? Na dobrą sprawę kompletnym, jednoelementowym systemem (nie licząc kolumn), wyposażonym w odtwarzacz sieciowy, przetwornik, preamp i końcówkę mocy. Sprzęt jakich wiele? Bynajmniej!

Budowa i funkcjonalność

Dzięki nietypowym wymiarom (35x10x35cm) Majik jest zgrabny i foremny. Ciemny akrylowy front zachodzący częściowo na ściankę górną, dolną i boczne sprawia, że streamer wygląda bardzo nowocześnie. Wrażenia tego

^ dopełniają nietypowo ułożone podłużne srebrne przyciski wkomponowane w krawędź ścianki przedniej i górnej, które są swego rodzaju motywem zdobniczym. Jest ich siedem, przy czym ostatni, służący do regulacji głośności i poruszania się po menu, jest podwójny. Pierwsze sześć to tzw. pin buttons – można im przypisać ulubione stacje radiowe, playlisty albo wejścia, by potem uruchamiać je jednym naciśnięciem klawisza. Kombinacje tych przycisków mają także inne zastosowanie, np. jednoczesne naciśnięcie 3. i 4. uruchamia parowanie Bluetooth (jeśli jest ukryte w Menu), a 2. i 5. połączenie z siecią przez Wi-Fi.

Za gładką taflą czołówki, na której w lewym dolnym rogu znalazło się gniazdo słuchawkowe 6,3mm, umieszczono czytelny, choć minimalistyczny wyświetlacz

„Majik DSM doskonale godzi z pozoru rozbieżne tendencje: oferuje brzmienie spójne, a zarazem detaliczne”



TFT (854x480). Linn zrezygnował nie tylko z wyświetlania okładek, ale także z aktywności displeja przez cały czas. Najważniejsze informacje (tytuł utworu i nazwa wykonawcy, pasek postępu, głośność i informacja w postaci ikonki o aktualnej akcji, tj. Play/Stop/Pause/Buffering) są wyświetlane tylko przez chwilę, po czym wyświetlacz sam się wygasza, by niepotrzebnie nie absorbować uwagi słuchacza. Umieszczone pod przydymioną szybką czujniki bliskości sprawiają, że wyświetlacz wybudza się w momencie, kiedy podchodzi się do wzmacniacza (można je wyłączyć z poziomu programu Konfig zainstalowanego na komputerze – zob. dalej).

Właściwą ściankę górną i boczne tworzy aluminiowa „skorupa” nasuwana na szyny chassis, pokryta czarnym lakierem strukturalnym, z licznymi perforacjami (także po bokach) tworzącymi geometryczny wzór oraz logo Linna w lewym górnym rogu. Należy podkreślić, że także ta część obudowy wygląda znakomicie. Jest to z jednej strony przejaw dbania przez szkockiego producenta o najdrobniejsze detale, a z drugiej oznaka przewidywania możliwych sposobów eksploatacji urządzenia, które podczas pracy w otwartej przestrzeni nagrzewa się symbolicznie. Otwory w obudowie przydadzą się jednak w sytuacji, gdy Majik znajdzie się w ciasnej szafce – układowi przyda się wówczas minimum wentylacji.

Tył wzmacniacza wygląda nietypowo, przede wszystkim za sprawą gniazd HDMI – uwzględniono cztery takie

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Moc wyjściowa: 2x100W/4Ω, 2x50W/8Ω
- Wejścia: Ethernet/Wi-Fi, Bluetooth, 4xHDMI, USB-B, cyfrowe koaksjalne (konfigurowalne), cyfrowe optyczne, analogowe RCA (MM/liniowe – konfigurowalne)
- Wyjścia: słuchawkowe 6,3mm, głośnikowe, HDMI ARC, analogowe RCA, cyfrowe koaksjalne (konfigurowalne)
- Źródła: Radio internetowe, Calm Radio, TuneIn, TIDAL, Qobuz, Spotify Connect, NetAux, Roon
- Odtwarzane formaty plików: AAC, AIFF, ALAC, FLAC, MP3, OGG, WAV, WMA, FLAC, WAV 192/24, DSD 64 i 128
- Sterowanie: pilot, aplikacja

wejścia (1.4 i 2.0) i jedno wyjście z ARC przeznaczone dla telewizora. Ponadto znalazły się tam: główny włącznik, gniazdo zasilające IEC, przycisk Fallback (przywracanie ustawień), port Ethernet, gniazdo USB-B do podłączenia komputera, cyfrowe wejście/wyjście (konfigurowalne) koaksjalne, cyfrowe wejście optyczne, wejście analogowe RCA dla gramofonu z wkładką MM/liniowe (konfigurowalne), dwie śruby uziemiające (jedna obok gniazda zasilającego, druga przy wejściu RCA), wyjście analogowe RCA do podłączenia zewnętrznej końcówki mocy oraz pojedyncze, zgrupowane jedno przy drugim, a przez to niezbyt wygodne w obsłudze gniazda głośnikowe (najlepiej używać kabli zakończonych bananami).

^ We wnętrzu Majika uwagę zwraca perfekcyjny montaż SMD. Urządzenie przypomina bardziej komputer niż wzmacniacz, ponieważ Linn zastosował układ impulsowy pracujący w klasie D, którego nie należy mylić z cyfrowym. Tuż przed gniazdami głośnikowymi znalazł się filtr uśredniający impulsy. Z przodu ulokowano zaekranowany zasilacz impulsowy. Niemal całą główną przestrzeń zajmuje „płyta główna”, na której znalazły się m.in. kość FPGA Xilinx

z serii Artix 7, mikrokontroler XMOS sterujący wejściem USB oraz „daki” AK4493EQ (x2) i AK5552VN. Za łączność bezprzewodową odpowiada karta Intelu 9260NGW. Na płycie z gniazdami HDMI widnieje układ Lattice Semiconductor SII9777SCLUC.

Funkcjonalność Majika powinna zadowolić zdecydowaną większość użytkowników (UPnP, Wi-Fi, AirPlay, Bluetooth, Qobuz, Spotify, TIDAL, TuneIn, FLAC, WAV 192/24, DSD64 i 128). Oczywiście Linn nie byłby Linne, gdyby

LINN MAJIK 140

To wolnostojące, 4-drożne kolumny głośnikowe dysponujące stosunkowo niewielkimi obudowami, więc nie przytłaczają swoimi gabarytami pomieszczenia odsłuchowego. Precyzyjne wysokie tony i szeroka dyspersja są efektem zastosowania modułu głośnikowego 2K wykorzystywanego w serii Majik. Obudowy głośnikowe Linn łączą mistrzowskie rzemiosło z zaawansowanymi materiałami i technikami produkcji. Starannie rozmieszczone wewnętrzne wzmocnienia zwiększają sztywność i akustyczną inercję, gwarantując stabilność mocowania przetworników. Aluminiowe podstawki, zwiększają stabilność i ograniczają vibracje obudów, dzięki czemu można się cieszyć lepszą jakością dźwięku, bez podkolorowań, w całym zakresie częstotliwości.

Odseparowane przetworniki nisko- i średniotonowy gwarantują muzyczną dokładność przy niższych częstotliwościach. Wysoka jakość dźwięku jest także zasługą zastosowania specjalnie zaprojektowanych zwrotnic wysokiej jakości.

Kolumny Majik 140 zapewniają wysoki poziom wydajności dzięki szerokiej gamie opcji, od prostego bi-wiringu po w pełni aktywną konfigurację w ramach systemu Exakt. Więcej [kliknij!](#)



pewnych rzeczy nie robił po swojemu. Dziwi zwłaszcza to, że w 2020 roku nie poświęcono więcej uwagi wejściu USB, ograniczając jego możliwości do 24/192. Oznacza to np., że strategia odtwarzania plików DSD przez wejście USB (za pośrednictwem Roona, gdzie oprócz interfejsu sieciowego dostępny jest tylko WASAPI, bo Linn nie przygotował specjalnego sterownika dla Windowsa) sprowadza się do konwersji na PCM. Jednobitowe pliki najlepiej odtwarzać więc „po sieci”. Druga dziwna sprawa wiąże się z odtwarzaniem plików z TIDAL-a. Okazuje się, że wysiłki twórców tej platformy zmierzające do oferowania swoim klientom streamingu w jakości lepszej niż CD Linn ma głęboko w... poważaniu. Format MQA, na którym opiera się streaming „hajresów” w TIDAL-u, to zdaniem szkockiej marki gwałt na muzyce. Dlatego też nagrania oferowane przez TIDAL-a w jakości Master na urządzeniach Linna odtworzymy tylko w formacie FLAC 16/44,1.

Jednocześnie obok tych dyskusyjnych rozwiązań pojawiają się takie, które wzbudzają uznanie. Mam na myśli wspomniany już Konfig, który – jak sama nazwa wskazuje – służy do konfiguracji streamerów Linna. Ilość możliwych ustawień w tym programie wręcz przytłacza: od koloru podświetlenia diod umieszczonych w przedniej części ścianki dolnej, przez możliwość włączania/wyłączania sekcji pre/power i poszczególnych wejść oraz ustalania dla nich poziomów sygnału, aż po drobiazgową optymalizację akustyczną opartą na bazie pomiarów najpopularniejszych modeli kolumn głośnikowych oraz na pomiarach posiadanego pomieszczenia odsłuchowego (Space Optimisation). Pod tym względem Linn wręcz deklasuje konkurencję.

Jakość brzmienia

Majik DSM cechuje się niepospolitą czystością, ogładą i kulturą brzmienia.



ZŁĄCZA



1 Główny włącznik

2 Złącza HDMI: jedno wyjście i cztery wejścia

3 Ethernet

4 USB-B

5 Cyfrowe wejście/wyjście koaksjalne

6 Cyfrowe wejście optyczne

7 Wejście liniowe/gramofonowe MM

8 Wyjście liniowe

9 Wyjścia głośnikowe

Najprościej byłoby powiedzieć, że wiernie podąża za muzyką – w zależności od nagrania barwy mogą być pełne, lekko ocieplone, miękkie (Freddy Cole „My Mood is You”; FLAC 24/96) albo też ostrzejsze, bardziej przenikliwe

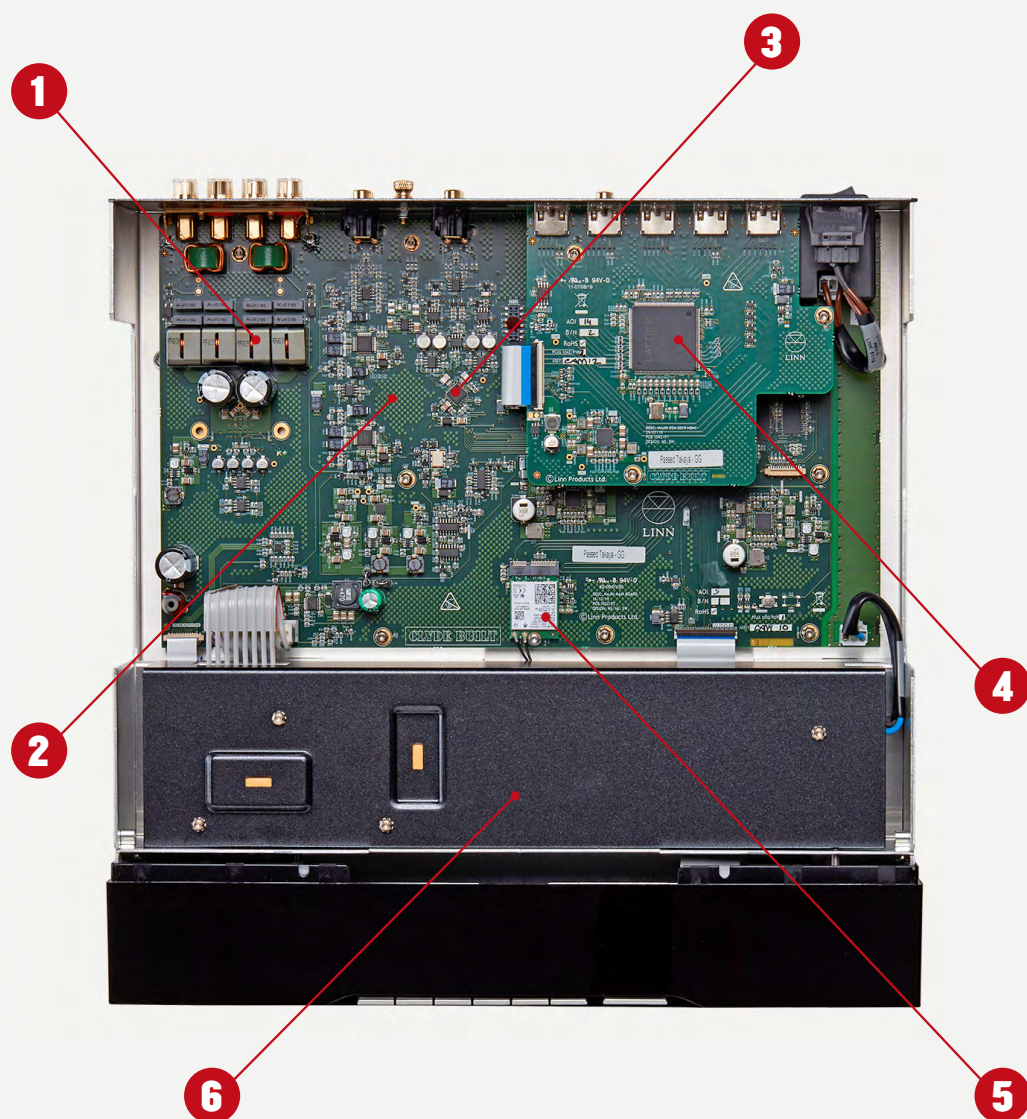
(Bill Frisell „Valentine”; FLAC 24/88), jednak nigdy natarczywe. Z jego brzmienia emanuje z jednej strony spokój, a z drugiej swoboda, dzięki czemu jakby od niechcienia ujawnia czy to rozdzielczość drobnych detali,

czy też energię dynamiczną. Nie ulega wątpliwości, że Linn stworzył wzmacniacz wydajny prądowo, aczkolwiek nie można o nim powiedzieć, że powala mocą. Rzecz w tym, że jest ona dawkowana bardzo

umiejętnie, zupełnie jakby Majik miał pod całkowitą kontrolą wszystkie swoje „odruchy”.

Uderzająca w prezentacji DSM-a jest zwłaszcza kombinacja spójności i przezroczystości na odtwarzaną

UKRYTE TECHNOLOGIE



- 1 Wzmacniacz w klasie D**
- 2 Przetworniki AKM AK4493EQ o parametrach 32-bit/768kHz i DSD512 – po jednym na kanał**
- 3 Wejście analogowe obsługuje przetwornik A/C AK5552VN**
- 4 Płytki z gniazdami HDMI: wyjściem wyposażonym w protokół ARC i czterema wejściami 2.0 obsługującymi 4K**
- 5 Karta bezprzewodowa Intel Wireless-AC 9260 NGW**
- 6 Zaekranowany zasilacz impulsowy**



muzykę. Poczucie spójności szkocki wzmacniacz zawdzięcza bardzo dobremu zrównoważeniu tonalnemu. Jego charakterystyka jest wysoce neutralna, a poszczególne zakresy równorzędne – żaden nie dominuje nad pozostałymi, w żadnym momencie nie następuje naruszenie integralności brzmienia.

Niskie tony generowane przez Majika potrafią poruszyć membrany głośników solidnym, zwartym kopnięciem. Są bardzo dobrze kontrolowane, twarde, mocne, mają w sobie sporo energii i werwy. Skoki dynamiki, jak zresztą każdy inny aspekt dźwięku, Majik oddaje ze swobodą właściwą wysokiej klasy wzmacniaczom. Puls nagrań jest przekazywany bardzo dobrze, impulsy są cięte krótko i zdecydowanie.

Środek pasma brzmi smukło i niebywale gładko, jest bezpośredni, ekspresyjny i naturalny, wolny od zawoalowania czy ocieplenia. Delikatne ożywienie w wyższym podzakresie tej części pasma wzmacnia energetyczność



www.audioklan.pl

Firma Audio Klan powstała w 1994 roku jako niewielki dystrybutor brytyjskich marek hi-fi. Początki działalności ograniczone były do sprzedaży urządzeń hi-fi i high-end w jednym sklepie w Warszawie oraz hurtowego zaopatrywania małych sklepów specjalistycznych. Do 1999 roku firma obserwując uważnie trendy na rynku audio selektywnie dobierała produkty do swojego portfolio systematycznie rozszerzając zasięg swojej działalności. W roku 2000 i 2001 Audio Klan stał się wyłącznym dystrybutorem dużych i uznanych na świecie marek: Yamaha, Bowers & Wilkins oraz Classe. Doskonale dobrane produkty, ich wysoka jakość oraz stale podnoszony poziom obsługi sprawiły, że Audio Klan powitał nowy wiek będąc w czołówce przedsiębiorstw zajmujących się dystrybucją sprzętu audio-wideo w Polsce i tę wysoką pozycję utrzymuje do dziś. Aktualnie w ofercie firmy są produkty marek: Yamaha, Bowers & Wilkins, Rotel, Krell, Classe, Elac, Devialet, Magico, Mission, Audeze, Nordost...

przekazu. Wokale w żadnym wypadku nie brzmią za ostro, a mimo to są nieprzeciętnie wyraziste i czytelne.

Majik DSM doskonale godzi z pozoru rozbieżne tendencje: oferuje brzmienie spójne, a zarazem detaliczne. Co prawda góra pasma nie jest maksymalnie otwarta (sam kraniec najwyższego pasma jest delikatnie zaokrąglony), ale nawet drobne dźwięki są w pełni ukształtowane i wyraziste. Jakość sopranów jest bardzo dobra, w brzmieniu talerzy nie brakuje wyraźnego ataku, definicji i wybrzmień. Te ostatnie są reproduktowane delikatnie, ale dokładnie.

Do licznych zalet szkockiego wzmacniacza należy także stereofonia i sposób kreowania zjawisk przestrzennych. Architektura sceny jest w pełni czytelna: zaczyna się tuż przed linią głośników i sięga wyraźnie w głąb. W niektórych nagraniach (np. „Jest nie ma” Krystyny Stańko; FLAC 16/44,1) przesuwają się do przodu, co jest zabiegiem zamierzonym przez realizatora.



Ogniskowanie instrumentów jest wyborne, poszczególne źródła pozorne są dokładnie zaznaczone w przestrzeni i łatwe do wskazania.

Podsumowanie

Majik DSM może z powodzeniem zastąpić system składający się z osobnych komponentów. Jego czyste, spójne i swobodne brzmienie neguje sens wydawania równowartości ok. 16 tys. złotych na kombinację wzmacniacz + odtwarzacz sieciowy/przetwornik + okablowanie. Zasłużona rekomendacja!

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Wygląd, budowa i obsługa. Wejścia/wyjście HDMI. Brzmienie: czyste, spójne, swobodne, z jednej strony delikatne, a z drugiej (kiedy trzeba) mocne

MINUSY: Pod względem funkcjonalnym rozczarowuje nieco wejście USB

OGÓŁEM: Nowoczesny odtwarzacz sieciowy/przedwzmacniacz/wzmacniacz mocy o wciągającym brzmieniu, którego chce się słuchać godzinami

OCENA OGÓLNA





WYPEŁNIJ DOM WSPANIAŁYM DŹWIĘKIEM



Szczegóły Promocji sprawdź na stronie www.tophifi.pl

Marantz SACD 30n

TEST

Nowy odtwarzacz Marantza SACD 30n to omnibus potrafiący odtwarzać muzykę z praktycznie dowolnego źródła



DETALE

PRODUKT

Marantz SACD 30n

RODZAJ

Odtwarzacz CD/
SACD/streamer

WAGA

13,5kg

CENA

13.499zł

WYMIARY

(SxWxG)
443x130x424mm

DYSTRYBUCJA

Horn Distribution S.A.

www.horn.pl

Nowy odtwarzacz Marantza SACD 30n dzieli niektóre rozwiązania z wyżej pozycjonowanymi źródłami japońskiego producenta: SA-10, SA-KI Ruby oraz SA-12SE. Podobnie jak one, jest audiofilskim USB-DAC-iem, ale oferuje także funkcjonalność, której wymienione urządzenia nie mają: jest odtwarzaczem strumieniowym. Do tej pory Marantz miał w ofercie tylko jeden odtwarzacz z napędem optycznym, będący jednocześnie odtwarzaczem sieciowym – ND8006. Jak się okazało, na pokładzie SACD 30n znalazło się także sporo rozwiązań zaczerpniętych właśnie z tego urządzenia. W efekcie powstało niespotykane wszechstronne źródło dźwięku, które pod względem funkcjonalności bije na głowę większość bezpośrednich konkurentów.

Budowa i funkcjonalność

Front SACD 30n świetnie pasuje do integry Model 30. Zastosowano identyczną wklęsło-wypukłą „kanapkę”, składającą się z tworzywa oraz aluminium. W plastikowej części czołówki, z lewej strony znalazł się główny włącznik, a z prawej gniazdo słuchawkowe

„(...) SACD 30n pozwala zasmakować brzmienia realistycznego, a jednocześnie nieprzeciętnie spójnego, harmonijnego”

6,3mm. W metalową część wkomponowano duży, czytelny wyświetlacz (menu obejmuje j. polski), nad którym umieszczono szufladę napędu. Dwa kółka ulokowane symetrycznie po obu stronach

displeja dają dostęp do podstawowych funkcji odtwarzacza (z lewej) i menu (z prawej). Symetrycznie rozmieszczono także pozostałe manipulatory: przyciski wysuwania/zamykania szuflady (z lewej) i powrotu (Back) do menu (z prawej), a także niewielkie pokrętła wyboru wejścia (Input) oraz regulator głośności dla słuchawek (ustawienia wzmocnienia są dostępne w menu).

Tył zaskakuje nieco obecnością dwóch par wyjść RCA: o stałym poziomie (Fixed) i regulowanych (Variable). Znalazły się tam także gniazda USB-A i Ethernet, optyczne i elektryczne wyjścia cyfrowe (po jednym), asynchroniczne wejście USB-B (izolowane), jedno wejście koaksjalne i dwa optyczne, a ponadto dwa zintegrowane gniazda antenowe dla sygnałów Wi-Fi 2,4 i 5GHz oraz dla modułu Bluetooth, zapewniające łączność bezprzewodową (anten w zestawie). Całości dopełniają wejście Flasher (dla pilota w sytuacji, gdy odtwarzacz znajduje się poza „polem widzenia” sterownika), złącze RS232,



cinche in/out dla zdalnego sterowania z przełącznikiem Internal/External, a ponadto dwubolcowe gniazdo zasilające IEC.

Wnętrze odtwarzacza robi wrażenie – absolutnie nikomu nie przyjdzie do głowy, by japońskiemu producentowi zarzucić, że sprzedaje audiofilskie powietrze. Elektroniki jest „od groma”. Układ rozmieszczono na kilku piętrowo ułożonych płytkach, w sąsiedztwie których ulokowano toroid Bando w stalowej puszcze (walcu) pełniącym funkcję ekranującą. Miejsce centralne zajmuje solidny metalowy i cichy mechanizm napędu SACDM-3L, kompatybilny z płytami CD, SACD, a także nagrywalnymi DVD, z których odtwarzacz może odczytać pliki hi-res (jeśli nie korzysta się z płyt, zasilacz napędu optycznego pozostaje wyłączony, dzięki czemu nie wprowadza zakłóceń). Z prawej strony umieszczono płytkę analogową, na której dominują elementy dyskretnie tworzące moduły HDAM-SA3 (te z przodu obsługują wyjście słuchawkowe), zaś z lewej strony znalazły się układy sterowania oraz cyfrowa



sekcja audio. Zastosowano programowalny układ CPLD Altera Max V, odbiornik S/PDIF PCM9211 oraz mikrokontroler XMOS 8U7C10 obsługujący wejście USB typu B (audio) – toczka w toczkę jak w odtwarzaczu ND8006. Zasilacz jest klasyczny, a pojemności filtrujące rozmieszczono w różnych miejscach (uwagę zwracają dwa duże elektrolity Elny).

Podobnie jak w przypadku SA-10, SA-KI Ruby oraz SA-12SE, SACD 30n nie korzysta z gotowej kości C/A. Sygnały wejściowe są poddawane autorskiemu upsamplingowi

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

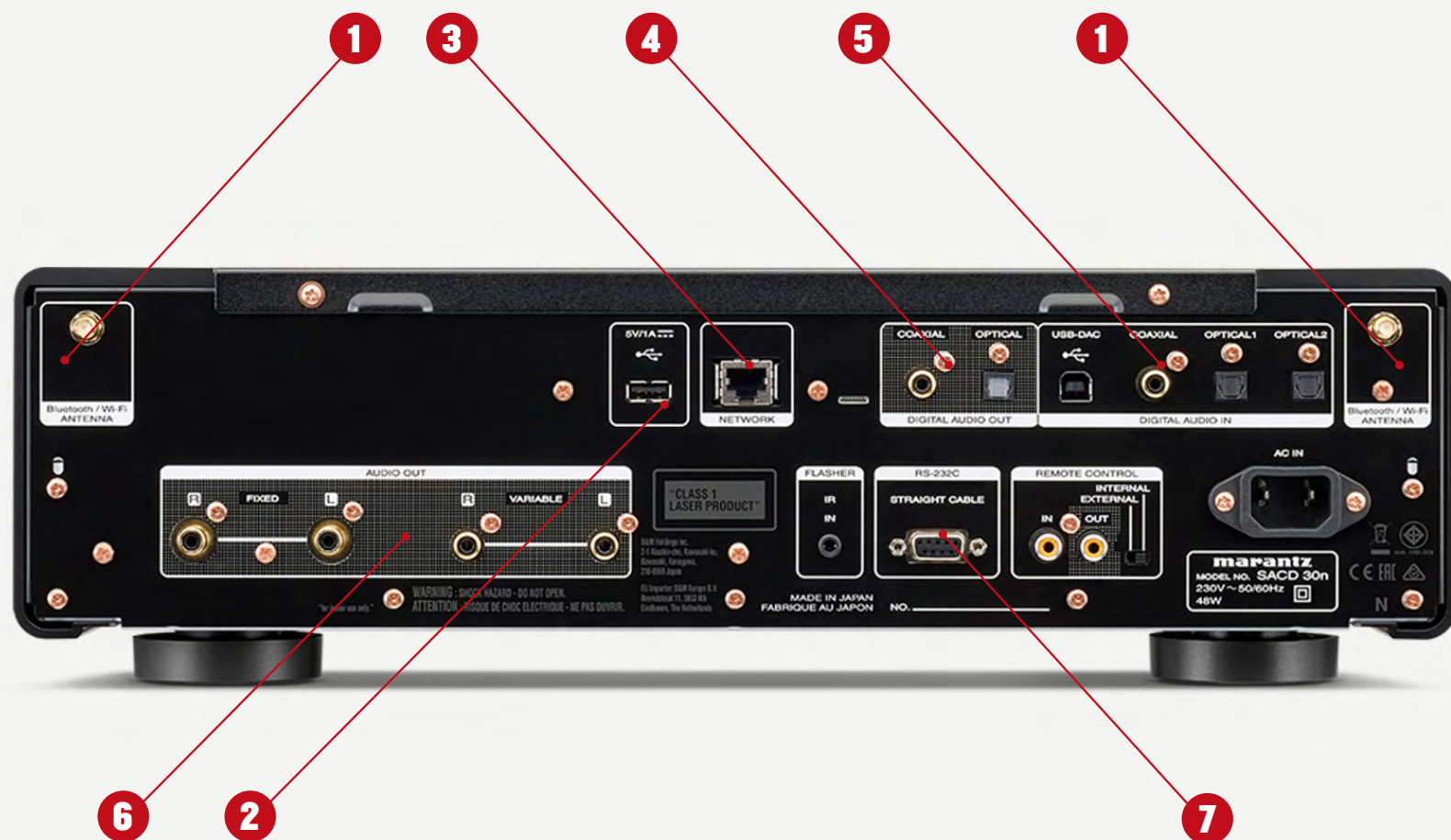
- Wejścia: Network, Wi-Fi, Bluetooth, AirPlay, USB-A, USB-B, 1x koaksjalne, 2x optyczne, Flasher (IR In), Remote Control In
- Wyjścia: 2x analogowe RCA (Fixed i Variable), 1x cyfrowe koaksjalne, 1x cyfrowe optyczne, słuchawkowe 6,3mm, Remote Control Out
- Zakres dynamiki: 98dB/109dB (SA)
- Stosunek sygnał/szum: 104dB/112dB (SA)
- Zniekształcenia: 0,000015/0,0008% (SA)
- Obsługiwane płyty: CD/CD-R/RW/SACD/nagrywalne DVD
- Obsługiwane formaty audio: PCM do 384kHz, DSD do 128
- Pobór energii: 48W/standby 0,4W
- Obsługa: pilot, aplikacja
- Dostępne wykończenie: czarne, srebrne



Marantz Musical Mastering do formatu DSD256 (x4), po czym za pomocą

filtru analogowego (HDAM) następuje rekonstrukcja i oczyszczenie sygnału z szumu wysokoczęstotliwościowego.

ZŁĄCZA



1 Gniazda anten Wi-Fi/Bluetooth

2 USB-A

3 Ethernet

4 Wyjścia cyfrowe: elektryczne i optyczne

5 Wejścia cyfrowe: USB-B, elektryczne (koaksjalne) i dwa optyczne

6 Dwie pary wyjść RCA: o stałym poziomie (Fixed) i regulowane (Variable)

7 Złącza komunikacyjne: flasher, RS-232 i zdalnego sterowania



Z poziomu menu dostępne są dwa algorytmy działania filtra oznaczone cyframi „1” i „2”.

Funkcjonalność SACD 30n wykracza daleko poza to, co oferuje większość odtwarzaczy w porównywalnej cenie: wspiera on protokoły UPnP/DLNA (przy odczycie sieciowym limity wynoszą 5,6MHz dla DSD i 192kHz dla PCM), AirPlay2 i Bluetooth, ma dwuzakresową kartę Wi-Fi, wbudowany dostęp do serwisów streamingowych (w tym do TIDAL-a) i radia TuneIn, może pracować w systemie multiroom HEOS i odpowiadać na komendy głosowe (Amazon Alexa/Google Assist/Apple Siri). Jako USB-DAC, Marantz potrafi odtwarzać pliki DSD (DoP) aż do 11,2MHz, a także PCM 352,8 i 384kHz. Bez problemów współpracuje z Roonem. Do tego dochodzi obsługa płyt CD/CD-R/RW z plikami m.in. WMA, MP3, AAC, jak również krążków SACD oraz wspomnianych wcześniej DVD, na które można nagrać pliki DSD, WAV czy ALAC.



Obsługa SACD 30n jest całkiem przyjemna, choć napęd mógłby być nieco szybszy – chodzi zarówno o pracę szuflady, jak i wczytywanie płyt. Na pochwałę zasługuje wyraźny, czytelny wyświetlacz oraz menu w języku polskim.

Jakość brzmienia

Jest wielce prawdopodobne, że SACD 30n będzie grał w parze z Modelem 30 – te dwa urządzenia zostały dla siebie stworzone, powstały jako dwie połówki tej samej całości, więc nie ma większego sensu ich rozdzielanie (no chyba, że ktoś szuka „wszystkomającego” źródła, które mógłby podłączyć bezpośrednio do głośników aktywnych lub do końcówki mocy). Wychodząc z tego założenia, dokładnie w takiej, tj. firmowej konfiguracji przeprowadziłem próby odsłuchowe. Najpierw odtwarzacz podłączyłem do integry „klasycznie”, tj. wykorzystując wyjście Fixed, a następnie Variable (do wejścia Power Amp In w Modelu 30; aby móc skorzystać z cyfrowej regulacji



głośności, należy ją aktywować za pośrednictwem pilota). Podczas tej próby nie wydarzyło się nic zaskakującego – zgodnie z przypuszczeniami tandem „trzydziestek” brzmiał lepiej, gdy korzystałem z wyjścia stałopoziomowego odtwarzacza (i preampu wbudowanego w integre).

Odsłuchy przeprowadziłem, ograniczając się do czterech podstawowych sposobów „karmienia” SACD 30n muzyką: za pośrednictwem płyt CD i SACD,

a także plików hi-res przez wejścia USB-B i Ethernet. Czy różnią się one jakością uzyskanego dźwięku? Osobiście wybrałbym krążki SACD i USB-DAC-a jako te możliwości odtwarzania muzyki, które zapewniają lepszy wgląd w nagrania i lepsze zróżnicowanie przestrzenne, aczkolwiek przyznaję, że – zwłaszcza początkowo – miałem problemy z wyłapaniem istotnych, powtarzalnych różnic między wymienionymi „sposobami transferu”. Rzecz w tym, że za każdym razem „baza”



^ tego brzmienia była bardzo podobna i nie zdziwię się, jeśli część słuchaczy uzna te różnice za nieistotne.

Ogólnie rzecz biorąc, SACD 30n prezentuje wysoką klasę brzmienia. Odebrałem je jako kulturalne, lekko ocieplone, złagodzone w wyższym zakresie, a także nieco zaokrąglone – chodzi zarówno o transjenty, jak i kontury źródeł dźwięku. Dźwięki w górnym podzakresie

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.horn.pl

Firma Horn Distribution S.A. od ponad 25 lat specjalizuje się w dystrybucji sprzętu audio-video światowych marek zarówno do użytku domowego, jak również car-audio. Horn Distribution S.A. prowadzi działalność dystrybucyjną także w Szwajcarii, na Węgrzech i na Litwie oraz w Czechach. Firma powstała z pasji dla dobrego brzmienia muzyki, którą dzielą wspólnie założyciel firmy i wszyscy członkowie zespołu. Obecnie jest wyłącznym dystrybutorem ponad czterdziestu uznanych na świecie marek m.in. Marantz, Denon, DALI, Polk Audio, Sonus faber, Heos, Sonos, Wilson, EAT, Wadia, B&O...

średniotonowym i sopranach sprawiają wrażenie jak gdyby okrytych delikatną mgiełką, co nie tyle zmiękcza przekaz, ile pozbawia go surowości i „cyfrowej sztywności”.

Choć odtwarzacz Marantza oferuje przekonującą rozdzielczość, satysfakcjonującą detaliczność i wgląd w nagranie, to nie są to bynajmniej jego najmocniejsze strony. Co w takim razie należy do jego największych atutów? Moim zdaniem jest to ogólne nasycenie brzmienia, jego zrównoważenie, swoboda i sugestywne oddanie przestrzeni, a także ciepła, naturalna barwa, m.in. wokali. Krótko mówiąc, SACD 30n pozwala zasmakować brzmienia realistycznego, a jednocześnie nieprzeciętnie spójnego, harmonijnego. Wszystkie te zalety ujawniła płyta „Tea For The Tillerman²” Yusufa i Cata Stevensa (stream z TIDAL-a przez Roona, MQA 44,1>88,2), która od początku do końca zagrała bardzo przyjemnie, angażująco, w sposób niemęczący, pozbawiony szorstkości i chropawości.



Nienagannie zaprezentował się bas, zarówno pod względem rozciągnięcia, jak i potęgi. Model 30 dołożył do niego swoją „cegiełkę” w postaci odpowiedniej szybkości i wyraźnego kreślenia rytmu, co razem dało kontrastowy pod względem dynamicznym, jednoznacznie korzystny efekt.

Podsumowanie

Choć każdy z nowych komponentów Marantza może działać niezależnie, to warto rozważyć zakup ich obu – zyska na tym nie tylko wygląd systemu (dzięki spójności wzorniczej), ale także brzmienie, bo „trzydziestki” świetnie uzupełniają się pod każdym względem. **Marcin Gałuszka**

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Wzorowa budowa i imponująca funkcjonalność. Brzmienie akcentujące przede wszystkim emocje i barwy

MINUSY: Częściowo plastikowy front. Delikatne zawoalowanie wyższego zakresu pasma

OGÓŁEM: SACD 30n oferuje fantastyczną funkcjonalność i brzmienie, które dostarczy wielu emocji i wrażeń

OCENA OGÓLNA



marantz

Nowy Marantz. Ten sam niezapomniany dźwięk.

Przedstawiamy wzmacniacz zintegrowany MODEL 30 i odtwarzacz SACD 30n.



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



Thivan Labs 300B Single Ended Anniversary

TEST



DETALE

PRODUKT

Thivan Labs 300B
Single Ended
Anniversary

RODZAJ

Zintegrowany
wzmacniacz
lampowy typu SET

CENA

14.900zł

WYMIARY

(SxWxG):
450x260x400mm

WAGA

35kg

DYSTRYBUCJA

Galeria Audio

www.galeriaaudio.pl



Wzmacniacz na magicznej triodzie 300B jest marzeniem wielu osób. Za sprawą marki Thivan Labs łatwiej jest to marzenie spełnić, jako że ich 300B Single Ended Anniversary wyceniono całkiem rozsądnie

O kreślenie „rozsądnie wycenione” można niemal w ciemno stosować do produktów Thivan Labs. O tej firmie pisałem już przy okazji premierowej recenzji produktu tej marki, a mianowicie przetwornika cyfrowo-analogowego Tube Music Processor 9038. Dla tych, którzy nie czytali tamtego tekstu pozwolę sobie powtórzyć podstawowe informacje. Otóż firma Thivan



^ Labs powstała w 2008 roku w Ho Chi Minh w Wietnamie. Została założona przez dwóch inżynierów, absolwentów wydziału elektryczno-elektronicznego tamtejszego uniwersytetu. Panowie Thi Hoang Nguyen i Van Anh Nguyen oprócz wiedzy niezbędnej do projektowania i budowy urządzeń audio są również pasjonatami dobrego brzmienia, a nazwa marki to złożenie nazwisk obu panów. W ofercie królują urządzenia lampowe, przede wszystkim wzmacniacze, oraz wysokoskuteczne kolumny.

Wracając do kwestii rozsądnych cen, trzeba zauważyć, że topowe rozwiązania kosztują немало, ale zarówno testowany wcześniej DAC, jak i SET na lampach 300B, który trafił do mnie teraz, a także kilka kolejnych produktów śmiało można zaliczyć do tej kategorii. Oczywiście nie sztuką jest sklecić wzmacniacz czy DAC-a z tanich elementów i sprzedawać go w atrakcyjnej cenie, ale zwykle cierpi na tym klasa brzmienia, o niezawodności i trwałości produktu nie wspominając. Przetwornik Tube Music Processor 9038 udowodnił, że wietnamska firma potrafi pogodzić atrakcyjną cenę z klasowym dźwiękiem. Tego samego oczekiwałem więc i po wzmacniaczu zintegrowanym opartym na mojej ukochanej lampie. Jak nie raz pisałem, lampowym wzmacniaczem numer jeden jest dla mnie Kondo Souga na triodach 2A3, niemniej sam jestem posiadaczem SET-a na 300B i korzystam z każdej okazji, by słuchać innych tego typu konstrukcji. Każda z nich bowiem, pod warunkiem, że została stworzona

przez osobę znającą się na rzeczy, ma do zaoferowania absolutnie wyjątkowe doznania muzyczne. Czy najlepsze z możliwych, to już zależy od preferencji brzmieniowych i muzycznych danej osoby. SET-y są bowiem przede wszystkim królami wokali i muzyki akustycznej dlatego są często wyborem osób, które lubują się w takim właśnie repertuarze. Czy podobnie jest w przypadku Thivan Labs?

Budowa

Podobnie jak wielu producentów urządzeń audio Thivan Labs wypracował własny, charakterystyczny dizajn, po którym łatwo rozpoznać produkty tej marki. Boki, front i tył testowanego wzmacniacza wykonano z drewna, które dostępne jest w dwóch naturalnych fornirach - orzechu i drzewie różanym. Na froncie i z tyłu dokręcono do nich metalowe płytki, w których osadzone są wszelkie elementy typu złącza, gałki, przyciski, itp. Z przodu centralnie umieszczono plakietkę z logiem firmy, a nad nią czerwoną diodę sygnalizującą włączone zasilanie.

Po bokach umieszczono dwa pokręta – regulację głośności (lewe) i selektor wejść (prawe), a obok tego ostatniego włącznik wzmacniacza. Po drugiej stronie metalowej płytki, symetrycznie do tego ostatniego, umieszczono oczko odbiornika zdalnego sterowania. Przy całym dość klasycznym dizajnie i szeregu tradycyjnych rozwiązań, nie zapomniano bowiem o wygodzie użytkownika dodając w zestawie pilot zdalnego sterowania. Jest on niewielki, plastikowy, ale spełnia swoje zadanie.

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Pasma przenoszenia: 20Hz-20kHz (-0,1dB); 10Hz-30kHz (-1dB)
- Czułość wejściowa: 600mV
- Impedancja wejściowa: 100kΩ
- Moc nominalna: 7,5W/kanal
- Zużycie prądu: 120W
- Zestaw lamp: 1x12AU7, 1x6SN7, 2x6V6, 2x300B
- Pilot zdalnego sterowania: tak

„Jest wyjątkowa muzykalność, płynność, gładkość, namacalność i przestrzenność brzmienia, są i zaraźliwe emocje, za sprawą których nie da się tego wzmacniacza słuchać obojętnie”

Na tylnej płytce umieszczono z kolei gniazda wejść liniowych. Dwa z nich zrealizowano na połączonych gniazdach RCA, a jedno na XLR (acz urządzenie NIE jest konstrukcją zbalansowaną). Zestaw złączy uzupełniają pojedyncze, połączone gniazdo głośnikowe akceptujące zarówno widełki, jak i banany oraz klasyczne gniazdo zasilania.

Zewnętrzną drewnianą ramę świetnie spasowano z głównym korpusem urządzenia. Ten ostatni wykonano ze stali pokrytej lakierem młotkowym. Podobnie wykończono trzy spore osłony transformatorów. Takie wykończenie to ukłon w stronę klasycznych wzmacniaczy tego typu sprzed kilkudziesięciu lat. Nie jest ono tak efektowne, jako nowoczesne lakiery, ale bez

^ wątpienia oryginalne i... nawet jeśli nie od pierwszego wejrzenia, można je polubić. Jak podaje producent, zarówno trafo zasilające, jak i wyjściowe zostały zaprojektowane specjalnie na potrzeby tego wzmacniacza. Zadbano również o wysoką jakość zasilania, które zostało rozdzielone dla stopnia przedwzmacniacza i wyjściowego.

W górnej pokrywie wzmacniacza wycięto otwory na gniazda dla lamp, a tych jest aż sześć. W stopniu wyjściowym pracuje para triod 300B (po jednej na kanał). Producent zdecydował się na produkty Psvane z serii HiFi, co nie powinno dziwić zważywszy na umiarkowaną cenę wzmacniacza. Nic nie stoi na przeszkodzie by zastosować zamiast nich dowolne inne 300B, Psvane, bądź innej marki. W stopniu wejściowym i jako sterowniki lamp mocy pracują natomiast 12AU7 (x1), 6SN7 (x1) i 6V6 (x2).

W egzemplarzu, który trafił do testu wszystkie lampy sygnałowe to tzw. NOS-y, czyli nowe (w sensie nieużywane) lampy ze starej produkcji. Układ pracuje oczywiście w klasie A, bez sprzężenia zwrotnego. Wzmacniacz jest w stanie dostarczyć do 7,5W mocy na kanał. Jest ciężki – waży bowiem 35 kg, co nie dziwi, skoro sama jedna sztuka transformatora wyjściowego to 6 kg. Dla niektórych użytkowników ważna może być informacja, iż dla tego wzmacniacza producent przygotował odpowiednią osłonę na lampy.

Jakość brzmienia

Jak wspomniałem, wzmacniacze typu single ended z triodami w stopniu wyjściowym

ZŁĄCZA



1 Pojedyncze, połączane wyjścia głośnikowe prawego kanału

2 Dwa wejścia liniowe (RCA)

3 Wejście liniowe XLR, choć wzmacniacz NIE jest konstrukcją zbalansowaną

4 Gniazdo zasilające

5 Bezpiecznik

6 Pojedyncze, połączane gniazda głośnikowe dla lewego kanału

^ (czyli tzw. SET-y), a zwłaszcza gdy są to 300B, należą do moich absolutnych faworytów. Niekoniecznie są to najlepsze wzmacniacze świata (nie tylko dlatego, że takowych po prostu nie ma), ale są znakomite i to nie jest kwestia wyłącznie wyjątkowo prawdziwie brzmiących wokali i instrumentów akustycznych. Im bowiem lepsze urządzenie tego typu, tym mniej ma wad, a więcej zalet, więcej cech, które dają im przewagę nad konkurencją. Mimo że cena Thivan Labs 300B SET jest atrakcyjna to, jak pokazały odsłuchy, ma on do zaoferowania naprawdę dużo SET-owej magii. W czasie testów integra grała na zmianę z dwiema parami kolumn – moimi GrandiNote MACH4, ale także z nowym, półaktywnym modelem niemieckiej firmy SoundSpace Systems o wdzięcznej nazwie Robin (czyli ptaszek, po polsku zwany rudzikiem). Z MACH-ami wzmacniacz Thivan Labs napędzał wszystkie głośniki, w przypadku Robinów natomiast dwa woofery basowe (w każdej kolumnie) napędzane były wbudowanymi wzmacniaczami, a testowany SET sterował jedynie przetwornikami średnio- i wysokotonowymi. Głównym źródłem w czasie testu był referencyjny przetwornik cyfrowo-analogowy LampizatOr Pacific.

Odsłuchując nowy, czy raczej do tej pory mi nieznany, SET na 300B trudno jest mi się oprzeć pokusie rozpoczęcia odsłuchów od nagrań, które są specjalnością takich konstrukcji. Dlatego też pierwszy wieczór spędziłem z pięknymi wokalami, acz urozmaicając go

różnorodnymi gatunkami muzycznymi. Już pierwszy krążek „Autumn leaves” Jacinthy przypomniał mi dlaczego to właśnie 300B są moimi ulubionymi lampami. A jednocześnie pokazał, że panowie Thi i Van też doskonale wiedzą, czego fan takich konstrukcji oczekuje. Głos artystki był bowiem jednocześnie mocny i delikatny, barwny, ale nie podbarwiony, namacalny, prawdziwy i po prostu obecny.

To właśnie magia 300B w czystej postaci – dobrze nagrani wokaliści, bądź prowadzący muzycy, lądują w pokoju słuchacza, niemal na wyciągnięcie ręki. Niemal, bo Thivan Labs nie wypychał Jacinthy do przodu. Materializował ją na linii kolumn, a towarzyszące instrumenty lokował za nią. Pogłos nałożony na wokal brzmiał niezwykle naturalnie nadając prezentacji głębi i realizmu. Fantastycznie, gęsto, mocno zabrzmiał duży fortepian, choć z potężnego instrumentu potrafił się błyskawicznie przedzierzgnąć w niezwykle delikatny, gdy tego wymagał dany fragment.

Wśród śpiewających pań nie mogło zabraknąć Leontyne Price brawurowo odtwarzającej rolę Carmen. Muzyka operowa to dla 8-watowego wzmacniacza to ogromne wyzwanie. Thivan Labs zaprezentował wokalny i przestrzenny aspekt znakomitego nagrania RCA Red Seal po prostu doskonale. Rzecz już nie tylko w cudownie zaprezentowanych barwach i fakturach głosów śpiewaków, ale i imponująco oddanej warstwie emocjonalnej, kluczowej by słuchacz mógł się całkowicie zanurzyć w tragicznej



(w swojej konkluzji) historii Carmen. W tym konkretnym nagraniu zawsze w czasie testów różnych komponentów wsłuchuję się również w aspekty przestrzenne. Te bowiem uchwycono na taśmie doskonale. Śpiewacy przemieszczają się na scenie i jest to oddane tak dokładnie, że można za nimi wodzić wzrokiem. Chóry pojawiają się i maszerują daleko za wokalistami, i to również widać jak na dłoni (czy raczej przez lornetkę, jako że wydają się być naprawdę daleko) Pod warunkiem oczywiście, że dany system potrafi to wiernie odtworzyć. Testowany wzmacniacz, w otoczeniu innych, zdecydowanie droższych komponentów, poradził sobie z tym wyzwaniem tak dobrze, że już po pierwszych kilku minutach mogłem wygodnie ułożyć się w fotelu spokojny, że niedrogi SET w żaden sposób nie popsuje mi przyjemności z odsłuchu tego wykonania i nagrania, które jest moim absolutnym faworytem.

Choć nie znaczy to wcale, że Thivan Labs odtwarzał tę operę w sposób

doskonały. Pamiętać należy, że śpiewakom w operze towarzyszy orkiestra, a jej dynamika, potęga i skala brzmienia to dla wielu wzmacniaczy, nie tylko niskiej mocy(!), za wiele. I faktem jest, że te aspekty brzmienia były do przyjęcia, ale jednak nie na w pełni satysfakcjonującym poziomie. Dlatego też przerwałem na kilka minut odsłuch i zamieniłem kolumny na półaktywne Robiny. To był strzał w dziesiątkę! Namacalność, barwa, ekspresja wokali, przestrzenność prezentacji, trójwymiarowość dużych źródeł pozornych, występ skrzący się emocjami – wszystko to pozostało na świetnym poziomie, a skalę i dynamikę orkiestry wsparły duże woofery tych kolumn napędzane ich własnymi wzmacniaczami. To była już absolutnie pełna i klasowa prezentacja. Idąc dalej tym tropem, także zamieniając co jakiś czas MACH-y 4 z Robinami, posłuchałem kolejnych fantastycznych wokali, w tym Janis Joplin, Stevena Tylera (Aerosmith), Davida Coverdale’a (Whitesnake), czy Roberta Planta (Led Zeppelin).

O ile wszystkie te wokale z Thivan Labs napędzającym pasywnie MACH-y same brzmiały znakomicie, charyzmatycznie i ekspresyjnie, z odpowiednią mocą, chrypą, bądź innymi cechami właściwymi danemu wykonawcy, o tyle wszędzie tam, gdzie towarzyszyły im elektryczne instrumenty, aktywne Robiny wykonywały lepszą robotę dbając o odpowiednio mocne, ale jednocześnie doskonale kontrolowane niskie tony i precyzyjniej oddawane transjenty.

Sam Thivan Labs 300B SET w takiej muzyce potrafił co prawda zejść naprawdę nisko, całkiem dobrze oddać nawet najniższe dźwięki gitary basowej, perkusji, czy keyboardu, ale nie zapewniał aż tak dobrej kontroli basu, zwłaszcza najniższego. W efekcie dół pasma był nieco zaokrąglony, nie tak szybki i zwarty jak z mocniejszymi wzmacniaczami. To nie jest zarzut wobec testowanego wzmacniacza, bo niemal każda lampa gra w ten sposób, a przewaga tych sporo droższych objawia się m.in. właśnie nieco lepszą kontrolą i różnicowaniem niskich tonów. W tym zakresie lampy nie dorównują mocnym tranzystorom, ale z kolei żaden z tych ostatnich nie sprawi, że wokale Joplin, czy Tylera zabrzmiały tak ekspresyjnie, tak naturalnie i prawdziwie, jak z SET-em 300B, by włoski na rękach stawały dęba, a po plecach słuchacza przechodziły ciarki. To SET-y robią lepiej niż jakiegokolwiek inne wzmacniacze. Jak to zwykle w audio – każde rozwiązanie ma swoje mocniejsze i słabsze strony.

Ciekawym doświadczeniem był odsłuch krążka Prince’a „Originals” z demami piosenek napisanych przez mistrza dla innych artystów. Po pierwsze testowany SET naprawdę dobrze je zróżnicował, bo nie wszystkie nagrania trzymają ten sam wysoki standard jakościowy realizacji (w końcu to dema). Po drugie świetnie nadążał za szybkimi, funkującymi rytmami, sprawiając, że mimowolnie wystukiwałem rytm, albo wręcz się cały bujałem. To zasługa czystego, odpowiednio szybkiego



pokazania beatów wyznaczających tempo i rytm większości nagrań, czystych, szybkich bębnow, czy gitary basowej. No i po trzecie, możliwości wokalne Prince’a były (jak się wydaje) wręcz nieskończone, a Thivan Labs świetnie to pokazywał sprawiając, że doskonale bawiłem się słuchając całej płyty, choć to tak naprawdę wcale nie są moje klimaty. Może poza „Nothing compares 2 U”, kawałkiem mistrza, który wszyscy znają z wykonania Sinead O’Connor, ale kto nie słyszał wykonania Prince’a dużo traci. Wykonanie Prince’a jest co najmniej równie genialne, co Sinead.

Odsłuchy Thivan Labs 300B SET Anniversary zamknąłem tak jak odtworzyłem, czyli nagraniami akustycznymi, skupiając się na moim ulubionym instrumencie, czyli gitarze.

Zagrali dla mnie Michael Hedges, Paco de Lucia, Raul Midon, Rodrigo y Gabriela i wielu innych wirtuozów. Różne gatunki muzyczne, indywidualne style grania, nagrania stricte akustyczne

^ i uzupełnione prądem, solo, w duetach i całych zespołach. Za każdym razem wszystkie te bardzo odmienne gitary brzmiały przede wszystkim niezwykle prawdziwie, namacalnie. Grały otwartym, pełnym powietrza dźwiękiem, grały struny (nylonowe i metalowe), grały pudła (czasem wzmacniacze), ale przede wszystkim grali ludzie, pełni pasji, kreatywni, mistrzowie w swoim fachu, a testowany wzmacniacz potrafił do każdego z nich podejść indywidualnie, dostosować się do tempa

DYSTRYBUCJA W POLSCE



galeria  audio

www.galeriaaudio.pl

Firma Galeria Audio powstała, jak twierdzi jej założyciel, z miłości do muzyki oraz potrzeby rozwijania pasji. Na rynku funkcjonuje od roku 1995, a salon firmowy umożliwia zakup dobrej klasy sprzętu na każdą kieszeń, wymianę aktualnie posiadanego systemu na nowy, jak również jest miejscem spotkań towarzyskich przy dobrej kawie. Firma Galeria Audio jest autoryzowanym dystrybutorem w Polsce kilku uznanych w audiofilskim świecie marek: Manley Labs, Davone, Leema Acoustic, SPEC, Sonneteer i Penaudio.

i stylu grania, do brzmienia każdego instrumentu, do klimatu, nastroju każdego nagrania. Jak przystało na dobrą lampę, testowany wzmacniacz dbał nie tylko o szybki atak, podtrzymanie, ale i długie, pełne wybrzmienia. Tam gdzie było to potrzebne wykazywał się umiejętnością przekonującego zaprezentowania akustyki nagrań i/lub pomieszczeń, w których je zrealizowano. Ze szczególnym pietyzmem traktował realizacje koncertowe kreując w moim pokoju niemal równie gorącą atmosferę, jaka musiała panować w czasie nagrania.

Wyjątkowo łatwo z tego typu wzmacniaczem można się poczuć uczestnikiem takiego wydarzenia, zamiast jedynie biernym obserwatorem. To ważny aspekt magii 300B, a Thivan Labs mimo niewygórowanej ceny, nie zawodzi.

Podsumowanie

W przypadku wzmacniaczy lampowych pierwsze wrażenie można sobie wyrobić na ich temat jeszcze przed odsłuchem, podczas wnoszenia, czy wypakowywania. Są nieliczne wyjątki, ale zwykle takie urządzenie po prostu musi dużo ważyć, bo bardzo wiele zależy od klasy transformatorów. Thivan Labs ze swoimi 35 kg robi więc znakomite pierwsze wrażenie już na tym etapie. Potem jest tylko lepiej. Serwuje ochoczo wszystko to, za co miłośnicy brzmienia 300B kochają te lampy. Jest więc wyjątkowa muzykalność, płynność, gładkość, namacalność i przestrzenność brzmienia, są i zaraźliwe emocje, za sprawą których nie da się tego wzmacniacza

słuchać obojętnie. Znakomitą średnicę uzupełnia czysta, otwarta, dźwięczna góra pasma, i barwny, schodzący wystarczająco nisko, dobrze różnicowany, nawet jeśli nie aż tak zwarty bas, jak to ma miejsce w przypadku dobrych wzmacniaczy wysokiej mocy. Wszystko to razem tworzy niezwykle przyjazne, spójne brzmienie, które zachęca do spędzania jak największej ilości czasu z muzyką. To nie jest oczywiście najlepszy SET 300B jaki znam, ale za rozsądne pieniądze oferuje ogromną porcję magii tych wyjątkowych triod. Warto posłuchać i sprawdzić, czy aby nie takiego właśnie brzmienia szukacie od dawna.

Marek Dyba

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Barwa, przestrzeń, gładkość, nasycenie, otwartość i niezwykła wręcz przyjazność i naturalność brzmienia

MINUSY: Waga – noszenie i przestawianie go w pojedynkę grozi przepukliną, albo wypadnięciem dysku

OGÓŁEM: To tzw. żywy dowód na to, że za relatywnie rozsądne pieniądze można osiągnąć świetnie brzmiącego SET-a na lampach 300B

OCENA OGÓLNA



Galeria Audio *Twoje drzwi do świata Hi-Fi High End*



Kolumny
Davone Studio Select



Kolumny
**Wofl von Langa
Berlin**



Wzmacniacz
Acoustic Plan Aruna 300B



Wzmacniacz
SPEC RSA- 777 EX



Wzmacniacz słuchawkowy
MANLEY



Trigon Exxact CD Player, Exxact Integrated

TEST

NAJLEPSZY ZAKUP

hificlass.



Trigon Elektronik to mało znana marka na polskim rynku, ale jak zapewnił nas polski dystrybutor, oferująca urządzenia o wyjątkowo korzystnym stosunku jakości do ceny. Sprawdziliśmy czy tak jest w rzeczywistości

M

ieszcząca się w niemieckiej miejscowości Fuldabruck firma Trigon Elektronik GMBH powstała w roku 1996 z inicjatywy Ralfa Kolmsee oraz Rainera Reddemanna. Od tamtej pory



Trigon regularnie dostarcza na europejski rynek urządzenia cechujące minimalistycznym wzornictwem i wysokiej jakości dźwiękiem będącym pochodną filozofii firmy, jaką systematycznie wdrażano od początku jej istnienia. Niemiecki producent stosuje w swoich urządzeniach przemysłane układy i dobierane z wielką starannością elementy elektroniczne, co ma kluczowy wpływ na jakość dźwięku.

Oferta Trigon Elektronik dzieli się na trzy serie: Premium, Exxceed, Exxact. W najwyższej pozycjonowanej, a więc Premium znalazły się trzy urządzenia: przedwzmacniacz Dialog, monofoniczna końcówka mocy Monolog oraz wzmacniacz zintegrowany Epilog. W samym środku oferty jest seria Exxceed obejmująca trzy komponenty: wzmacniacz zintegrowany, odtwarzacz CD oraz serwer muzyczny. Wszystkie urządzenia z tej serii cechują się najbardziej oryginalnym wzornictwem opartym głównie na wielofunkcyjnych, atrakcyjnych wyglądem wyświetlaczach.

W najbardziej atrakcyjnej cenie serii Exxact znajdziemy odtwarzacz CD oraz wzmacniacz zintegrowany. W ofercie Trigon Elektronik nie zabrakło również wzmacniacza słuchawkowego i wyspecjalizowanych przedwzmacniaczy gramofonowych, do których można dokupić opcjonalny akumulator zasilający.

DETALE

PRODUKT

Trigon Exxact CD Player

RODZAJ

Odtwarzacz CD

CENA

9.999zł

WAGA

8,1kg

WYMIARY

(SxWxG)

440x89x320mm

DYSTRYBUCJA

E.I.C. Sp. z o. o.

www.eic.com.pl

ZŁĄCZA TRIGON EXXACT CD PLAYER



1 Analogowe wyjścia stereo XLR

2 Analogowe wyjścia stereo RCA

3 Klasyczne wyjścia cyfrowe - koaksjalne oraz optyczne

4 Antywibracyjna obudowa

5 Stopki antywibracyjne

Technicznie, czysto i schludnie

Do testów trafił system stereo z najtańszej serii Exxact składający się ze wzmacniacza i odtwarzacza CD. Pod względem wizualnym charakteryzuje się prostym design – jak twierdzi producent, obydwa urządzenia powinny przede wszystkim skupiać uwagę słuchacza na brzmieniu, a nie

wyglądzie. Stąd też klarowna i uporządkowana linia wzornicza oraz praktyczny i dobrze widoczny, nawet z większych odległości, system diodowych indykatorów dla pokrętła głośności oraz selektora źródeł. To rozwiązanie kojarzy mi się ze wzmacniaczami marki Leema Acoustic, które miałem okazję niegdyś testować.

WARTO WIEDZIEĆ



Obydwa urządzenia marki Trigon z serii Exxact posiadają na wyposażeniu solidne i starannie zaprojektowane kable zasilające z oznaczeniem fazy zarówno na wtyczce wejściowej, jak i wyjściowej, w postaci wyraźnej, czerwonej kropki. Są to bez wątpienia przewody zasilające audiofilskiej klasy, wykonane między innymi z trzech przewodników z czystej miedzi o przekroju 2,5mm kwadratowego oraz wyposażone w ekran z folii aluminiowej. Kable należy wpiąć do gniazda zasilającego zgodnie z fazą, co zdecydowanie wpływa na poprawę brzmienia obydwu komponentów. Podczas testu dokonałem porównania ze zwykłymi, fabrycznie dodawanymi do urządzeń audio. Obydwa zestawienia kabli porównałem wpinając je w listwę zasilającą PF-1e marki GigaWatt i różnica w brzmieniu na korzyść kabli dodawanych przez Trigon Elektronik była znacząca. Brzmienie uległo zdecydowanej poprawie, zwłaszcza pod względem stereofonii. Poprawie uległa ostrość źródeł pozornych, a także bas, który był lepiej kontrolowany. Góra pasma wyraźnie się otworzyła i zyskała na rozdzielczości. Można zatem stwierdzić, że w cenie otrzymujemy wysokiej jakości kable zasilające pomagające wydobyć cały potencjał brzmieniowy komponentów marki Trigon Elektronik.

Zarówno wzmacniacz, jak i odtwarzacz wyposażono w główne włączniki zasilania znajdujące się z tyłu, tuż nad gniazdem IEC, oraz dodatkowe włączniki do przełączania urządzeń z trybu uśpienia w tryb pracy. Wewnątrz Exxact Integrated znajdują się cztery płytki drukowane i widać, że w przypadku tego wzmacniacza, ilość elementów elektronicznych ograniczono do niezbędnego minimum.

Wzmacniacz pracujący w klasie D, podzielony na odrębne sekcje dla lewego i prawego kanału, znalazł się na osobnej płytce drukowanej, a w jego obszarze uwagę zwracają filtry wyjściowe LC oraz foliowe, poliestrowe, metalizowane kondensatory bocznikujące Wima MKS4. Są tam także blokowe kondensatory polipropylenowe o mniejszych pojemnościach. Stopnie końcowe klasy D dysponują niewielkim, aluminiowym radiatorem, co jest typowe dla tego typu wzmacniaczy o wysokiej sprawności, wytwarzających znikome ilości ciepła.

Każdy stopień końcowy otrzymał magazyn prądowy w postaci dużego kondensatora elektrolitycznego o pojemności 10.000µF. Przed kondensatorami znalazł się zamocowany bezpośrednio do platformy nośnej sporej wielkości mostek zintegrowany, dostosowany do pracy przy wysokich wartościach prądu. Z kolei transformator toroidalny ma nieznaczną nadwyżkę mocy, aby w newralgicznych chwilach był w stanie dostarczyć maksymalną dawkę prądu do stopni końcowych. Widać więc, że niemieccy konstruktorzy zdecydowali się na tradycyjny układ zasilający, a nie

NAJWAŻNIEJSZE CECHY CD

- Pasma przenoszenia: 20Hz-20kHz
- Stosunek sygnał/szum: 100dB
- Zniekształcenia THD: < 0.02%
- Separacja kanałów: 80dB (1kHz)
- Przetwornik cyfrowo-analogowy: Burr-Brown PCM1794 24-bit/192kHz
- Antywibracyjna obudowa wykonana z aluminium oraz stalowych płyt
- Zdalne sterowanie za pomocą pilota
- Płytki drukowane z obwodami sygnałowymi wykonane w technologii SMD
- Wyjścia cyfrowe: optyczne, koaksjalne BNC
- Wyjścia analogowe niezbalansowane RCA: 1 para
- Wyjścia analogowe zbalansowane XLR: 1 para
- Wersje kolorystyczne: czarny, srebrny, złoty różowy

jak to zwykle bywa w przypadku wzmacniaczy klasy D, układ impulsowy. Zapewne chodziło o redukcję zniekształceń, a także zbliżenie się charakterem brzmienia do wzmacniaczy klasy AB, w przypadku których wykorzystuje się właśnie tego typu klasyczny układ zasilania.

Na kolejnej, największej płytce drukowanej, znalazł się cały tor sygnałowy wzmacniacza wraz z układami scalonymi Burr-Brown i Cirrus Logic. W wyjściowym obszarze sygnałowym zastosowano wzmacniacze operacyjne Burr-Brown OPA4134UA dla gniazd analogowych XLR oraz oddzielne układy HEF4051BT dla wyjść analogowych RCA. Natomiast w obwodzie regulacji

głośności zdecydowano się na układ Burr-Brown PGA2111U. Uwagę zwracają również wzmacniacze operacyjne NE5532 od Texas Instruments, ulokowane we wstępnym układzie wyjściowym dla wszystkich kanałów.

Na pozostałych płytkach drukowanych znalazły się obwody sterujące oraz pomocnicze. Naturalnie

płytką drukowaną wraz z przedwzmacniaczem i układami wyjściowymi, wykonana w technologii SMD, otrzymuje napięcie z oddzielnego układu zasilającego opartego na stabilizowanych sekcjach napięciowych. Wszystkie płytki drukowane montowane są do platformy nośnej za pośrednictwem metalowych dystansów, a obudowę

wykonano z trzech głównych elementów: stalowej platformy nośnej, dużej pokrywy górnej oraz aluminiowego panelu przedniego. Całość spoczywa na specjalnie zaprojektowanych, bardzo niskich stopkach antywibracyjnych.

Użytkownik ma do dyspozycji trzy pary wejść analogowych na złączach RCA, jedną parę wejść analogowych na złączach XLR, a także wejście Phono wraz z trzpieniem masowym i jedną parę przełączalnych gniazd RCA obsługujących, w zależności od potrzeby, pętlę sygnałową, bądź sterowany sygnał wyjściowy z przedwzmacniacza. Uwagę zwracają również dwa cyfrowe wejścia optyczne oraz dwa cyfrowe wejścia koaksjalne, dzięki którym można się wpiąć z sygnałem cyfrowym do wbudowanego we wzmacniacz przetwornika cyfrowo-analogowego.

Przechodząc do odtwarzacza Exxact CD Player, jego obudowę zaprojektowano i wykonano tak samo, jak w przypadku wzmacniacza. Wewnątrz znajduje się impulsowy układ zasilający oparty na bardzo dobrej jakości elementach, między innymi kondensatorach marki Nichicon. Napęd CD z bardzo wygodnym i świetnie prezentującym się szczelinowym systemem ładowania płyt ulokowano centralnie, tuż za przednią, aluminiową płytą.

ZŁĄCZA TRIGON EXXACT INTEGRATED



1 Terminale wyjściowe ze stopni końcowych

2 Wejścia cyfrowe

3 Wyjścia z pętli sygnałowej

4 Trzy pary analogowych wejść stereo RCA

5 Jedna para analogowych wejść XLR

6 Wejście gramofonowe

DETALE

PRODUKT

Trigon Exxact Integrated

RODZAJ

Wzmacniacz zintegrowany

CENA

10.999zł

WAGA

11,3kg

WYMIARY

(SxWxG)
440x110x380mm

DYSTRYBUCJA

E.I.C. Sp. z o. o.

www.eic.com.pl

^ Co ciekawe, w przypadku transportu CD, płytkę drukowaną z obwodami sterującymi umieszczono w znacznie większej odległości niż to zwykle bywa. Pozwoliło to ograniczyć vibracje przenoszone przez napęd na elektronikę. Na płycie drukowanej, wykonanej w technologii SMD, obsługującej cały tor analogowy i część toru cyfrowego, znalazły się wzmacniacze operacyjne Burr-Brown OPA2134UA (cztery układy) oraz przetwornik cyfrowo-analogowy Burr-Brown PCM1794 24-bit/192kHz.

NAJWAŻ. CECHY INTEGRATED

- Moc wyjściowa: 2x95W (8Ω); 2x130W (4Ω)
- Pasma przenoszenia: 20Hz-22kHz (-3dB)
- Całkowite zniekształcenia harmoniczne: < 0,02%
- Stosunek sygnał/szum: 92dB przy 1W, 4Ω
- Impedancja wejściowa: 47kΩ
- Stopnie wyjściowe pracujące w wysokowydajnej klasie D
- Wydzielony na osobnej płycie drukowanej przedwzmacniacz
- Wejścia analogowe niezbalansowane RCA: 3 pary
- Wejścia analogowe zbalansowane XLR: 1 para
- Wbudowany przetwornik cyfrowo-analogowy
- Wejścia cyfrowe: 2 optyczne, 2 koaksjalne
- Wejście gramofonowe typu MM
- Wersje kolorystyczne: czarny, srebrny, złoty różowy

Z tyłu odtwarzacza mamy duży wybór analogowych wyjść - zarówno na złączach RCA, jak i XLR (po jednej parze). Jest także koaksjalne wyjście cyfrowe na gnieździe BNC i optyczne wyjście cyfrowe.

Obydwa komponenty występują w trzech wersjach kolorystycznych, a więc czarnej, czystej aluminiowej oraz w bardzo atrakcyjnym wizualnie kolorze nawiązującym do różowego złota. Niezależnie od wykończenia frontu, pozostała część obudowy zawsze jest czarna matowa, lakierowana odporną na uszkodzenia mechaniczne farbą proszkową.

Zaskakujący poziom

Zarówno wzmacniacz, jak i odtwarzacz CD mieszczą się w przedziale, który można zakwalifikować do średniej półki cenowej. I to jest jedna strona medalu, natomiast druga jest taka, że sam wzmacniacz prezentuje taki poziom dźwięku, jakiego nie powstydziłby się nawet dwukrotnie droższe urządzenia. Przy czym muszę podkreślić ważną kwestię, którą jakiś czas temu poruszyłem w teście wzmacniacza Balanced Audio Technology VK-3000SE. Chodzi o to, że zarówno ten amerykański wzmacniacz, jak i testowany Exxact Integrated pokażą pełnię swoich możliwości za pośrednictwem zbalansowanej transmisji sygnału analogowego, czyli przy wykorzystaniu wejść typu XLR.

Słuchając wzmacniacza Integrated w towarzystwie odtwarzacza Ayon CD-10 II Ultimate, dysponującego zarówno analogowymi wyjściami w wersji RCA i XLR, od razu pokusiłem się o eksperyment związany z przełączaniem obydwu rodzajów

transmisji sygnału za pomocą pokrętła selektora źródeł znajdującego się we wzmacniaczu. Naturalnie żeby porównanie było jak najbardziej wiarygodne, obydwie kable sygnałowe, zarówno w wersji XLR, jak i RCA pochodziły od jednego producenta i z tej samej serii. Wykorzystałem kable cenionej marki Acrolink model 7N-A2400III, zarówno w wersji RCA, jak i XLR. Tylko identyczne kable, ale z różnymi wtykami, umożliwią obiektywne porównanie obydwu torów jakimi dysponuje dany wzmacniacz. A jeśli przy okazji dysponujemy odtwarzaczem CD z wyższego pułapu cenowego niż wzmacniacz, ocena brzmienia amplifikacji będzie jeszcze bardziej rzetelna z czego skrzętnie skorzystałem.

Exxact Integrated za pośrednictwem wejść RCA brzmi poprawnie, nie narzuca muzyce jakiegoś nadzwyczajnego tempa, ale nie ma też monotonii. W brzmieniu dzieje się sporo, a uwagę zwraca mocna, wyraźna linia basowa, a także dość dobrze wyrównana względem średnicy góra pasma, która czasem ma tendencję do delikatnej metaliczności. Generalnie wzmacniacz pokazuje się z dobrej strony, ale prawdziwa jazda zaczyna się dopiero wtedy, gdy przełączymy się pokrętłem selektora źródeł z transmisji niezbalansowanej na zbalansowaną za pośrednictwem wejść XLR. Wtedy Exxact Integrated ożywia się znacznie, prezentując brzmienie o zdecydowanie większej swobodzie dynamicznej, a także przynajmniej kilkukrotnie bardziej otwarty środek pasma, cechujący się do tego świetną plastyką i delikatną słodyczą.

^ Średnie tony ujmują soczystym, wręcz miodnym przekazem i świetną organizacją w pokazywaniu struktury poszczególnych dźwięków. Ujmując to w kilku słowach, można powiedzieć, że po przejściu z RCA na XLR, efekt jest uderzający. Doświadczamy bowiem nagłego otwarcia się dźwięku. Góra jest pełniejsza i lepiej akcentowana, a bas staje bardziej precyzyjny, mocny i masywny z bardzo wyraźnie poprowadzoną linią rytmiczną. Zresztą zakres niskich tonów jest jedną z najmocniejszych stron wzmacniacza Exxact Integrated. Bas w jego wykonaniu brzmi tak, jakby wzmacniacz dysponował nieograniczoną wydajnością prądową, zapuszczając się bardzo nisko i ze swobodą urządzeń klasy hi-end.

Linia niskich tonów w utworze „Together” z albumu „Sensor” zespołu Camouflage bardzo mnie zaskoczyła. Nie spodziewałem się bowiem po wzmacniaczu w tej cenie tak dojrzałego, a jednocześnie pewnie i bez ogródek zaprezentowanego basu. Już na samym początku tego znakomicie zrealizowanego utworu (jak na standardy zespołów grających muzykę tego typu), bas dosłownie wciska w fotel. A w tym utworze to właśnie bas odgrywa szczególną rolę w budowaniu odpowiedniego klimatu. Na słowa uznania zasługuje fakt, że Exxact Integrated trzymał te masywne niskie tony tak mocno i krótko, że nie było mowy o jakiegokolwiek utracie kontroli czy nadmiernego panoszenia się basu. Zwarty i konturowy bas odtwarzany był pod dyktando rytmiki danego utworu i nic ponadto. Wcale mnie to nie dziwi, bowiem jest to cecha charakterystyczna wzmacniaczy

D-klasowych. Ale największe wrażenie, zwłaszcza na audiofilach, robi ten wzmacniacz nie w basie, a w średnicy, która jest jakby żywcem wyjęta ze wzmacniaczy klasy AB, a nawet A! Pod tym względem, w swoim przedziale cenowym, Exxact Integrated jest klasą samą dla siebie. Jestem przekonany, że wielu osobom, nawet dobrze osłuchanym ze wzmacniaczami różnej maści, trudno uwierzyć na ucho, że Exxact Integrated jest wzmacniaczem klasy D. Jedynym elementem, który mógłby ten wzmacniacz zdradzić, jest sposób w jaki odtwarza zakres wysokich tonów. W górnych rejestrach pojawia się bardzo delikatny, subtelny,

„Trigon udowodnił, że można zbudować audiofilski, a jednocześnie nowoczesny system o finezyjnym brzmieniu, jakiego trudno się spodziewać po urządzeniu klasy D”

metaliczny nalot. Nie jest to coś, co może szczególnie przeszkadzać podczas odsłuchu, zwłaszcza jeśli połączymy wzmacniacz z kolumnami, które delikatniej obchodzą się z zakresem wysokich tonów. Z drugiej strony, jeśli bacznie wsłuchamy się w brzmienie Exxact Integrated, to okaże się, że góra pasma jest jednocześnie, o dziwo, dość ciepła i szczegółowa, ale nie „lukrowana”, nawet rzekłbym lekko zmięczona, co jest absolutnym zaprzeczeniem utartych stereotypów o wzmacniaczach klasy D.

Dużo dobrego można również powiedzieć o stereofonii systemu Exxact. Scena jest szeroka i mocno rozciągnięta w głąb.

Źródła pozorne zogniskowane są precyzyjnie, do tego stopnia, że nie miałem najmniejszego problemu ze wskazaniem palcem poszczególnych instrumentów, słuchając Wyntona Marsalisa, a nawet Jana Garbarka na gęsto usianej mikrodźwiękami płycie „Rites”.

W tym systemie to wzmacniacz Exxact Integrated jest gwiazdą, ale Exxact CD Player też mnie miło zaskoczył. Mimo że wzmacniacz Exxact Integrated grał z lampowym odtwarzaczem Ayona jak równy z równym, to dużo tańszy CD Player, też dzielnie się bronił względem austriackiego urządzenia. Jego atutem jest fenomenalna dynamika w pełnym paśmie oraz precyzyjnie odtwarzane niskie tony. Góra pasma oraz średnica nie miały już takiego blasku i obłędnej gładkości z nutą słodczy, jak z lampy, ale w muzyce jazzowej i klasycznej, nie brakowało mi odpowiedniej rozdzielczości brzmienia. A tym bardziej dynamiki w skali mikro, niezbędnej do prawidłowego zaakcentowania dźwięków konkretnych instrumentów operujących w górnych rejestrach, jak klawesyn czy talerze perkusyjne.

Jeśli mam oceniać odtwarzacz jako osobne urządzenie, to z pewnością zasługuje na wysokie noty za brzmienie, ponieważ nie odstaje poziomem dźwięku od tego, co prezentują najlepsze konstrukcje ze zbliżonego przedziału cenowego. Natomiast to, że ten odtwarzacz nie jest w stanie pokazać takiej barwy, jak kilkukrotnie droższy od niego Ayon CD-10 II Ultimate, jest dla wszystkich oczywiste.

Generalnie testowany system oferuje ponadprzeciętne brzmienie, jak na swoją

cenę. Warto go koniecznie posłuchać, gdyż dla wielu miłośników dobrego dźwięku, może być objawieniem.

Podsumowanie

Trigon udowodnił, że można zbudować audiofilski, a jednocześnie nowoczesny

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.eic.com.pl

W Polsce dystrybucję produktów marki Trigon Elektronik prowadzi firma E.I.C. Sp. z o. o. z siedzibą w Warszawie. Jest wyłącznym przedstawicielem na polskim rynku wielu renomowanych producentów elektroniki użytkowej: szerokiej gamy komponentów hi-fi i high-end audio oraz systemów kina domowego. Swoją działalność firma E.I.C. Sp. z o.o. rozpoczęła pod koniec roku 1996, wprowadzając na rynek polski produkty renomowanego niemieckiego wytwórcy zestawów głośnikowych – Quadral. Obecnie w ofercie firmy znajdują się czołowe marki m.in.: Cyrus, Quadral, Tannoy, Audio Physic, Synthesis, PMC, Esoteric, Fyne Audio, Unison Research, Opera, Kimber Kable, Straight Wire, QuistCable, M-audio...

system o finezyjnym brzmieniu, jakiego trudno się spodziewać po urządzeniu klasy D. W przypadku Exxact Integrated nie ma mowy o występowaniu wad typowych dla wzmacniaczy tego typu.

Obecnie technologia klasy D ma się tak do klasy A czy AB, jak samochody z napędem elektrycznym do pojazdów z silnikami spalinowymi. Nadal pokutuje przekonanie, że stare, sprawdzone rozwiązania są lepsze. Większość ludzi (w tym ja) zachwyca się klasyczną motoryzacją, ale kiedy dojdzie

do zapoznania się z najnowszymi „elektrykami”, to okazuje się, że w wielu aspektach przewyższają klasyczne samochody. A zatem tak w motoryzacji, jak i audio, nie należy hołdować starym przyzwyczajeniom.

Warto wciągnąć system Trigon na listę urządzeń wartych odsłuchania, żeby przekonać się na własne uszy, co ma do zaoferowania w kwestii jakości dźwięku. Zapewniam, że warto!. **Arkadiusz Ogrodnik**

hificlass. WERDYKT

Exxact CD Player

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Atrakcyjny, sprawnie działający szczelinowy napęd CD. Brzmienie bezpośrednie, dynamiczne, przestrzenne ze znakomicie kontrolowanym basem i otwartym, czytelnym środkiem pasma

MINUSY: W systemie firmowych ustępuje jakością brzmienia wzmacniaczowi Exxact Integrated

OGÓŁEM: To bardzo dobrze wyposażony odtwarzacz CD dysponujący analogowymi wyjściami XLR, jak i RCA. Istnieje możliwość wyprowadzenia sygnału cyfrowego do zewnętrznego przetwornika C/A dzięki dwóm rodzajom wyjść cyfrowych

OCENA OGÓLNA



hificlass. WERDYKT

Exxact Integrated

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



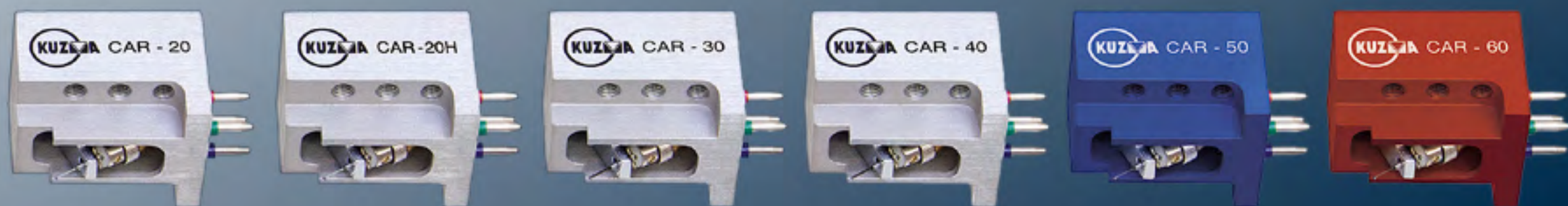
PLUSY: Fantastyczne brzmienie bazujące na pięknej, otwartej, soczystej średnicy i ładnie zbalansowanych względem środka i basu, wysokich tonach. Perfekcyjnie kontrolowany i mocno zróżnicowany bas o dużym zasięgu i sile przebicia

MINUSY: Gniazdo zasilania IEC znajduje się blisko terminali wyjściowych ze wzmacniacza, co utrudnia nieco instalację kabli wyposażonych w widełki

OGÓŁEM: Zapewnia fenomenalne brzmienie za pośrednictwem wejść XLR. Bardzo dobrze wyposażony wzmacniacz m.in. przetwornik C/A i przedwzmacniacz gramofonowy. Duża moc i wydajność prądowa czynią z niego znakomitego partnera do współpracy z większością kolumn

OCENA OGÓLNA





rcm
audio
KATOWICE ul.CZARNIECKIEGO 17 32/206-40-16 WWW.RCM.COM.PL



TEST



Audiolab 6000A Play

DETALE

PRODUKT

Audiolab 6000A Play

RODZAJ

Wzmacniacz
streamujący

CENA

4.499zł

WAGA

7,9kg

WYMIARY

(SxWxG)

445x60,5x300mm

DYSTRYBUCJA

Q21

www.q21.pl

Sprawdzamy, jak Audiolab poradził sobie z połączeniem integry i odtwarzacza sieciowego w jedno urządzenie 6000A Play

Początkowo serię 6000 Audiolaba, której trzon stanowią wzmacniacz zintegrowany 6000A i CD-player 6000CDT, uzupełnił odtwarzacz sieciowy 6000N Play. Teraz dołącza do nich wzmacniacz streamujący 6000A Play. Po „oswojeniu” przez brytyjską markę technologii DTS Play-Fi jest to krok całkowicie naturalny i zarazem ukłon w stronę tych wszystkich, którzy wolą urządzenia all-in-one.

Budowa i funkcjonalność

Wygląd integry 6000A w wersji Play trudno uznać za zjawiskowy, ale dokładnie to samo można powiedzieć o pozostałych urządzeniach Audiolaba – właściwie żadnego z nich nie kupuje się oczami. Taki surowy design

trzeba lubić, ewentualnie go zaakceptować, oczywiście pod warunkiem, że nagrodą będzie wysokiej jakości brzmienie. Z tym, jak wiadomo, Audiolab nie ma większych problemów. Kto zna już serię 6000, ten doskonale wie, czego się spodziewać, bo nowy wzmacniacz streamujący z zewnątrz jest właściwie kopią 6000A. Charakterystyczna dla tego projektu jest przede wszystkim niska obudowa – nie licząc nóżek, 6000A Play ma zaledwie 6,5cm wysokości.

Metalowy front wygląda klasycznie. Znalazły się na nim trzy pokrętła: Sel, Mode i Vol, z których dwa ostatnie pełnią funkcję przycisków (wciskając je, potwierdzamy wybór ustawienia w menu). Pierwszym wybiera się źródło, drugim zmienia tryb pracy (wzmacniacz może

^ pracować jako preamp lub końcówka mocy; dodatkowe menu ustawień pozwala m.in. na kontrolę pracy sekcji cyfrowej, w tym na wybór sposobu filtrowania sygnałów – zob. dalej), a trzecim reguluje się głośność. Niewielki OLED-owy wyświetlacz pokazuje najważniejsze informacje, tj. wybrane wej-

„Na pewno miłą niespodziankę sprawił bas – mocny, pełen energii, barwny, nieprzeciętnie zdyscyplinowany, a przez to godny droższego wzmacniacza”

ście oraz poziom głośności, nie ułatwiając życia w sprawach sieciowych (po wybraniu utworu tylko przez moment widoczna jest częstotliwość próbkowania). Całości

dopełniają LED-owy wskaźnik, gniazdo słuchawkowe, odbiornik podczerwieni i włącznik standby.

Różnice dostrzeżemy dopiero na panelu tylnym. Pierwsza to aż trzy anteny – dwie Wi-Fi i jedna Bluetooth (6000A ma tylko jedną). Druga różnica dotyczy sekcji cyfrowej, gdzie dwóm wejściom współosiowym i optycznym towarzyszy teraz gniazdo Ethernet. Sekcja analogowa jest identyczna jak w 6000A: trzy wejścia liniowe, jedno gramofonowe, jedno na końcówkę mocy plus wyjście z przedwzmacniacza. Pozostałe łączy to serwisowy port USB-A, gniazda wyzwalaczy 12V oraz zasilające C18 (dwubolcowe) zintegrowane z bezpiecznikiem.

Funkcję przetwornika C/A realizuje ceniony układ ESS Sabre ES9018K2M z systemem filtrów cyfrowych. Użytkownik ma



do wyboru trzy ustawienia: Fast (z płaską charakterystyką częstotliwościową o gwałtownym spadku), Slow (ze spadkiem, który rozpoczyna się wcześniej niż w trybie Fast, ale z mniej stromym zboczem) oraz Phase (z charakterystyką częstotliwościową podobną do tej z ustawienia Slow, ale z dodatkową kompensacją fazową). Ale to wszystko znamy już z integry 6000A. Novum w wersji Play stanowi funkcjonalność DTS Play-Fi, dzięki której wzmacniacz staje się jednocześnie źródłem dźwięku sterowanym z aplikacji o takiej samej nazwie (aczkolwiek można wykorzystać także inną, np. Bubble UPnP). Otrzymujemy w ten sposób dostęp do domowych dysków sieciowych, komputerów oraz takich serwisów, jak np. TiDAL, Deezer, Spotify, Amazon Music czy Qobuz.

Do samej obsługi 6000A Play nie mam poważniejszych uwag. Z pewnym zdziwieniem odnotowałem, że klient sieciowy stabilniej zachowuje się przy połączeniu bezprzewodowym (w połączeniu przewodowym szwankowała responsywność na linii streamer–aplikacja sterująca, muzyka

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Czułość wejściowa: 720mV
- Impedancja wejściowa: 47kΩ/100pF (Phono MM)
- Całkowite zniekształcenie harmoniczne (THD): <0,0004% (linia, 1kHz przy 2V, objętość=0dB)
- Pasma przenoszenia: 20Hz–20kHz (+/-0,1dB)
- Napięcie wyjściowe: 2,3V maks.
- Impedancja wyjściowa: 120Ω
- Stosunek sygnału do szumu: >110dB (liniowy, ważony A) >76dB (Phono MM, A-ważony)
- Konwerter C/A: ES9018K2M
- Poziom wyjściowy (0dBFS, 1kHz): 2,05V
- Maks. prąd wyjściowy: 9A
- Maks. częstotliwość próbkowania: 192kHz
- Moc wyjściowa: 2x50W (8Ω, THD <1%), 2x75W (4Ω, THD <1%)
- Impedancja wyjściowa (wyjście słuchawkowe): 2,35Ω
- Obciążalność impedancji: 20–600Ω
- Pobór mocy w trybie czuwania: <0,5W
- WiFi IEEE 802.11a/b/g/n/ac
- Wsparcie dla: Amazon Music, Spotify, TiDAL, KKBox, SiriusXM, Napster, Internet Radio, Deezer, iHeartRadio, Pandora, SoundMachine, Qobuz, QQmusic
- Wsparcie dla: Android/iOS/Kindle Fire/Windows PC Control

czasami dostawała „czkawki”). Należy uważać, by przez przypadek nie wyłączyć w aplikacji Critical Listening Mode (znaczek Hi-Res musi być aktywny) – w przeciwnym razie nastąpi konwersja częstotliwości próbkowania w dół do 44,1kHz. Najważniejszym mankamentem standardu DTS Play-Fi w chwili obecnej wydaje się, przynajmniej z punktu widzenia miłośników dobrego dźwięku, brak funkcji gapless.

Jakość brzmienia

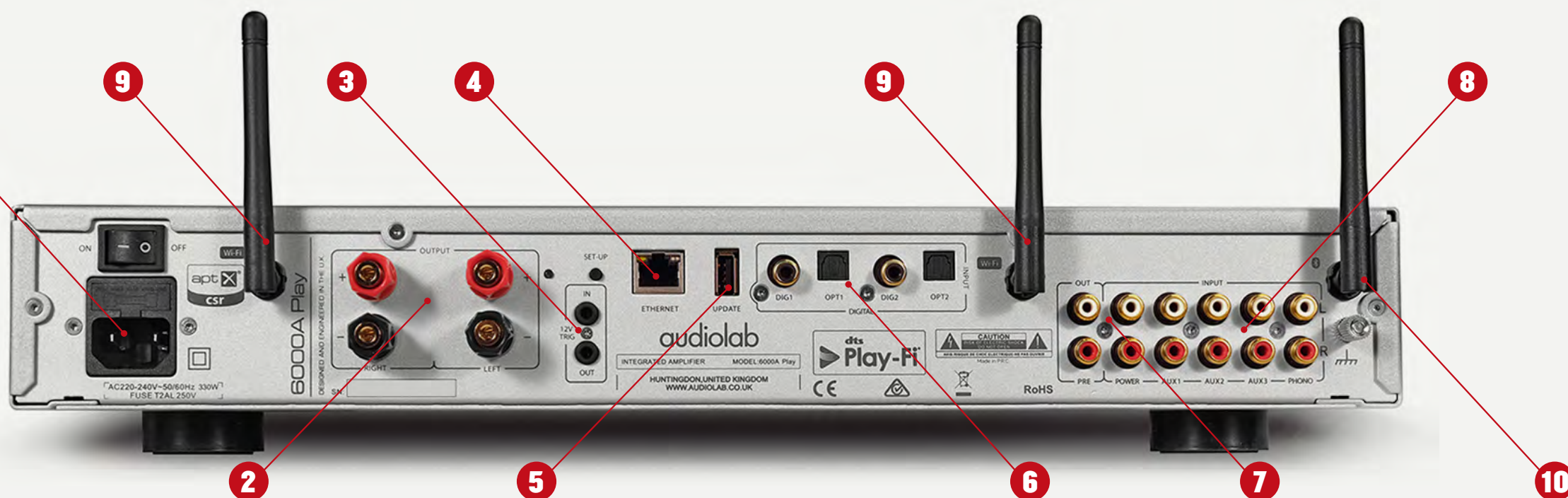
Przypadek sprawił, że w tym samym czasie, kiedy dotarła do mnie przesyłka ze

wzmacniaczem Audiolaba, mogłem przetestować także nowe monitory marki KEF – LS50 Meta. Połączenie ich w minimalistyczny system (za pomocą kabli głośnikowych Tellurium Q Blue II) wydało mi się oczywiste. Jak się okazało, miałem dobrego nosa, bo wszystko to razem zgrało bardzo dobrze. Żywe, świeże, mocne brzmienie Audiolaba świetnie dopasowało się do nowych „pięćdziesiątek” – doskonale ułożonych, jednak bez odpowiedniej pomocy ze strony elektroniki czasami nieco zbyt grzecznych. W efekcie udało mi się uzyskać brzmienie z jednej strony bardzo muzyczne, pełne, a z drugiej przestrzenne,

o bardzo dobrym timingu, precyzyjne i szczegółowe.

Analizując każdy aspekt brzmienia 6000A Play, można dojść tylko do jednego wniosku: producent wykonał naprawdę dobrą robotę. W zestawieniu z LS50 Meta i równowaga tonalna, i rozpiętość basu, i przejrzystość, i zjawiska przestrzenne – wszystko było na swoim miejscu. W przekazie nie brakowało autentyczności, tzw. duszy. A najlepsze, że nie odbywało się to kosztem innych aspektów brzmienia, przede wszystkim naturalności. Nie mogę oczywiście wykluczyć, że w połączeniu z innymi kolumnami, zwłaszcza takimi,

ZŁĄCZA



1 Główny włącznik i gniazdo IEC zintegrowane z bezpiecznikiem

2 Wyjścia głośnikowe

3 Gniazda wyzwalaczy

4 Gniazdo Ethernet

5 Port USB (do aktualizacji firmawe'u)

6 Wejścia cyfrowe: po dwa koaksjalne i optyczne

7 Wyjście z przedwzmacniacza

8 Wejścia analogowe

9 Anteny Wi-Fi

10 Antena Bluetooth

które nie szczędzą wysokich tonów (przykładem mogą być niektóre konstrukcje B&W), efekt będzie mniej przekonujący,

DYSTRYBUCJA W POLSCE



Q21
salon audio video

www.q21.pl

Dystrybutorem urządzeń marki Audiolab jest firma Technotronik właściciel Salonu Q21, który funkcjonuje od 2000 roku. Prowadzący sprzedaż detaliczną sklep położony jest w Pabianicach, w centrum Polski, a bliskość tras szybkiego ruchu i autostrad pozwala na dojazd z dowolnego miejsca w większości przypadków w czasie poniżej 3 godzin. Łączna powierzchnia salonu to prawie 400m², a w obiekcie znajdują się trzy sale odsłuchowe przygotowane zarówno pod kątem odsłuchów stereofonicznych, analogowych jak i kina domowego. Dodatkowo wyszkolony personel doradza w wyborze i konfiguracji sprzętu zgodnie z indywidualnymi preferencjami klientów. Od roku 2018 oprócz sprzedaży detalicznej Salon Q21 podjął się dystrybucji na terenie Polski urządzeń marek Adam Vox oraz Audiolab.

ale z KEF-ami rezultat przewyższył moje oczekiwania. W tym zestawieniu Audiolab nie przesadził ani z muzykalnością (jego brzmienie przez cały czas odbierałem jako bardzo wierne, zgodne z intencjami realizatorów), ani z zaangażowaniem, witalnością (nie wywoływał irytacji ani tym bardziej znużenia).

Na pewno miłą niespodzianką sprawił bas – mocny, pełen energii, barwny, nieprzeciętnie zdyscyplinowany, a przez to godny droższego wzmacniacza. Niskie tony Audiolaba zapewniają brzmieniu bardzo solidny fundament, są stabilne i zdecydowane. Wspomniane KEF-y w towarzystwie 6000A Play potrafiły nieźle „łupnąć”, a nie są to wcale kolumny o wyjątkowych zdolnościach dynamicznych. Zaskoczyło mnie także to, że to właśnie w towarzystwie Audiolaba (a nie wykorzystanego przeze mnie do porównań, znacznie droższego Majika DSM marki Linn) monitory LS50 Meta dawały jakby większego czadu, były bardziej emocjonalne i bardziej rwały się do grania.

Na równie wysokie noty zasługuje średnica – przejrzysta i drobiazgowa. Przynależące do tej części pasma dźwięki są dokładnie wyrysowane, ale nie ma mowy o jakimkolwiek wyostrzeniu, ponieważ ich kontury są łagodne. To samo dotyczy ich faktury – wydaje się ona z jednej strony bardzo precyzyjna, a z drugiej właśnie łagodna. Daje to znakomity efekt, bo szczegółów nie brakuje, ale nic nie kłuje w uszy.

Nic złego nie można powiedzieć także o górze pasma. Wręcz przeciwnie. To właśnie z 6000A Play (a nie Majikiem DSM)

pojawił się efekt, jakiego po monitorach KEF-a zupełnie się nie spodziewałem: dźwięki wysokotonowe były przedstawiane jakby w wyższej rozdzielczości. Dzięki temu przekaz „iskrzył” detalami, ujmował świeżością i energią, a jednocześnie wciągał muzykalnością oraz wybornymi zjawiskami przestrzennymi.

Podsumowanie

W towarzystwie odpowiednich kolumn Audiolab 6000A Play oferuje brzmienie, które sprawia bardzo dużo radości i przykuwa do fotela na wiele godzin. Relacja jakości do ceny wypada w tym wypadku nad wyraz korzystnie.

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Brzmienie energiczne, przejrzyste i czytelne, z mocnym basem i bardzo przekonującą przestrzenią

MINUSY: Wyświetlacz jest niemal zupełnie nieprzydatny, jeśli chodzi o funkcje sieciowe. DTS Play-Fi ma swoje wady, np. brakuje funkcji gapless

OGÓŁEM: Można na nim oprzeć niekoniecznie minimalistyczny audiofilski system audio

OCENA OGÓLNA



buchardt
DENMARK



NOWY
DYSTRYBUTOR
W POLSCE

Q21
salon audio video

ul. Reymonta 12
95-200 Pabianice
www.q21.pl

S.M.S.L SP200

TEST

Wzmacniacz słuchawkowy SP200

S.M.S.L-a wygląda jak zabawka, ale to wilk w owczej skórze



DETALE

PRODUKT

S.M.S.L SP200

RODZAJ

Wzmacniacz
słuchawkowy

CENA

1.499zł

WAGA

772g

WYMIARY

(SxWxG)

160x149x73mm

DYSTRYBUCJA

MIP sp. z o.o.

smsl.pl

Kilkanaście DAC-ów, niemal tyle samo wzmacniaczy (głównie cyfrowych), kilka head-ampów, dwa odtwarzacze sieciowe i całkiem sporo dodatków (m.in. głośniki biurkowe, odbiornik Bluetooth, zasilacz liniowy), a do tego prawie drugie tyle urządzeń wchodzących w skład linii Legacy – tak w dużym skrócie przedstawia się obecna oferta S.M.S.L-a. Jak na zaledwie 11 lat funkcjonowania na rynku całkiem nieźle, prawda? Przewagę konkurencyjną

chińska marka buduje nie tylko za sprawą sukcesywnie poszerzanego portfolio, ale także – a może przede wszystkim – dzięki ciągłemu rozwojowi. Namacalnym tego dowodem może być SP200 – head-amp z technologią THX za niespełna 1500zł. Co prawda certyfikacja THX dla sprzętu domowego nie ma aż tak wielkiego znaczenia, jak w praktyce profesjonalnej

^ (np. dla sal kinowych), ale w przypadku wzmacniacza słuchawkowego wzbudza zaciekawienie. Co to oznacza w praktyce i czy przypadkiem nie jest to tylko zabieg czysto marketingowy?

Budowa

SP200 można uznać za urządzenie miniaturowe. Obudowa jest niewielka, ale bardzo solidna, w całości wykonana z obrabianego maszynowo aluminium. Czołówka dopasowana kształtem do „skorupy” ma formę równoległoboku. Z przodu umieszczono dwa gniazda słuchawkowe (zbalansowane XLR oraz 6,3mm), trzy przełączniki hebelkowe (On/Off, przełącznik wejścia XLR/RCA oraz

„Wzmacniaczowi S.M.S.L-a nie można odmówić analityczności, ale nie kłóci się ona z naturalnością brzmienia i łatwością słuchania muzyki”



wzmocnienia High/Low), a także niewielką, ale wygodną w obsłudze gałkę regulacji głośności. Z tyłu obok gniazda zasilającego IEC znalazła się para wejść RCA oraz XLR.

W środku na jednej płytce znalazły się wszystkie układy, w tym autorski zasilacz S.M.S.L-a o mocy 24W i ultraniskim poziomie szumów oraz clou całej konstrukcji, czyli THX AAA-888 Amplifier – liniowy bipolarny obwód wzmacniający, eliminujący bądź w znacznym stopniu redukujący zniekształcenia harmoniczne,

intermodulacyjne i skrośne (wg danych aż do 40dB), skonstruowany wokół wzmacniaczy operacyjnych OPA1612A i OPA564. Jak zaznacza producent, wszystkie elementy wykorzystane do budowy SP200 są poddawane długiej i wnikliwej weryfikacji, dlatego nie zaleca się ich wymiany na inne.

Jakość brzmienia

Charakter brzmienia SP200 można określić jako neutralny, przezroczysty,

^ a zarazem daleki od sterylności. Podłączony do Coplanda DAC 215 (w trybie DAC; źródłem był komputer z Roonem, a „odbiornikiem” planary Monolith M1070 Monoprice’a), wzmacniacz S.M.S.L pokazał zaskakującą czystość brzmienia, bardzo niski poziom szumów i świetną dynamikę. Szczerze wątpię, czy w ślepym teście byłbym w stanie odróżnić ten wzmacniacz od head-ampa Coplanda (czyli DAC-a 215 pracującego w trybie AMP).

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Wejścia: zbalansowane x1, niezbalansowane x1
- Wyjścia: zbalansowane x1, niezbalansowane x1
- Moc wyjściowa: 2x6W (16Ω), 2x3W (32Ω), 2x440mW (300Ω), 2x220mW (600Ω)
- SNR: 130dB
- Szum wyjściowy: 2,8μV, A-ważony
- THD + N: -122dB, 0,00007% (1kHz, 32Ω)
- Zasilanie: 100–240V, 50–60Hz
- THD + N: 117dB, 0,00013% (20–20kHz, 32Ω, -3dB)
- THD: -125dB, 0,00006% (1kHz, 16Ω, -3dB)
- Impedancja wyjściowa: blisko 0Ω
- Pasmo przenoszenia: 0,1Hz–500kHz (-3dB)
- Wzmocnienie: niskie (+6dB), wysokie (+18dB)
- Pobór mocy (EN60065): 24W
- Pobór mocy w trybie gotowości: <0,1W



W powyższym zestawieniu uderzająca okazała się zwłaszcza prezentacja przestrzenna. Ukazała ona bogactwo szczegółów w nagraniach, oferując wnikliwy wgląd w wydarzenia muzyczne na dalszych planach. Tak sugestywna głębia sceny dźwiękowej jest przede wszystkim zasługą świetnych słuchawek Monoprice’a, ale bez wzmacniacza dopełniającego realizm stereofonii brzmienie z pewnością nie byłoby tak wciągające i „immersyjne”.

Równie mocno zaskoczyły mnie możliwości SP200 w dziedzinie basu i dynamiki. W „Get in the Mind Shaft” Jacka White’a (FLAC 24/96) zarówno najniższe pomruki, jak i średni bas były reprodukowane tak precyzyjnie i dynamicznie, a do tego były tak soczyste i intensywne, że prawie przecierałem oczy (uszy) ze zdziwienia. Niskie tony dodawały brzmieniu dojrzałości i wolumenu, a jednocześnie słychać było ich wyjątkową dyscyplinę. Dynamiczna i prężna linia basowa znakomicie akcentowała tempo muzyki. Całości przejmującego wrażenia

^ dopełniło kapitalne „zszycie” przedniego i tylnego planu sceny dźwiękowej, wzorowa stereofonia oraz klarowność średniego zakresu, pozwalająca wyłapywać najdrobniejsze elementy nagrania.

Wzmacniaczowi S.M.S.L-a nie można odmówić analityczności, ale nie kłóci się ona z naturalnością brzmienia i łatwością słuchania muzyki. Dzieje się tak dlatego,

DYSTRYBUCJA W POLSCE



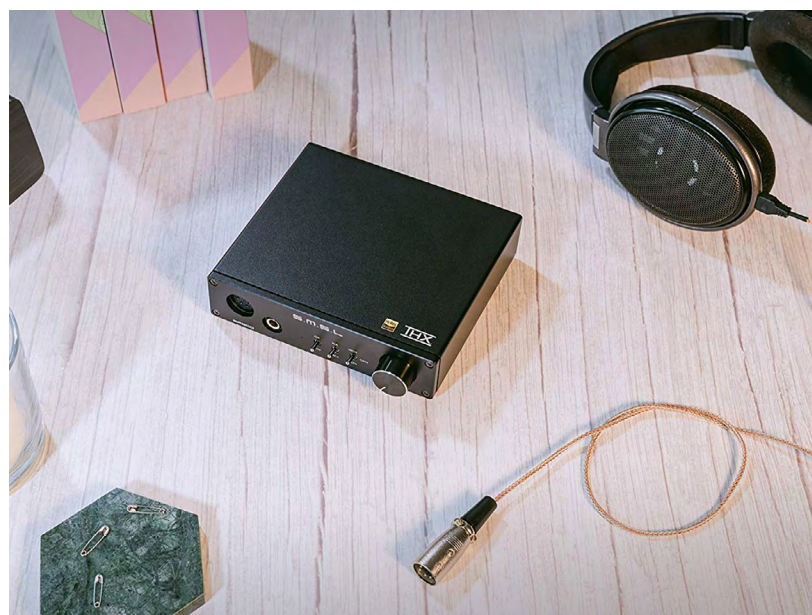
www.mip.biz.pl

Firma MIP działa na rynku elektroniki użytkowej od 2003 roku. Ukierunkowana jest na przenośne systemy audio-video. Od 2012 roku rozszerzyła zakres działalności o segment PRO. W ofercie znajdują się głównie produkty premium, obok których nie powinien przejść obojętnie muzyk, meloman ani żaden entuzjasta dobrego brzmienia, który kocha muzykę i chciałby rozkoszować się nią nie tylko w domu, ale także w podróży. Obecnie firma MIP jest autoryzowanym dystrybutorem produktów firm: Auralic, iRiver, Astell&Kern, Cowon, iAUDIO, FiiO, Soundmagic, Cresyn, Phiaton, oBravo, Furutech-ADL, iBasso, Brainwavz i wielu innych.

że oprócz dynamiki i szczegółowości do głosu z łatwością dochodzą także barwy i muzykalność. Przyjemność, jaką daje słuchanie muzyki w towarzystwie tego niepozornego urządzenia, jest w tym (i nie tylko tym) przedziale cenowym niespotykana. Wokale brzmią komunikatywnie, zawierają w sobie dużą dawkę emocji, są przyjemne i naturalne. Kontury dźwięków są kreślone precyzyjnie, ale brzmienie nie jest przesadnie jaskrawe. Muzyka oddycha i zaskakuje rozmachem, spójnością oraz głębią.

Podsumowanie

Trudno mi wskazać jakieś słabości dźwiękowe head-ampa SP200. Nie twierdzę, że jest on w stanie bezproblemowo stawić czoła wzmacniaczom za kilkanaście tysięcy złotych, ale gdybym miał dzisiaj wydać taką sumę na kompletny system biurkowy, to – usłyszawszy to, co zaoferował chiński wzmacniacz – zainwestowałbym przede wszystkim w funkcjonalny i dobrze brzmiący DAC (jak np. Qutest marki



Chord Electronics), pozwalając napędzać słuchawki (polecam fantastycznie brzmiące Monolith M1070 Monoprice'a) właśnie S.M.S.L-owi. To z pozoru dziwne zestawienie może Was zadziwić.

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Wyjątkowa czystość i dynamika brzmienia w całym paśmie

MINUSY: Brak

OGÓŁEM: Świetny wzmacniacz słuchawkowy po przystępnej cenie

OCENA OGÓLNA



v i t u s **V** a u d i o

get ready for the long awaited
SIA-030

more than 20 years of experience into one chassis



12 years of pedigree in integrated amplifiers

rcm
audio

KATOWICE ul.CZARNIECKIEGO 17 32/206-40-16 WWW.RCM.COM.PL



TAGA Harmony Platinum B-40 V.3

TEST



Sprawdzamy jak w praktyce wypada trzecia już wersja popularnych kolumn podstawkowych B-40 z serii Platinum rodzimej marki TAGA Harmony

Bardzo popularna w Polsce, ale także poza jej granicami TAGA Harmony znana jest z bogatej oferty zarówno w sferze elektroniki, jak i kolumn głośnikowych, a wszystkie jej produkty wyróżniają się bardzo dobrym stosunkiem jakości do ceny. Jeśli chodzi o kolumny, to obecnie w ofercie TAGA Harmony znajdziemy aż cztery serie Platinum w różnych odmianach, a także nie gorzej sprzedające się Coral czy Azure V.2. Katalog zamyka hi-endowa seria Diamond, zawierająca dwie flagowe konstrukcje, a mianowicie potężne podłogówki Diamond F-200 oraz flagowe monitory Diamond B-60 V.2.

TAGA Harmony jest stosunkowo młodą firmą, ale rozwija się niezwykle dynamicznie o czym świadczy chociażby częstotliwość wprowadzania do oferty nowych lub udoskonalonych modeli. Ale wciąż niewielu miłośników dobrego dźwięku wie, że TAGA Harmony, choć jej produkty powstają w kooperacji z zagranicznymi podmiotami, to polska marka i polska myśl techniczna. Od wielu lat urządzenia TAGA Harmony są prezentowane na

DETALE

PRODUKT

TAGA Harmony
Platinum B-40 V.3

RODZAJ

Kolumny
podstawkowe

CENA

1.699zł (para)

WAGA

7,8kg (szt.)

WYMIARY

(SxWxG)
250x410x270mm

DYSTRYBUCJA

Polpak Poland Sp. z o.o.

www.polpak.com.pl



^ największych europejskich targach Hi-End w Monachium i oczywiście na rodzimym Audio Video Show.

Firmę tworzą entuzjaści dobrego brzmienia, ludzie z pasją, dążący do perfekcji. Owocuje to powstaniem coraz to nowszych i coraz bardziej udoskonalonych produktów, zarówno wśród wzmacniaczy, jak i zespołów głośnikowych. Z racji tego, że zostałem zaproszony do udziału w powstaniu wielu modeli kolumn marki TAGA Harmony, projektując między innymi zwrotnice do nowych głośników, cieszę się, że po raz kolejny mogę wsłuchać się z znane mi brzmienie.

„Monitory TAGA Harmony B-40 V.3 cechują się wyjątkowo korzystnym stosunkiem jakości dźwięku do ceny”

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Pasma przenoszenia: 38Hz-40kHz
- Skuteczność/impedancja: 89dB/6Ω
- Rekomendowana moc wzmacniacza: 20-150W
- 25mm kopułkowy przetwornik wysokotonowy z tytanową membraną
- 165mm przetwornik nisko-średniotonowy z aluminiową membraną
- Układ Bass-refleks ulokowany z przodu obudowy
- Częstotliwość podziału: 5kHz
- Dostępne wykończenia: czarny, orzech, dąb, modern wenge

Monitory B-40 V.3 są tanie, ale ich dźwięku nie powstydzilyby się nawet droższe kolumny głośnikowe.

Zmiany w dobrym kierunku

Trzecia, udoskonalona wersja podstawkowych kolumn z serii Platinum V.3 ma jeszcze bardziej wywindować jakość dźwięku jaką udało się uzyskać konstruktorom z modelu podstawowego. Zadanie nie było łatwe, ale jak pokazały testy odsłuchowe, cel został osiągnięty. Ale żeby to się udało najpierw dział produkcji głośników musiał udoskonalić przetworniki i zmodyfikować je tak, żeby poprawić ich parametry - głównie charakterystykę przenoszenia. Trzeba też było wziąć pod uwagę wiele ograniczeń, wynikających chociażby z faktu, że budżetowe konstrukcje serii Platinum kosztują niewiele. Dysponując ograniczonym budżetem, należy się więc skupić na wielu drobnych detalach i wykazać się pomysłowością w poszukiwaniu dodatkowych rezerw mogących skutkować przyrostem jakości brzmienia.

TAGA Harmony B-40 w trzeciej już wersji, nie zmieniły się aż tak bardzo względem poprzednika, zwłaszcza jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny. Prostopadłościenną, niewysoką skrzynkę, wykonano z płyt MDF o grubości 15mm. W celu poprawy sztywności i wzrostu redukcji niepożądanych wibracji, obudowy są wzmocnione od wewnątrz dodatkowymi elementami z MDF i wytłumione falistą gąbką akustyczną, skutecznie przeciwdziałającą powstaniu



fal stojących i nadmiernych podbarwień, mających negatywny wpływ na reprodukcję zakresu średnich tonów. Boki skrzynek są łukowate, co ma sprzyjać kontroli odbić fal akustycznych w określonym zakresie częstotliwości, ale też zwiększyć sztywność bocznych sekcji obudów. Najwięcej materiału znalazło się bowiem w połowie głębokości skrzynek, więc ich sztywność jest największa właśnie w tym obszarze, który jest najbardziej narażony na drgania. Zadbano również o redukcję wibracji, stosując między innymi nieco grubsze uszczelki pod koszami głośników oraz pod kołnierzem z terminalami wejściowymi.

Najważniejszą zmianą względem poprzednika są przekonstruowane głośniki, a także zaprojektowane od podstaw zwrotnice. Zdecydowano się również zastosować wysokiej jakości okablowanie wewnętrzne wyprodukowane przez firmę XLO, co jest ewenementem, bo w kolumnach na tym poziomie cenowym trudno liczyć na markowe okablowanie. A przecież kable głośnikowe mają wpływ

na jakość dźwięku. Po odsłuchach niemal ukończonego prototypu kolumn B-40 V.3 okazało się, że w porównaniu do wcześniej montowanych fabrycznie kabli, brzmienie poprawiło się niemal w każdym aspekcie. Począwszy od znacznie wyższej rozdzielczości i detaliczności wysokich tonów, poprzez lepiej zdefiniowaną stereofonię, a skończywszy na precyzyjnie brzmiącym basie.

Jeśli chodzi o duet głośnikowy, zakres wysokich tonów powierzono tytanowej kopułce wyposażonej w precyzyjnie wykonany układ magnetyczny, zwłaszcza w obszarze szczeliny magnetycznej i nabiegunnika. Samą kopułkę zawieszono przy użyciu zmodyfikowanego zawieszenia, obniżającego rezonans głośnika wysokotonowego. Przed tytanową kopułką o średnicy 25mm znalazła się zintegrowana z metalową siatką ochronną soczewka akustyczna, sprzyjająca właściwemu rozkładowi energii promieniowanych przez membranę fal dźwiękowych, a także zwiększającą kąt propagacji dźwięku.



Głośnik wysokotonowy, co jest charakterystyczne dla kolumn serii Platinum, zamontowano znacznie wyżej niż w przypadku tradycyjnych kolumn, a jego górną część przykryła obudowa wykonana z tworzywa sztucznego. Specyficznie umiejscowiony głośnik wysokotonowy wraz ze specjalnie zaprojektowanym kołnierzem w kształcie łagodnego falowodu, ma wpływ na precyzyjnie odwzorowaną scenę dźwiękową, między innymi poprzez minimalizację nadmiernych odbić od płyty frontowej. Zakres tonów średnich i niskich odtwarza z kolei głośnik wyposażony w stożkową membranę aluminiową. Głośnik ten jest specjalnością marki TAGA Harmony – to firmowy projekt i wykonanie. Membrana cechuje się niską masą i ma wysoki współczynnik tłumienia wewnętrznego, przy dużej sztywności, gwarantującej pracę w pełnym zakresie wychyleń, bez ryzyka powstawania odkształceń. Jest to prawdopodobnie jeden z najstaranniej i najlepiej zaprojektowanych głośników, stosowany w tak tanich kolumnach.

Obydwa głośniki skorygowano bardzo precyzyjnie pod kątem prawidłowej współpracy fazowej za pośrednictwem zwrotnicy składającej się z optymalnie dobranych, wysokiej jakości podzespołów. Tunel bas-refleks znalazł się z przodu, dzięki czemu TAGA Harmony Platinum B-40 V.3 można bez obaw ustawić blisko ściany znajdującej się za nimi. Płóciennie maskownice montowane są do frontów za pośrednictwem bezinwazyjnego systemu magnetycznego.

WARTO WIEDZIEĆ



TAGA Harmony B-40 V.3 bazuje na łagodnym falowodzie drugiej generacji dla głośnika wysokotonowego. Jest to udoskonalona wersja poprzedniej konstrukcji, ukształtowana w taki sposób, żeby sprzyjać wzrostowi efektywności głośnika wysokotonowego, a także pozytywnie wpływać na równomierne rozchodzenie się fal dźwiękowych w jak najszerszym kącie. Materiał z którego zbudowano panel falowodu cechuje się wysoką odpornością na rezonanse i niską stratnością. Odcinek falowodu znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie tytanowej kopułki, usiany jest drobnymi wgłębieniami. Takie rozwiązanie sprzyja uzyskiwaniu fal dźwiękowych o gładkiej charakterystyce, a to z kolei zapewnia czystsze przetwarzanie wysokich tonów, bez efektu nienaturalnego wzrostu agresji.

Jeszcze lepsze brzmienie

Celem nadrzędnym w przypadku podstawowych kolumn B-40 V.3, było uzyskanie brzmienia bezpośredniego, harmonijnego, namacalnego i otwartego. Dwudrożny układ głośnikowy oraz niewielkie obudowy, są środkiem do osiągnięcia tego celu. Niewielkie skrzynki sprzyjają uzyskaniu spójnego brzmienia i wpływają na ograniczenie rezonansów i tym samym ograniczenie słyszalnych podbarwień. Dwudrożny układ głośnikowy jest wyjątkowo transparentny oraz zdolny do odwzorowania subtelnych detali.

^ B-40 V.3 bazują na metalowych membranach, zarówno w przypadku głośnika wysokotonowego, jak i nisko-średniotonowego. W przypadku tweetera jest to miękko

zawieszona tytanowa kopułka. Z kolei głośnik stożkowy posiada lekką aluminiową membranę, szybko reagującą na ruch przekazywany z napędzającej ją cewki. B-40 V.3 oferują więc brzmienie promieniste,

świeże, może z takim delikatnym sterylnym studyjnym zacięciem. Ale nie brakuje też energii w pokazywaniu wszelkich zjawisk dynamicznych.

Największą zaletą testowanych monitorów jest muzykalność, bo bez względu na odtwarzany rodzaj muzyki, te kolumny są zdolne tchnąć w każdy dźwięk dodatkową porcję alikwotów, robiąc to w taki bezpretensjonalny sposób. Oczywiście nie można oczekiwać od kolumn w tej cenie, że zabrzmia absolutnie wiernie. W średnicy i zakresie wysokich tonów mogą pojawiać się czasem odstępstwa od prezentacji barwy czy subtelne podkolorowania. Ale nie można im absolutnie odmówić chęci do grania, nawet jeśli brzmienie skrzypiec czy kontrabas zostanie nieco przewymiarowane, zwłaszcza w kontekście barw.

Mimo aluminiowej membrany głośnika nisko-średniotonowego, brzmienie jest nawet subtelnie ocieplone, a przynajmniej można tak powiedzieć w sytuacji, gdy B-40 V.3 połączymy ze wzmacniaczem lampowym, lub hybrydowym.

Pokusiłem się na mocno egzotyczne (pod względem klasy i ceny sprzętu) zestawienie tych monitorów ze wzmacniaczem lampowym Leben CS-300F i uzyskałem bardzo dobre rezultaty brzmieniowe. Bardzo dobrze B-40 V.3 zgrały się też z hybrydową konstrukcją marki TAGA Harmony, a więc świeżutkim HTA-1000B, który dopiero co zasilił katalog tego producenta. W tym zestawieniu monitory znacznie zyskały na reprodukcji dynamiki, zwłaszcza w skali makro. Podczas odsłuchu wybitnie zrealizowanego pod względem dynamiki albumu

SZCZEGÓŁY



1 Tytanowa kopułka wysokotonowa wyposażona w falowód

2 Szybko reagujący na sygnał głośnik nisko-średniotonowy, wyposażony w lekką i sztywną aluminiową membranę

3 Łagodnie wyprofilowany tunel bas-refleks wyprowadzony z przodu

4 Skrzynka zbudowana z płyt MDF oklejonych folią winylową

5 Podwójne terminale wejściowe

„Amarok” Mike’a Oldfielda, miałem doprawdy sporo frajdy! Muzyka tętniła życiem, a nagłe skoki głośności, zostały zaakcentowane tak mocno, jakbym miał do czynienia ze znacznie większymi kolumnami.

B-40 V.3 mogą pochwalić się bardzo dobrą spójnością fazową. Obydwa głośniki chętnie ze sobą współpracują, a punkt w którym są filtrowane przez zwrotnicę, jest w zasadzie niesłyszalny, nawet dla osób

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.polpak.com.pl

Polpak Poland Sp. z o.o. to firma rodzinna, która rozpoczęła działalność w 1996 roku. Jest dystrybutorem wysokiej klasy urządzeń audio hi-fi, kina domowego i instalacyjnych AV dla wymagających miłośników najlepszej jakości dźwięku i obrazu. Kompleksowa obsługa zarówno klientów końcowych, jak i partnerów biznesowych w zakresie doradztwa oraz pełnego suportu przed- i posprzedażowego jest priorytetem realizowanym konsekwentnie od samego początku powstania firmy. Obecnie Polpak Poland Sp. z o.o. jest dystrybutorem takich marek, jak: Martin Logan, Anthem, TAGA Harmony, Xindak, Paradigm, Koda, XLO...

dysponujących bardzo dobrym słuchem. Szczególnie newralgiczny moment przejścia dźwięku z głośnika nisko-średniotonowego na wysokotonowy odbywa się płynnie i bez niekorzystnych przesunięć fazowych, co przede wszystkim ma wpływ na reprodukcję stereofonii.

Dwukanałowy obraz jest budowany z właściwą lokalizacją źródeł pozornych oraz prawidłowymi rozmiarami zarówno szerokości jak i głębi sceny dźwiękowej. Dodatkowo scena jest nasyciona i „pełna powietrza”. Natomiast rzeczą na którą warto zwrócić uwagę, jest zaskakująco nisko schodzący bas. W tym przypadku śmiało można pokusić się o stwierdzenie, że model B-40 V.3 należy do najniższej schodzących w zakresie niskich tonów wśród kolumn tego typu. Pod tym względem TAGA Harmony może bez kompleksów rywalizować nawet z droższymi monitorami innych producentów. Ponadto bas jest energiczny, tak jak zakres średnich i wysokich tonów, ale też konturowy i dobrze kontrolowany. Najważniejsze jest jednak to, że nawet jeśli ustawimy B-40 V.3 w pomieszczeniu o powierzchni około 20-metrów kwadratowych, to bas w dalszym ciągu będzie cechował się masą i zasięgiem wystarczającym do efektownego odtworzenia muzyki tanecznej czy nawet jazzu.

Podsumowanie

Monitory TAGA Harmony B-40 V.3 cechują się wyjątkowo korzystnym stosunkiem jakości dźwięku do ceny. Niemal we wszystkich aspektach dźwięku znacznie przewyższają wcześniejsze wersje. Są to jedne z najlepiej

grających kolumn pochodzących z budżetowego zakresu cenowego, jakie znam. Ich brzmienie jest witalne, otwarte i zaskakuje wielką swobodą w operowaniu dynamiką. Eksplodują energią i rytmem, zachwyca miłośników otwartej i nieskrępowanej prezentacji muzyki. W ich przypadku mamy do czynienia z zaskakująco nisko schodzącym basem.

Te dwudrożne monitory polubią się z większością wzmacniaczy, w tym z lampowymi nawet o stosunkowo niewielkiej mocy.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



PLUSY: Bardzo dobre firmowe głośniki oraz dopracowana zwrotnica. Brzmienie pełne oddechu, przestrzenne, spójne i harmonijne. Wyraźna i klarowna góra pasma oraz zaskakująco otwarty i bezpośredni zakres średnich tonów. Zwarty, szybki, nisko schodzący bas

MINUSY: Subtelne podbarwienia dźwięku

OGÓŁEM: Trzecia wersja udanego modelu podstawkowego B-40 przekonstruowana w najważniejszych elementach mających największy wpływ na dźwięk. B-40 V.3 niemal we wszystkich aspektach przewyższa poprzednie wcielenia tego modelu

OCENA OGÓLNA





Paradigm[®] PREMIER[™]

Przyznaj: myślałeś o tym od dawna...
a teraz jest czas, aby zrobić następny krok.

Zainwestuj w brzmienie stworzone w Kanadzie!



www.POLPAK.com.pl

Xavian Perla Esclusiva

TEST

Model Perla marki Xavian cieszył się dużą popularnością wśród miłośników dobrego dźwięku, nic dziwnego, że na jego bazie powstał bardziej wyrafinowany Perla Esclusiva. Sprawdzamy, co nowego wnoszą do dźwięku te nowe monitory

Kolumny Xavian produkowane przez czeską firmę z włoskimi korzeniami cieszą się od lat niezmiennie

dużą popularnością, zwłaszcza na rynku europejskim. Spowodowane jest to bardzo wysoką jakością wykonania, jak również brzmieniem z typową dla Xaviana estetyką.

Muzykalny, spójny i wyrafinowany dźwięk ma wielu zwolenników, a każdy kolejny produkt przebija, wcześniejsze propozycje tego producenta.

W ostatnim czasie w ofercie marki Xavian pojawiło się wiele nowych konstrukcji, co przede wszystkim ma



DETALE

PRODUKT

Xavian Perla Esclusiva

RODZAJ

Kolumny podstawkowe

CENA

8.790zł (para)

WAGA

7,7kg (szt.)

WYMIARY

(SxWxG)
190x315x236mm

DYSTRYBUCJA

Audio Atelier

www.xavian.com.pl

NAJLEPSZY ZAKUP

hificlass.



związek z przejściem, ze stosowanych niegdyś głośników skandynawskiej firmy Scan-Speak, na rzecz własnych przetworników wytwarzanych na terenie Włoch. Dostawca tych nowych głośników ściśle współpracuje z Roberto Barlettą, do tego stopnia, że nowe przetworniki elektroakustyczne montowane obecnie we wszystkich kolumnach marki Xavian, sygnowane są logo AudioBarletta. Mamy bowiem do czynienia z głośnikami zaprojektowanymi przez Barlettę i produkowanymi według ścisłej specyfikacji narzuconej przez konstruktora. Wprawdzie Scan-Speak też produkował głośniki według ścisłej specyfikacji Barletty, ale widocznie szef Xaviana nie był w 100 procentach zadowolony ze współpracy i zdecydował się na tak radykalny krok. Wcale mnie to

„Jeśli miałbym wskazać najmocniejsze cechy małych Perla Esclusiva, to z pewnością jest to spójność dźwięku”



nie dziwi, gdyż Barletta jest perfekcjonistą, a jego ciągła chęć dążenia do doskonałości, jest motorem napędowym, przyczyniającym się do nieustannego rozwoju firmy i jej produktów. Widać to na przykładzie każdego nowego modelu kolumn tej marki.

Perla Esclusiva zastąpiła w katalogu wcześniejszy model Perla. Sama nazwa jest więc w tym przypadku określeniem związanym ze stworzeniem jeszcze bardziej ekskluzywnego i dopracowanego modelu. Owszem, nowa Perla Esclusiva, jest niemal kopią poprzedniego modelu, ale tylko na pierwszy rzut oka, bowiem zmiany jakie zaszły w ich konstrukcji są znaczne i mają wyraźny wpływ na wyższą jakość dźwięku.

Warto jeszcze wspomnieć, że Perla stała się również bazą do wyprodukowania kolumn podłogowych, z serii Natura, a mianowicie modelu Madre Perla. Te kolumny do złudzenia przypominają monitory Perla, tyle że mają znacznie wyższe skrzynki, jak przystało na podłogówki. Natomiast dwudrożny układ głośnikowy pozostawiono w identycznej formie, tak samo zresztą jak umiejscowiony z przodu, tuż pod woofers, płaski tunel układu bas-refleks.

Wysmakowane w detalach

Kolumny Perla Esclusiva są naturalnym rozwinięciem produkowanych niegdyś podstawkowych kolumn Perla. Dysponują identycznymi pod względem wyglądu obudowami, choć skrzynki modelu Esclusiva są wykonane z innego rodzaju drewna, a mianowicie dębu (poprzednio był orzech). Oczywiście cały proces produkcyjny

związany z wytwarzaniem skrzynek z litego drewna jest o wiele bardziej skomplikowany niż w przypadku płyt MDF. A warto przypomnieć, że wcześniej Xavian produkował kolumny z płyt MDF, ale już wtedy wyróżniały się na tle konkurencji, najwyższą jakością wykonania. Przejście na skrzynki wytwarzane z drewnianej mozaiki to milowy krok w rozwoju firmy i przykład na wspomniane wcześniej, dążenie do doskonałości Roberto Barletty.

Drewno jest sezonowane w odpowiednich warunkach, a więc w określonej temperaturze oraz wilgotności powietrza, co ma zapobiec w przyszłości odkształcaniu się poszczególnych obszarów obudowy. Skrzynki są montowane

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Pasma przenoszenia: 53Hz-20kHz (przy spadku -3dB na osi głównej)
- Skuteczność/impedancja: 88dB/8Ω
- Zalecana moc wzmacniacza: 30-120W
- Podział pasma częstotliwości: 3.000Hz
- Konstrukcja dwudrożna
- Obudowa wentylowana tunelem bas-refleks wyprowadzonym z przodu
- 26mm miękka jedwabna kopułka wysokotonowa nasączana silikonem
- 150mm stożek nisko-średniotonowy ze specjalną polipropylenową membraną
- Wysokiej jakości elementy w zwrotnicy
- Skrzynki wykonane z mozaiki litego, sezonowanego, włoskiego drewna dębowego

z wielu mniejszych elementów (w formie nierównomiernej mozaiki) i sklejane w ściśle opracowanym procesie technologicznym. To w znacznej części ręczna produkcja! Naturalne drewno, jak wiadomo, jest materiałem o bardzo dobrych właściwościach akustycznych – to właśnie z tego względu wiele instrumentów wykonuje się z tego materiału. W zależności bowiem od twardości drewna, jego struktury oraz

wielu innych cech fizycznych, do produkcji konkretnych instrumentów wybiera się konkretne gatunki drewna.

Roberto Barletta w przypadku kolumn Perla Esclusiva zdecydował się na użycie mozaiki dębowej. Za takim wyborem stała nie tylko duża twardość drewna, ale przede wszystkim jego specyficzne właściwości akustyczne – rezonuje w określonych obszarach częstotliwości, wpływając pozytywnie na brzmienie.

WARTO WIEDZIEĆ



Utarło się, że dwudrożne kolumny, wielkości Perla Esclusiva, oferują niską skuteczność i jest w tym sporo racji, zwłaszcza w odniesieniu do niegdyś produkowanych zespołów głośnikowych. Wynika to przede wszystkim z niewielkich rozmiarów głośnika nisko-średniotonowego, a konkretnie małej powierzchni membrany. Najczęściej niewielki głośnik nisko-średniotonowy nie jest zdolny efektywnie przetwarzać tak szerokiego zakresu częstotliwości, jak ma to miejsce w przypadku większych konstrukcji. Poza tym osłabiona charakterystyka takiego głośnika w paśmie niskich tonów, wynikająca z niewielkiej powierzchni czynnej membrany, zmusza konstruktorów do wielu zabiegów mających na celu uzyskanie właściwego poziomu efektywności w zakresie niskich tonów. Polega to na tym, że aby dostarczyć bas o pożądanej masie i przyzwoitym zasięgu należy wyrównać charakterystykę przetwarzania w całym reprodukowanym zakresie częstotliwości, do poziomu efektywności osiąganego w paśmie niskich tonów. Paradoksalnie więc, żeby uwypuklić efektywność w zakresie basu, należy ją obniżyć w pozostałym, znacznie szerszym zakresie częstotliwości, czyli w paśmie średnich i wysokich tonów. Czyni się to na różne sposoby, ale najprostszym jest ustalenie odpowiedniego punktu podziału częstotliwości między głośnikiem niski-średniotonowym i wysokotonowym, oraz użycie tłumików z rezystorów, zwłaszcza w przypadku głośnika wysokotonowego. To właśnie dlatego większość małych kolumn, osiąga niską skuteczność rzędu 84-86dB. Tak było kiedyś, ale obecnie głośniki nisko-średniotonowe są dostosowane do pracy przy wyższej amplitudzie wychyleń. Oznacza to, że nawet niewielka membrana, dzięki zwiększonemu skokowi, może nadrobić braki we wprawianiu w ruch większych mas powietrza. Taki właśnie głośnik nisko-średniotonowy zastosowano w kolumnach Perla Esclusiva. Dzięki temu przy nominalnej impedancji wynoszącej 8Ω , osiągają efektywność 88dB.



W celu właściwego zestrojenia obudowy, boczne ścianki pokryto od wewnątrz szczelnie przylegającymi do nich matami bitumicznymi, a dodatkowo wszystkie ścianki wytłumiono gąbką, tak często stosowaną przez Xaviana. Pod płytką drukowaną z elementami zwrotnicy, oraz w okolicy płaskiego tunelu bas-refleks, znalazł się też filc jako jeszcze jeden materiał tłumiący. Gąbki wewnątrz komory zostały ułożone w taki sposób, aby nie zakłócały przepływu powietrza między głośnikiem nisko-średniotonowym a płaskim tunelem bas-refleks.

Płytką drukowaną ze zwrotnicą została zamontowana do tylnej ścianki, tuż nad wyprowadzeniami z eleganckich i solidnych, połączanych, pojedynczych terminali wejściowych, które są jeszcze wyższej jakości niż w poprzedniej generacji monitorów Perla. Elementy w filtrach są wysokiej jakości, a wśród nich znalazł się m.in. polipropylenowy kondensator w torze sygnałowym

głośnika nisko-średniotonowego oraz znakomite jednostki marki Mundorf z serii MCap EVO Aluminium, w torze wysokotonowym. Wszystkie cewki indukcyjne dostarczyła Jantzen Audio, w każdym filtrze są bez wyjątku ich powietrzne odmiany, nawinięte jednak grubym drutem, co ma obniżyć rezystancję.

Duet głośnikowy to kombinacja doskonale znana z kolumn Perla oraz Madre Perla. W typowym dwudrożnym układzie pracuje zatem miękka, jedwabna kopułka nasączana silikonem, natomiast głośnik odtwarzający tony średnie i bas wyposażono w polipropylenową membranę oraz ażurowy, sztywny kosz odlany z metali lekkich.

Jak wspomniałem wcześniej, głośniki na bazie których konstruuje się obecnie wszystkie kolumny marki Xavian, są produkowane we Włoszech według projektu Roberto Barletty, stąd na obydwu głośnikach widnieje logo AudioBarletta z charakterystycznym znakiem, który stał się od jakiegoś czasu obowiązującym



SZCZEGÓŁY



- 1** Pojedyncze, pozłacane terminale wejściowe
- 2** Drewniany stand dedykowany do modelu Perla Esclusiva
- 3** Przepiękna skrzynka wykonana z dębowej mozaiki
- 4** Głośnik wysokotonowy AudioBarletta, wyposażony w miękką kopułkę
- 5** Głośnik nisko-średniotonowy AudioBarletta z polipropylenową membraną
- 6** Płaski tunel rezonansowy układu bas-refleks

emblemem firmowym. Płócienne maskownice wykonane są z akustycznie przezroczystego materiału, naciągniętego na cieniutką ramkę, wyposażoną w magnetyczny, niewidoczny dla oka system montowania.

Finezyjne brzmienie

Jeśli miałbym wskazać najmocniejsze cechy małych Perla Esclusiva, to z pewnością jest to spójność dźwięku. Obydwa współpracujące ze sobą głośniki, w każdej z kolumn, zostały zestrojone na tyle

^ płynnie i zarazem gładko, że trudno jest wskazać miejsca, w których wyraźnie słyszeć punkt ich połączenia. W jazzie brzmienie małych Perla Esclusiva urzeka jeszcze jedną ważną cechą, a mianowicie muzyka wręcz tryska witalnością. Ale nie mam tu bynajmniej na myśli ekspresyjnie oddanej dynamiki, a raczej swego rodzaju wypełnienie poszczególnych instrumentów, ich nasycenie w alikwoty, dodające wyrazu i niemal fizycznie odczuwalnej struktury brzmieniowej.

Perla Esclusiva grają jak na rasowe monitory przystało. Brzmienie jest kulturalne, zwarte i namacalne, a do tego kontrolowane na przyzwoitym poziomie. Przykładowo uderzenia w talerze perkusyjne w kilku utworach Diany Krall pokazały, że głośniki wysokotonowe zainstalowane w Perla Esclusiva operują wybrzmieniami w skali mikro z wyraźną swobodą i bez słyszalnej kompresji. Za sprawą miękkiej kopułki AudioBarletta, specyfika brzmienia może się nawet kojarzyć nieco się z pewnymi cechami



dźwięku głośników elektrostatycznych. Chodzi mi głównie o specyficzną kwiecistość w zaakcentowaniu energii wszelkich mikrodźwięków, połączoną z subtelnie wygładzonym atakiem, ale bez utraty mikrodynamiczności.

Perla Esclusiva należą do jednych z najmniejszych kolumn podstawkowych w ofercie Xaviana i nie powinniśmy od nich oczekiwać masywnego, potężnie brzmiącego basu, bo takiego nie są w stanie. Z drugiej jednak strony, wartość 53Hz deklarowana przez producenta, przekłada się na brzmienie tych kolumn w paśmie niskich tonów. Większość instrumentów operujących w basie cechuje się właściwą masą, ciężarem i co ważne, dźwięk jest wolny od rezonansów i podbarwień.

Umieszczony z przodu port bas-refleks sprawia, że kolumny są łatwe w ustawieniu i nie wchodzi w silne interakcje z pomieszczeniem odsłuchowym, nawet gdy umieścimy je niemal przy samej ścianie. W tym miejscu warto podkreślić, że ze względu na owe walory, Perla Esclusiva sprawdzają się dobrze jako kolumny do odsłuchu w bliskim polu. Może się to okazać bardzo dobrym rozwiązaniem dla osób poszukujących niewielkich zestawów głośnikowych do tworzenia czy produkcji muzyki na komputerze. Generalnie przestrzeń jaką kreują Perla Esclusiva, będzie w dużej mierze zależeć od ich ustawienia. Jeśli więc wykorzystamy je jako monitory bliskiego pola, to scena dźwiękowa będzie budowana precyzyjnie z rzetelnie rozmieszczonymi źródłami pozornymi i czytelnie oddaną



głębią. W bezpośrednim porównaniu z podstawkowymi kolumnami Castle Richmond Anniversary Limited Edition, okazuje się, że Xaviany w bliskim polu budują scenę dźwiękową bardziej kameralnie, ale też z taką studyjną manierą, gdzie wszystko jest starannie i bez ścisku poukładane na scenie. Z kolei monitory Castle, dysponujące obudowami o zbliżonej wielkości do Xavianów, są w stanie reprodukcować znacznie bardziej obszerną scenę. Natomiast w klasycznym ustawieniu, po uprzednim ustawieniu ich na podstawkach, Xaviany zagrały obszernie, ale nadal pod tym względem Castle Richmond Anniversary Limited Edition wypadły nieco lepiej. Za to w granii Perla Esclusiva dało się wyczuć większy realizm, poprzez zabieg nieznacznego wypchnięcia pierwszego planu nieco poza linię kolumn, wyznaczaną przez ich fronty. To właśnie pierwszy plan jest bardziej sugestywny, niemal namacalny, co bardzo mi odpowiada. Efekt jest taki jakbyśmy mieli wokalistów czy instrumenty niemal na wyciągnięcie ręki, co tylko potęguje wrażenie

uczestnictwa w muzycznym wydarzeniu, niczym podczas koncertów. Tym bardziej, że małe Perla Esclusiva z wielką łatwością znikają z pomieszczenia.

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.audioatelier.pl

Firma Audio Atelier jest stosunkowo młoda, ale korzysta z doświadczeń ludzi związanych z branżą audio od lat. Oferuje swoim klientom komponenty audio nieco mniej znanych producentów, które jednak dobrane są pod względem jakości brzmienia, przede wszystkim muzykalności i związanych z tym emocji płynących ze słuchaniem muzyki. Pod skrzydłami firmy Audio Atelier znalazło się kilka marek: Fidata, Norma Audio, Exogal, Luna Cables oraz Aequo Audio. W 2018 roku pod szyldem Art & Voice we Wrocławiu przy ul. Wojszyckiej 22a powstał ekskluzywny salon pokazowy, w którym można zaopatrzyć się w sprzęt z oferty firm Audio Atelier i Moje Audio. Warto wcześniej umówić się na prezentację i odsłuch, ale dzięki temu każdy klient jest podejmowany indywidualnie i ma dużo czasu na podjęcie właściwej decyzji zakupowej.

Podsumowanie

Perla Esclusiva sprawiają, że obcowanie z muzyką nabiera wyjątkowego smaku. Barwna i wyrafinowana średnica, wsparte wysokimi tonami oraz basem powoduje, że muzyka brzmi soczyście i harmonijnie. Do tego dochodzi jeszcze nienarzucający się i jednocześnie zrównoważony przekaz w całym paśmie.

Perla Esclusiva ujmują kulturalnym, kameralnym, ale i niewymuszonym, swobodnym graniem. A takie walory jak łatwy przebieg impedancji oraz przyzwoita skuteczność, sprawiają że Xaviany nie potrzebują współpracować z bardzo wydajnymi wzmacniaczami. Owszem, podczas kilku sesji odsłuchowych, pozwoliłem sobie nawet na połączenie ich z istną lampową elektrownią w postaci wzmacniacza Ayon Triton Evolution. Muszę jednak przyznać, że te małe monitory równie sprawnie zagrały z dysponującym znacznie niższą mocą, tranzystorowym wzmacniaczem AMC XIA. Nawet z nim nie mogłem narzekać na brzmienie,



które było rzeźkie, zwinne i absolutnie niewybrakowane. Nie brakowało też kontroli w zakresie niskich tonów.

Niewątpliwym atutem tych monitorów są obudowy wykonane z kawałków drewna dębowego precyzyjnie połączonych ze sobą. Nie znam żadnych innych kolumn w tym zakresie cenowym mogących pochwalić się obudowami tak wysokiej jakości, a Xavian Esclusiva nie dość, że wyglądają świetnie, to jeszcze oferują dźwięk na bardzo wysokim poziomie.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



PLUSY: Obudowy wykonane z dębowej mozaiki z wielką dbałością o szczegóły. Brzmienie szlachetne, nienarzucające się, ale jednocześnie barwne, plastyczne i nasycone

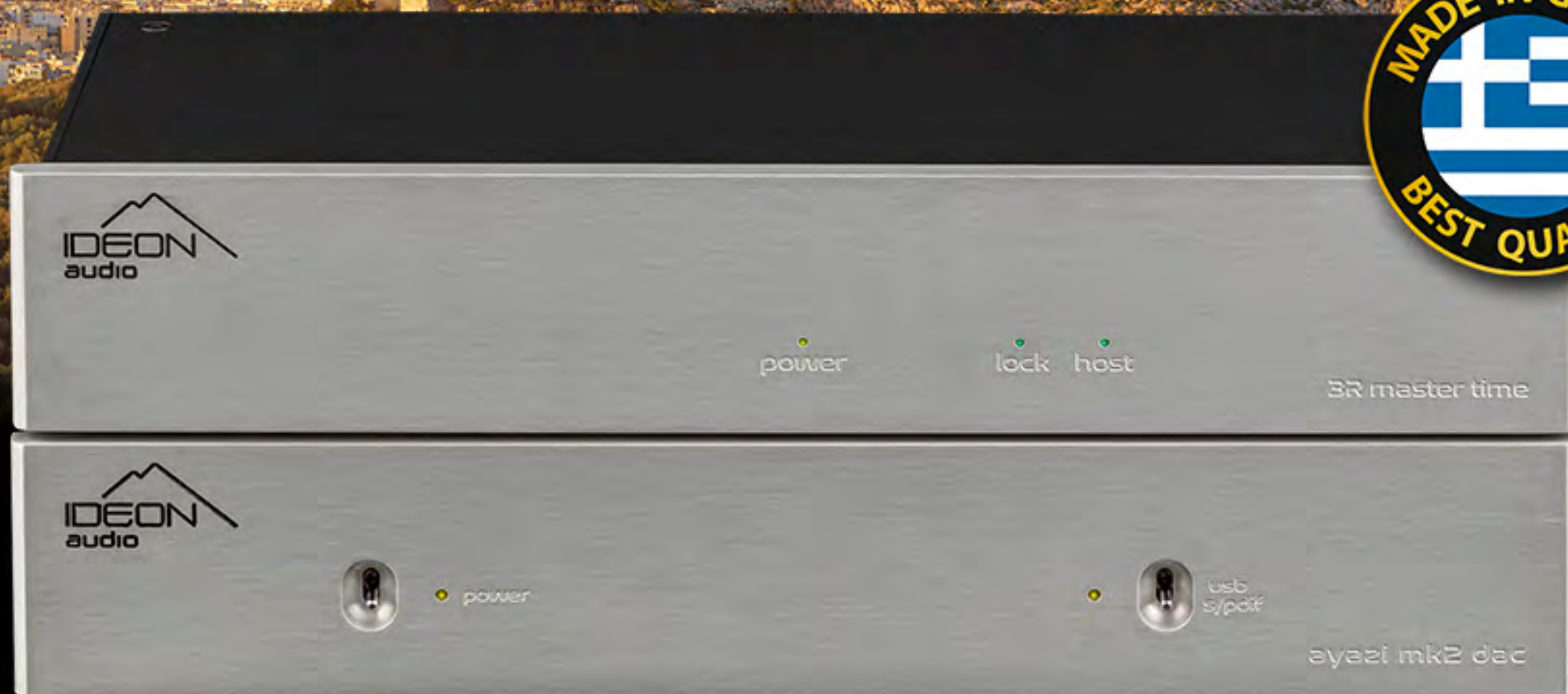
MINUSY: Niskim tonom brakuje rozciągnięcia do najniższych partii, ale to przecież typowa przypadłość niewielkich kolumn

OGÓŁEM: Sprawdzają się zarówno w roli monitorów pracujących w bliskim polu, jak i w klasycznym ustawieniu na podstawkach. Zagrają dobrze z różnymi wzmacniaczami w różnych gatunkach muzycznych, oferując przyjemne i spójne brzmienie

OCENA OGÓLNA



IDEON
audio



DAC & reduktor jittera USB

Ideon Audio AYAZI mk2 & 3R MASTER TIME BLACKSTAR EDITION

AUDIO ATELIER tel. 606 276 001

"Nagranie za nagraniem, płyta za płytą, każdy kolejny album był spektaklem."

Wojciech Pacuła - HighFidelity.pl | No. 196



TEST

Triangle Esprit Australe EZ

Australe to topowe kolumny Triangle z serii Esprit EZ. W ich przypadku połączenie trzech głośników niskotonowych z dużą skrzynką, dało efekt w postaci dźwięku o imponującej skali

W przypadku serii Esprit EZ francuskiego Triangle mamy do czynienia z bogatą, ale jednocześnie przejrzystą ofertą.

Producent postawił na trzy podłogowe konstrukcje i tyle samo podstawkowych. Serię otwierają podstawkowe Heyda EZ, które przy olbrzymich Australe prezentują się wręcz mikroskopijnie. Do tej samej grupy należą trochę większe podstawkowce Titus EZ oraz Comete EZ, które z pewnością przypadną do gustu miłośnikom kameralnego, monitorowego grania posiadającym niewielkie pomieszczenia odsłuchowe. Natomiast model Gaia EZ łączy w sobie cechy monitorów i konstrukcji podłogowych, trzymając się wciąż kompaktowych rozmiarów skrzynek.

DETALE

PRODUKT

Triangle Esprit
Australe EZ

RODZAJ

Kolumny podłogowe

CENA

14.995zł (para)
(orzech, czarny
matowy)

17.695zł (para)
(czarny błyszczący,
biały błyszczący,
złoty klon)

WAGA

38,8kg (szt)

WYMIARY

(SxWxG)
200x1013x370mm

DYSTRYBUCJA

RAFKO Dystrybucja

<http://triangle.rafko.pl>



^ Najbardziej okazałymi konstrukcjami wśród kolumn pochodzących z serii Esprit EZ są natomiast kolumny Antal EZ oraz Australe EZ. Do testów trafiły te ostatnie, a więc Australe EZ, które są największe gabarytowo i wyposażone w największą ilość przetworników elektroakustycznych.

Najbardziej rozbudowane

Spore skrzynki pokryte naturalnym fornirem dostępne są w pięciu wersjach kolorystycznych. Najbardziej efektownie prezentują się modele wykończone lakierem na wysoki połysk. Ale też bardzo ciekawie prezentują się skrzynki z fornirem w odcieniu ciemnego drewna orzechowego lub złotego klonu.

Australe EZ wyposażono w specjalne, pięknie prezentujące się szklane cokoły,

„Ulokowany z tyłu dodatkowy głośnik wysokotonowy, wpływa na pogłębienie sceny dźwiękowej”



NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Pasma przenoszenia: 29Hz-22kHz +/- 3dB
- Skuteczność/impedancja: 92,5dB/8Ω (min. impedancja 3,3Ω)
- Moc ciągła: 150W (300W chwilowa)
- Skrzynki wykonane z płyt MDF
- System bas-refleks umieszczony z przodu
- 3x165mm głośnik niskotonowy z membraną typu sandwich z włókna szklanego i celulozy
- 2x25mm tytanowa kopułka

- wysokotonowa wyposażona w tubę wraz z korektorem fazy
- 165mm głośnik średniotonowy z celulozową membraną
- Trójdrożna konstrukcja
- Podział częstotliwości: 310Hz; 3,9kHz
- Obudowa wykończona lakierem lub fornirem
- Dostępne wersje kolorystyczne: czarny błyszczący, biały błyszczący, czarny matowy, orzech, złoty klon

zaprojektowane pod kątem maksymalnej redukcji drgań. Z tego względu między szklaną taflą a dolną częścią skrzynki znalazła się specjalna gumowo-kauczukowa mata perforowana, mająca za zadanie pochłaniać drgania. Skutecznie wspomagają to także regulowane stożki, znajdujące się od spodu szklanej tafli. Całość prezentuje się estetycznie, a oprócz tego kolumny zyskały bardzo dobre, stabilne podparcie. Podobnie jak w przypadku wszystkich kolumn z serii Esprit EZ, również i Australe EZ mogą pochwalić się elegancką linią wzorniczą z niemal zatopionymi głośnikami w płytę frontową, która sama w sobie jest minimalistyczna, ale zarazem efektowna.

Skrzynki są proste, starannie wykończone z kilkoma drobnymi elementami, jak chociażby chromowanymi ringami wokół koszy każdego głośnika. Wewnątrz każda skrzynka podzielona jest na dwie komory. Większa, przeznaczona dla trzech okazałych wooferów, jest

wentylowana pojedynczym tunelem bas-refleks wyprowadzonym z przodu. Z kolei mniejsza, specyficznie tłumiona, jest przeznaczona dla głośnika średniotonowego.

Komorę głośników niskotonowych wytłumiono matami ze zbitej wełny mineralnej, skutecznie pochłaniającą odbicia powyżej 300Hz. Membrany wooferów wykonano z kompozytu, a więc plecionki włókna szklanego i naturalnej pulpy celulozowej. Z kolei membrana głośnika średniotonowego składa się z czystej, prasowanej celulozy, cechującej się niską masą i dużą sztywnością.

Stożek głośnika średniotonowego współpracuje z oryginalnym płóciennym, nasączanym zawieszeniem dostosowanym do pracy przy niewielkiej amplitudzie wychyleń. Stąd jego spora sztywność i mała podatność, dzięki czemu energia podczas pracy głośnika jest równomierne rozprawiana na całej powierzchni membrany. Ma to przełożenie na brzmienie w paśmie

średnich tonów. Muzyka odtwarzana jest z zachowaniem naturalnej barwy, bez nadmiernych podkolorowań. Głośniki wysokotonowe są identyczne a każdy z nich składa się z tytanowej kopułki ze specjalnym korektorem, a także specyficznie ukształtowaną niezbyt głęboką, okrągłą tubką.

Zwrotnicę z filtrami ulokowano na tylnej ścianie, tuż nad gniazdami, i podzielono ją na dwie niezależne sekcje. Pierwszą obsługującą tor niskotonowy, a drugą, filtrującą sygnał dla głośnika średniotonowego oraz wysokotonowych.

WARTO WIEDZIEĆ



Na sextet głośnikowy zainstalowany w kolumnach Australe EZ składają się aż trzy woofery pracujące w paśmie niskich tonów, a także wyspecjalizowany głośnik średniotonowy oraz dwa tubowe przetworniki wysokotonowe, pracujące zgodnie z firmową koncepcją DPS – Dynamic Pulse System. Jest to układ bazujący na umieszczonych po przeciwnych stronach głośnikach wysokotonowych, który ma za zadanie nie tylko pogłębić scenę dźwiękową, ale też nadać poszczególnym dźwiękom trójwymiarowy charakter brzmienia. Koncepcja DPS wykorzystywana jest głównie w przypadku kolumn z flagowej serii Magellan. Tym samym producent w przypadku kolumn Australe EZ nawiązał bezpośrednio do rozwiązań konstrukcyjnych stosowanych w znacznie droższych kolumnach.

W zwrotnicy znalazły się wysokiej jakości poliestrowe, metalizowane kondensatory. Z kolei niskostratne cewki indukcyjne zarówno w torze średniotonowym, jak i niskotonowym, nawinięto na karkas o przekroju prostokątnym i odpowiednio dobranej długości, w celu minimalizacji zniekształceń, na co bardziej narażone są cewki z uzwojeniami nawijanymi na rdzeń.

Terminale wejściowe są podwójne, więc możemy z osobnych torów zasilać sekcję średnio-wysokotonową oraz niskotonową. Nakrętki są wygodne w użyciu, dzięki czemu bez problemów można solidnie dokręcić kable zakończone widełkami.

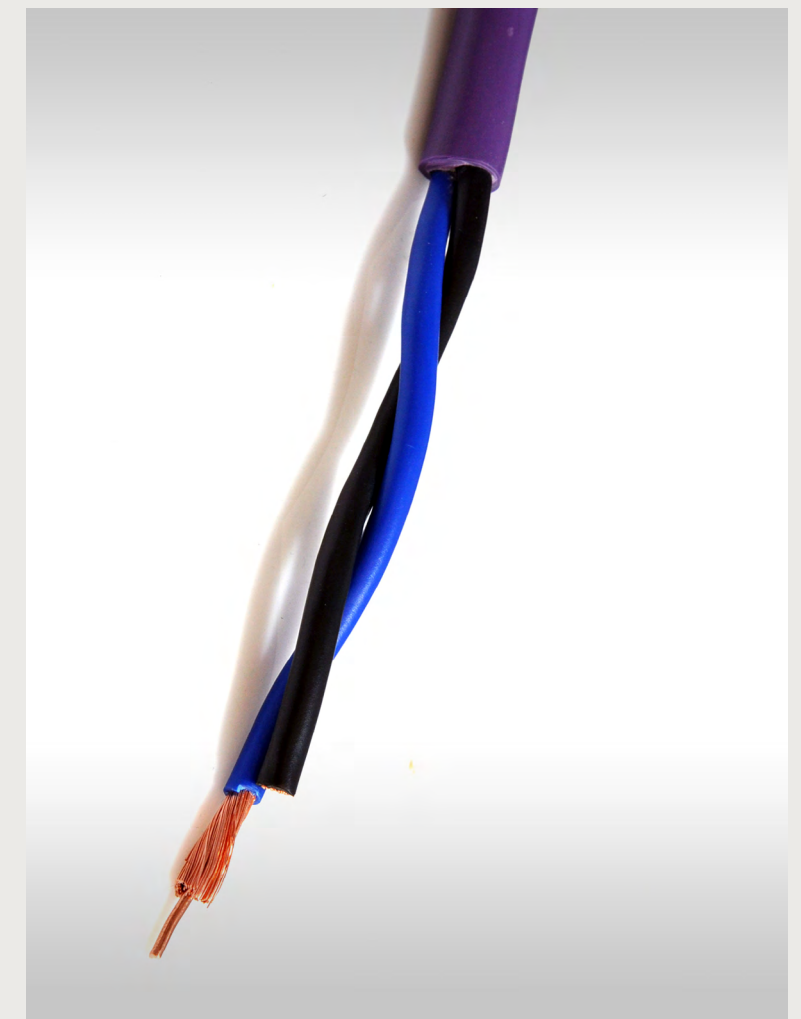
Duże skrzynie, duży dźwięk

Australe należą do jednych z największych w katalogu tego francuskiego producenta. Nic więc dziwnego, że oferują brzmienie o dużej skali. A do tego dochodzi jeszcze fakt, że wyposażono je w dodatkowy głośnik wysokotonowy znajdujący się na tylnej ścianie, co sprawia, że odbiór wrażeń przestrzennych jest nieco inny niż w przypadku klasycznych, mniej rozbudowanych konstrukcji głośnikowych.

Australe EZ z wielką łatwością osiągają bardzo wysokie poziomy głośności, co jest również pochodną ich wysokiej efektywności 92,5dB. Ale najważniejszy jest fakt, że aby grać bardzo głośno, wystarczy nam wzmacniacz oferujący kilkadziesiąt watów mocy! Natomiast ze względu na zdolność do przenoszenia szerokiego zakresu mocy, można je również łączyć z wydajnymi

MELODIKA PURPLE RAIN

Uniwersalne polskie niedrogie kable głośnikowe do dowolnego zestawu głośnikowego z naciskiem na podstawowe modele ze średniej i niższej półki cenowej. Dedykowana niskim tonom żyła BassCore pomaga generować bogaty, obfity i dobrze kontrolowany bas. Natomiast oddzielna wiązka żyłek odpowiada za średnie i wysokie tony, które są łagodne i przestrzenne. Jednak clou brzmienia Purple Rain jest średnica, która wysuwa do przodu wokale i instrumenty, dając bogaty, koncertowy dźwięk. Więcej: [kliknij](#)



^wzmacniaczami. Wtedy będziemy mieć gwarancję, że te kolumny nagłośnią nawet duże pomieszczenia o powierzchni ponad 40-metrów kwadratowych.

SZCZEGÓŁY



Francuski Triangle znany jest z produkcji kolumn oferujących żywy, dynamiczny przekaz i taki charakter brzmienia prezentują testowane Australe EZ. Generalnie z każdym gatunkiem

- 1 Tubowy głośnik wysokotonowy**
- 2 Głośnik średniotonowy z celulozową membraną**
- 3 Jeden z trzech głośników niskotonowych**
- 4 Tunel bas-refleks**
- 5 Dodatkowy głośnik wysokotonowy dla zwiększenia przestrzenności brzmienia**
- 6 Podwójne terminale wejściowe**

muzycznym efekt jest podobny - dźwięk o sporej dawce energii i żywiołowości. Słysząc to zarówno w basie, średnicy, ale też w zakresie wysokich tonów. Dysponują imponującą dynamiką w pełnym paśmie, przez co brzmienie zyskuje na jednorodności, właśnie pod względem zdolności oddawania energii od najmniejszych do największych dźwięków - niezależnie od zakresu częstotliwości. I właśnie to podoba mi się najbardziej w tych kolumnach.

Taki dźwięk jest nie tylko pochodną zastosowania głośników wysokoefektywnych, ale też niskostratnej zwrotnicy oraz obudowy nie pochłaniającej zbyt wiele energii. Triangle Esprit Australe EZ dają poczucie wielkiej rezerwy w osiąganiu wysokich poziomów głośności. Nawet, gdy połączymy je z bardzo mocnym, wydajnym wzmacniaczem np. Accuphase E-380, zawsze będziemy mieć gwarancję, że brzmienie i to w pełnym zakresie częstotliwości, będzie odtwarzane klarownie, bez kompresji, z pełną skalą dynamiczną.

W zakresie wysokich tonów, dzieje się sporo, o czym miałem okazję przekonać się, gdy sięgnąłem po muzykę klasyczną, a w szczególności utwory grane na klawesynie przez wybitnego Masaaki'ego Suzuki. Tubowy głośnik wysokotonowy, a właściwie dwa (bo drugi znajduje się z tyłu) doskonale radziły sobie z właściwym zaakcentowaniem wybrzmień każdej uderzanej struny, tego oferującego niezwykle bogate i złożone brzmienie instrumentu.



Francuskie podłógówki nie miały najmniejszego problemu z pokazaniem wielkiej wirtuozerii japońskiego wykonawcy. Bardzo podobała mi się umiejętność budowania sceny dźwiękowej z precyzyjną lokalizacją instrumentu, ale też oddanie akustyki pomieszczenia, w którym nagranie zostało dokonane - olbrzymia w tym zasługa układu DPS z drugim tubowym głośnikiem wysokotonowym, ulokowanym na tylnej ścianie, na wysokości przedniego tweetera. Są to więc cechy, których wymagamy od znacznie droższych kolumn, które w swoją cenę mają poniekąd wpisane zdolności do pokazywania tego co się dzieje na scenie, ale również całej tej otoczki i atmosfery, panującej w miejscu gdzie zarejestrowano nagranie.

Naturalnie przy muzyce klawesynowej Australe nie mogły pokazać swojego potencjału w zakresie makroskali dźwięku, więc zmusiłem je do większego wysiłku sięgając po płyty z innym repertuarem. Na tacce odtwarzacza CD wylądowały często używane przeze mnie podczas



testowania sprzętu, płyty „Amarok” i „Return To Ommadawn” Mike’a Oldfielda. Wszelkie potężne skoki i nagłe spiętrzenia dźwięku odtwarzane były bez najmniejszej zadyszki, nawet w chwilach mocnego zagęszczenia dźwięków. Z każdą kolejną minutą odsłuchu, miałem coraz większą chęć podkręcania poziomu głośności do jeszcze wyższych wartości, bez obawy, że te francuskie podłógówki wyplują zaraz na dywan membrany głośnikowe.

Równie ciekawe w brzmieniu tych kolumn jest to, że po trzech wooferach pracujących w basie, możemy spodziewać się zalewającej nas niczym morską falą, ogromnej masy niskich tonów – sugeruje to też 29Hz w basie, które podaje producent w tabeli z danymi technicznymi – a tu czeka nas spore zaskoczenie. Triangle odtwarzają zakres niskich tonów z lekkością i gracją płaszącą po scenie baletnicy. Ale nie jest to zarzut, bo bas ma adekwatną do odtwarzanej muzyki siłę przebicia, powiedziałbym, że wręcz buduje dźwięk o potędze godnej kolumn tej wielkości. Zwłaszcza jeśli sięgamy po gatunki wymagające pokazania tak dużego dźwięku.

Bas w wydaniu tych francuskich kolumn jest specyficzny - nie wykazują specjalnej ochoty do odtwarzania subsonicznych pomruków. Jest to w dużym stopniu zasługą tunelu rezonansowego umieszczonego z przodu obudowy, a także specyficznego strojenia głośników niskotonowych, które są nastawione na pokazywanie różnicowania najniższych składowych pasma, siłę przebicia i dynamikę, a dopiero potem zasięgu. Jest to zgodne z firmowym stylem



grania zdecydowanej większości kolumn marki Triangle.

Bas prezentuje mieszankę o jakości typowej dla obudów zamkniętych, jak i otwartych. Z pewnością docenią to koneserzy brzmienia wyważonego w zakresie niskich tonów. Mamy bowiem poczucie wielkości dźwięku, jego skali, ale jednocześnie występuje bardzo dobre różnicowanie wszelkich szczegółów. Połączenie tych składników brzmienia wcale nie jest łatwe, ale Triangle znalazł na to sposób.

Za zakres średnich tonów odpowiada wykonana z czystej celulozy membrana, wyspecjalizowanego głośnika średniotonowego, co bardzo dobrze sprawdziło się podczas odtwarzania muzyki jazzowej, instrumentalnej i klasycznej. To właśnie tego typu muzyka oparta jest w głównej mierze na brzmieniu instrumentów smyczkowych, strunowych i dętych. Australe w średnicy są otwarte i bezpretensjonalne, oferują naturalny charakter brzmienia przy zachowaniu pełnej dynamiki, podczas odtwarzania



^ dźwięku konkretnych instrumentów. Niczego na siłę nie ocieplają, ani nie schładzają. Przekonałem się też, że nie wykazują tendencji do zagęszczania, ani pomijania niczego, pozostając przy wiernym oddaniu temperatury barw konkretnych instrumentów i ich brzmieniowej tekstury. Oczywiście

DYSTRYBUCJA W POLSCE



RAFKO
— DYSTRYBUCJA —

www.rafko.pl

Firma Rafko powstała w 2005 roku, a swoją działalność rozpoczęła od sprzedaży detalicznej, internetowej oraz tradycyjnej. Cztery lata później rozpoczęto działalność dystrybucyjną w segmencie akcesoriów audio-wideo Lindy, a z czasem pozyskano kolejne znaczące marki w tym jednego z najlepszych brytyjskich producentów elektroniki – Musical Fidelity. W roku 2011 Rafko stworzyło własną markę Melodika, która w ciągu kilku lat stała się najpoważniejszym w Polsce producentem kabli klasy hi-fi, a w swojej ofercie ma także kolumny głośnikowe. Obecnie firma Rafko ma w swojej ofercie dystrybucyjnej wiele marek, m.in. Melodika, HiFiMAN, Musical Fidelity, Triangle, Goldring, Myriad, NuPrime, MEE audio.

tam gdzie ma być cieplej, jak w przypadku harmonijki ustnej Alana Taylora, czy trąbki Wyntona Marsalisa, jest cieplej, ale bez zafałszowania rzeczywistego brzmienia tych instrumentów. Natomiast jeśli ktoś lubi cieplejszy i bardziej plastyczny dźwięk, nieco doświetlony dodatkową ilością alikwotów, to w przypadku tych kolumn, powinien zastosować wzmacniacz lampowy. Ale i w tym przypadku sugeruję raczej amplifikacje oferujące moc rzędu kilkudziesięciu watów.

Kolumny Triangle znane są z tego, że lubią się ze wzmacniaczami lampowymi, nie tylko ze względu na wysoką skuteczność jaką oferują, ale przede wszystkim z uwagi na zdolność do pokazania pełnego potencjału brzmieniowego konstrukcji lampowych.

Podsumowanie

Australe EZ należą do kolumn sporego kalibru. Wyposażone w imponujący sekstet głośnikowy, są zdolny przetwarzać z wielką łatwością i swobodą, każdy gatunek muzyczny. Zalety tych kolumn od razu docenimy w zakresie wysokiej efektywności, ale też zdolności do budowania naturalnego, dużego dźwięku z przestrzennością brzmienia godną tej wielkości kolumn. Ulokowany z tyłu dodatkowy głośnik wysokotonowy, wpływa na pogłębienie sceny dźwiękowej i sprawia, że Australe operują niemal trójwymiarowo oddaną przestrzenią. Bogaty przekaz w zakresie wysokich tonów jest ukoronowaniem wieloletnich prac nad udoskonaleniem tubowego głośnika wysokotonowego – tytanowa kopułka wysokotonowa ma jeszcze lepsze warunki do pracy, dzięki

dopracowanemu do perfekcji korektorowi, czuwającemu nad równomiernym rozpraszaniem energii, wypromieniowanych fal dźwiękowych w zakresie wysokotonowym. A silny i wydajny układ magnetyczny współpracujący ze specjalną komorą tłumiącą, czuwa nad wydajnym napędzaniem cewki głośnikowej.

W mojej ocenie jedną z największych zalet Triangle Esprit Australe EZ jest to, że dają one przedsmak brzmienia, jakie czeka nas w przypadku kolumn pochodzących z topowej serii Magellan. **Arkadiusz Ogrodnik**

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



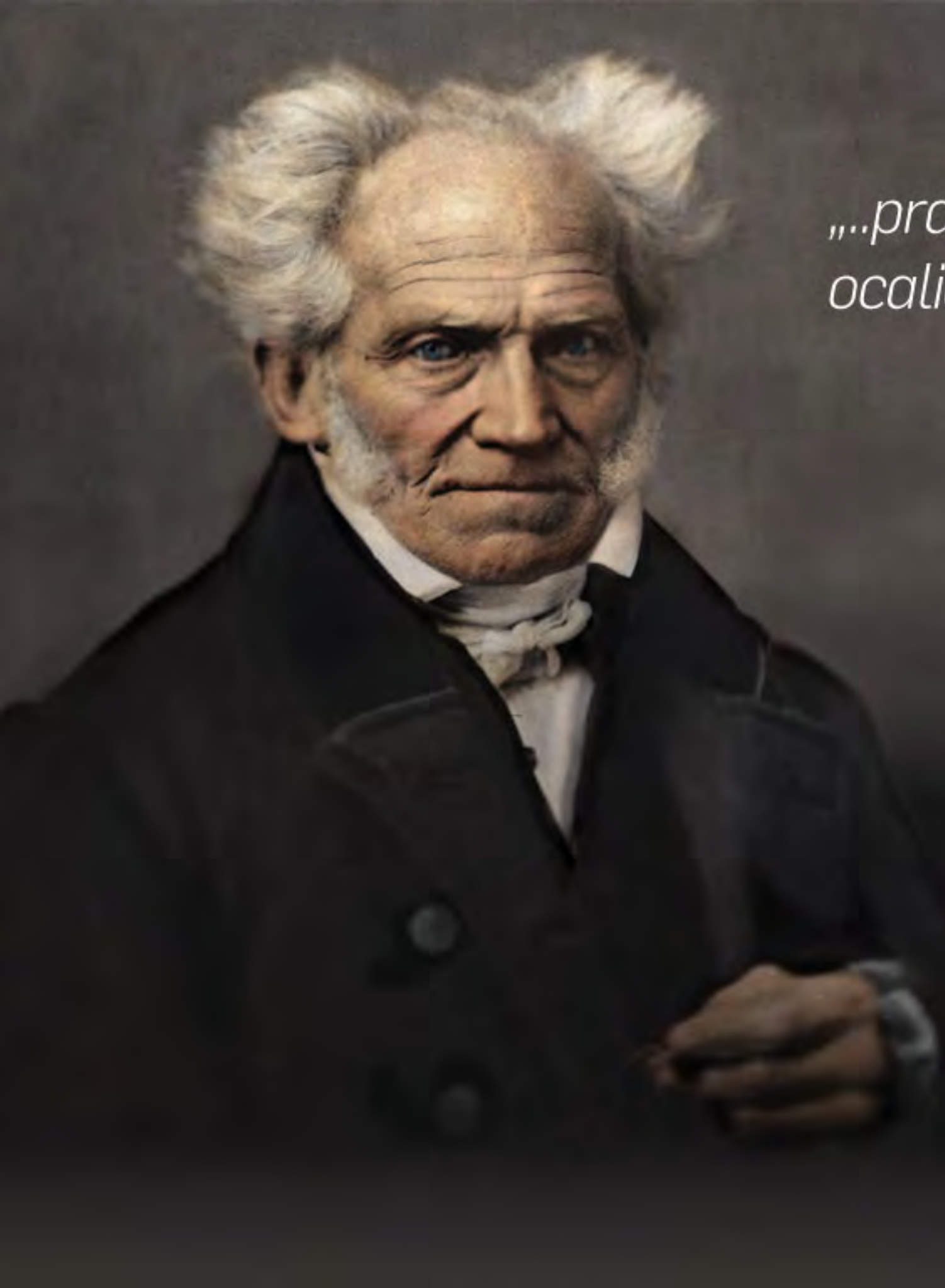
PLUSY: Stonowany, elegancki design skrzynek, obszerne, trójwymiarowe brzmienie z szybko wybrzmiewającym, dynamicznym i zróżnicowanym basem. Energia i witalność zakresu średnio-wysokotonowego, naturalne i swobodne brzmienie w pełnym paśmie

MINUSY: Brzmia specyficznie, jak to Triangle – bas nie zapuszcza się bardzo nisko, co nie wszystkim może odpowiadać

OGÓŁEM: Imponują zdolnością do przyjmowania sporych mocy oraz efektywnością, co predysponuje je głównie do nagłaśniania dużych pomieszczeń

OCENA OGÓLNA





*„...prawdziwym obowiązkiem jest
ocalić własne marzenia”*

Artur Schopenhauer

Każdy z nas ma swoje marzenia, związane z tym, kim jesteśmy i kim chcielibyśmy być, czego nie mamy, a co byśmy chcieli. Marzenia są nam potrzebne, nawet jeśli wiele z nich nigdy się nie spełni. Co dają nam marzenia? Przede wszystkim odpowiadają nam na pytanie, czego tak naprawdę chcemy i co jest dla nas ważne. Dzięki marzeniom sami lepiej się poznajemy i rozwijamy wyobraźnię.

Skupianie się na swoich marzeniach jest przyjemne, pozwala oderwać się od rzeczywistości, uspokaja, relaksuje, poprawia nam samopoczucie. Oddawanie się marzeniom jest więc doskonałym lekiem na chandrę, dającym nadzieję na lepsze życie.

Pozwól nam spełnić Twoje marzenia

sklep **RMS**.pl
hi-fi • kino domowe • akcesoria audio-video

Cabasse The Pearl Akoya

TEST

Czy istnieje hi-endowy głośnik bezprzewodowy?
Francuska marka Cabasse ma na to odpowiedź:
The Pearl Akoya

DETALE

PRODUKT

Cabasse The Pearl Akoya

RODZAJ

Głośnik bezprzewodowy

CENA

6.999zł

WAGA

8kg

WYMIARY

(SxWxG)
250x220x220mm

DYSTRYBUCJA

Voice Sp. z o.o.

www.voice.com.pl

Mimo że francuska firma Cabasse nie stroni od klasycznie wyglądających kolumn głośnikowych, to jej znakiem rozpoznawczym pozostają kolumny sferyczne, z przetwornikami współosiowymi i obudowami w kształcie kuli. Najdoskonalszym przykładem takiej koncepcji jest La Sphère – konstrukcja czterodrożna o średnicy niemal jednego metra, z dedykowanym układem wzmacniającym sterowanym przez procesor DSP, pierwotnie wyceniona na, bagatela, prawie pół miliona złotych. Na szczęście Cabasse proponuje także coś dla mniej zamożnych miłośników dobrego dźwięku, których przekonuje koncepcja kolumn realizujących wizję źródła punktowego. Mowa zarówno o takich modelach, jak Baltic, Riga czy iO2, jak i czymś znacznie bardziej na czasie, czyli głośnikach bezprzewodowych (z Wi-Fi, Bluetoothem oraz obsługą serwisów streamingowych). Wśród tych ostatnich wyróżniają się zwłaszcza dwa modele: The Pearl oraz jego kompaktowa wersja – The Pearl Akoya.

Budowa

Akoya łączy oryginalny design oraz zaawansowaną technologię, ucieleśniając ideę produktu high-tech.



^ Określenie „głośnik bezprzewodowy” nie do końca tu pasuje – to raczej aktywny głośnik streamujący. Znakomite wrażenie robi obudowa. Pokryta sześcioma warstwami lakieru i starannie



NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Przetworniki: współosiowe 13cm średniotonowy/tweeter BCI, 17cm woofer HELD
- Pasmo przenoszenia: 30Hz–27kHz
- Moc: 300/300/450W RMS
- Wejścia: Bluetooth aptX, WLAN/ LAN, micro-USB, cyfrowe optyczne, analogowe 3,5mm
- Funckje sieciowe: DLNA, WPS, vTuner, Deezer, Spotify, Tidal, Qobuz
- Obsługiwane formaty plików: WMA, PCM, WAV, AIFF, AIFC, ALAC, FLAC, MP3, do 24/192
- Sterowanie: głosowe (Google Assistant), pilot, aplikacja mobilna (iOS, Android) • Wykończenie: czarny połysk, perła połysk

wypolerowana, z nacięciami tworzącymi geometryczny ornament w części środkowej, w słońcu połyskuje drobinkami brokatu. Można wybrać kulę w kolorze czarnym lub w perłowej bieli. W każdym wypadku dopełnieniem projektu jest chromowana obręcz nachylona do osi kuli pod pewnym kątem. Głośnik pewnie stoi na stopie, w której dnie nawiercono otwór do przykręcenia albo do dedykowanej podstawki, albo do uchwytu montowanego bezpośrednio do ściany.

Zdejmowana metalowa maskownica utrzymująca się dzięki magnesowi ochrania zamontowane współosiowo na froncie głośniki średnio- i wysokotonowy. Oś woofera HELD (High Excursion, Low Distortion) także pokrywa się z osiami wspomnianych driverów, ale „patrzy” on do tyłu. Wyposażono go w bardzo sztywną 17cm membranę wykonaną z plecionki włókien węglowych oraz szeroki, gumowy resor zawieszenia, który pozwala na duży wychył liniowy (20mm). Z podobnego materiału wykonano także



membranę średniotonowca – wypukłą, by w niewielkim stopniu oddziaływała na pracę tweetera. Sam gwizdek korzysta z niewielkiego, schodkowo uformowanego falowodu oraz korektora fazy. Każda z jednostek jest zasilana przez oddzielny wzmacniacz o nieprzeciętnej mocy. Tweeter i średniotonowiec mają do dyspozycji po 300W, a woofer 450W. W sumie daje to aż 1050W RMS! Należy dodać, że jeden głośnik uzyskuje do 115dB natężenia dźwięku, a para stereo

„Bas Akoyi jest zadziwiająco głęboki, silny, zwalisty, ale też dobrze kontrolowany”

do 121dB. Za przetwarzanie dźwięku odpowiada rozbudowany układ DSP, który pełni funkcję zwrotnicy i wprowadza korekcję akustyki CRCS (Cabasse Room Compensation System). AKOYA potrafi więc zmierzyć pomieszczenie akustycznie, a następnie wprowadzić poprawki tak, aby odbiór muzyki był jak najbardziej neutralny.

Panel z gniazdami umieszczono z tyłu głośnika, poniżej woofera. Znalazły się tam gniazdo zasilania IEC i główny włącznik, porty Ethernet, micro-USB, analogowe wejście 3,5mm, cyfrowe wejście optyczne oraz dwa przyciski: Pairing i Reset wraz z towarzyszącymi im LED-owymi wskaźnikami.

Obsługa Akoyi jest przyjemna, zwłaszcza że można ją powierzyć asystentowi głosowemu. Na pochwałę zasługuje zarówno pilot w kształcie

^krążka (przypomina Remote Devialeta; łączy się z Akoyą przez Bluetooth; głośność regulujemy poprzez obracanie górnej obręczy-obudowy sterownika), jak i aplikacja Cabasse StreamCONTROL, dzięki której m.in. włączymy automatyczną kalibrację głośnika, dostroimy brzmienie według predefiniowanych presetów (High Tone, Neutral Tone [HiFi Mode], Low Tone, Very Low Tone i Extreme Low Tone [Outdoor Mode]), jak również stworzymy system multiroom z innymi głośnikami Cabasse obsługiwanymi z poziomu smartfona lub tabletu. Jak na nowoczesny głośnik przystało, The Pearl Akoya wspiera gęste pliki audio – do 24/192 włącznie. Muzykę może także odtwarzać za pośrednictwem serwisów strumieniowych – Tidal, Spotify, Deezer, Qobuz czy vTuner. Jedną rzecz należałoby jednak poprawić – chodzi o trzaski pojawiające się po wybraniu danego utworu do odtworzenia.

Warto wspomnieć, że w zestawie znajduje się elegancki futerał podróżny, który pozwala na bezpieczny transport głośnika. To kolejny element wyposażenia Akoyi, który może się kojarzyć z osprzętem do głośników Devialeta (Cocoon). W przypadku Cabasse za te dodatki nie trzeba dopłacać.

Jakość brzmienia

Choć producent zapewnił możliwość przeprowadzenia automatycznej kalibracji (z której niewątpliwie warto skorzystać), to Akoya nie jest głośnikiem,



który zagra dobrze w każdym ustawieniu. Ważne jest nie tylko otoczenie akustyczne, ale także wysokość, na jakiej docelowo znajdzie się głośnik (najlepiej stosować dedykowany dla tego modelu stand, który przy okazji pozwoli zamaskować kabel zasilający), i konkretne miejsce w pokoju (wciskanie Akoyi gdzieś w kąt jest nieporozumieniem). Najlepsze z możliwych rozwiązań to dwa głośniki (skonfigurowane w stereo) stojące na dedykowanych podstawkach w wolnym polu, tzn. przynajmniej 50cm od ścian bocznych i tylnej. Taki zestaw może zagrozić wielu klasycznym systemom dwukanałowym za porównywalne pieniądze. Jeden głośnik także ma niemały potencjał i jest w stanie zagrać bardzo dobrze – tak dobrze, że rozbudza apetyt na więcej (tzn. na zestaw 2.0). Wśród tzw. głośników bezprzewodowych (czy raczej streamujących) The Pearl Akoya jest bez wątpienia konstrukcją hi-endową, z którą mierzyć mogą się chyba tylko Phantomy Devialeta.





Bas Akoyi jest zadziwiająco głęboki, silny, zwalisty, ale też dobrze kontrolowany. W efekcie rytm jest czysty, nierozcieńczony, a przekaz wolny od poluzowania czy opóźnień niskich składowych. Jeśli jest inaczej, to znaczy, że coś jest nie tak z ustawieniem głośnika w pomieszczeniu. Sam początkowo umieściłem Akoyę zbyt nisko, tj. ok. 45cm nad podłogą, na dodatek w rogu pokoju. Bas w utworze „The Gates of Istanbul” Loreeny McKennitt dosłownie

ścielił się po podłodze, subiektywnie sięgając nawet niżej niż obiecywane przez producenta 30Hz, ale jednocześnie nie nadążał za resztą pasma. Dopiero podniesienie głośnika na wysokość ok. 70cm nad podłogą sprawiło, że niskie tony „zebrały się”, a jednocześnie nadal można było doświadczać efektów sejsmicznych, odbierając je całym ciałem (należy pamiętać, że każdorazowa zmiana ustawienia głośnika wymaga ponownej kalibracji akustycznej). Co prawda nie



miałem możliwości bezpośredniego porównania, ale wydaje mi się, że testowany przeze mnie kilka miesięcy temu Phantom Reactor 600 nie ma aż tak potężnego basu i nie schodzi tak nisko. Nie da się jednak ukryć, że głośnik Devialeta ma lepszy impakt, jest żywszy, zwinniejszy i nieco bardziej „suchy” w basie, co przekłada się na bardziej punktowe i szybsze podparcie w niskich częstotliwościach.

Akoya nie stara się koloryzować brzmienia. Owszem, bas momentami wydaje się dominujący, ale nie zagłusza pozostałych zakresów, po prostu jego ciężar jest dojmujący, odczuwalny fizycznie. Średnica jest całkiem naturalna i przejrzysta, acz nie słychać tego zbyt dobrze na niskich poziomach głośności – dźwięk otwiera się dopiero za połową skali. Lekkie ożywienie charakterystyczne dla tej części pasma może się podobać, ponieważ zwiększa energetyczność przekazu i sprawia, że wokale są bardziej wyraziste i czytelne.



^ Zarówno gęstość, jak i soczystość środka są satysfakcjonujące. Góra z kolei zapewnia odpowiednią analityczność brzmienia.

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.voice.com.pl

Firma Voice powstała w 1996 roku w Cieszynie, po polskiej stronie granicy. Założycielem spółki i wieloletnim CEO jest Czech Milan Veber, który powinien być dobrze znany polskim audiofilom, gdyż uczestniczył w każdym Audio Show od początku istnienia tej imprezy. Ten niezmordowany propagator dobrego brzmienia i miłośnik analogu często angażował się także w inne eventy odbywające się w naszym kraju. Bogate kontakty handlowe po obu stronach granicy pozwoliły rozwijać firmę w wielu kierunkach i prowadzić dystrybucję zarówno w Czechach, jak i w Polsce. W roku 2018 firmę Voice przejął Piotr Linczowski - właściciel innego znanego polskiego dystrybutora Audio Center Poland. W dystrybucji firmy Voice są obecnie produkty marek: Pro-Ject, Primare, Audiovector, Cabbase, Chord, REL, Cardas Audio, Meters Music, hana.

Wydaje się, że detale i szczegóły nie są przedstawiane z wyjątkową atencją, ale wynika to z faktu, że głośnik gra w pojedynkę. Jestem przekonany, że w konfiguracji stereofonicznej byłby to jeden z mocniejszych punktów prezentacji. W gruncie rzeczy nie można jednak narzekać. Instrumenty perkusyjne, wybrzmienia talerzy są dobrze zdefiniowane. Zszycie zakresów, zwłaszcza środka i góry pasma, jest nieprzeciętne – nie sposób powiedzieć, w którym miejscu kończy się jeden i zaczyna drugi. Koncentrycznie umieszczone przetworniki wykonują tu kawał dobrej roboty.

Wzorowa spójność czasowa między przetwornikami organizuje brzmienie Akoyi także pod względem przestrzennym. W przypadku pojedynczego głośnika scena przypomina sferę. Aby tej przestrzeni doświadczyć, nie można jednak głośnika po prostu postawić na komodzie pod ścianą. Może i wygląda to ładnie, ale w gruncie rzeczy



jest nieporozumieniem. Podkreślam to raz jeszcze, bo łatwo zaprzepaścić ten potencjał: Akoya zasługuje na staranne ustawienie. Odwdzięczy się wówczas brzmieniem o niespotykanej mocy i skali.

Podsumowanie

Cabasse zdołało wycisnąć chyba wszystko, co tylko się da z głośnika bezprzewodowego. Olbrzymia moc modelu The Pearl Akoya przekłada się na brzmienie o nieprzeciętnej skali i kontroli. Warto tego doświadczyć.

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Luksusowy wygląd. Funkcjonalność. Wyczynowy bas, znakomita spójność zakresów (zwłaszcza średnicy i sopranów), rzadko spotykana w tego rodzaju konstrukcjach skala brzmienia

MINUSY: Niedbałe ustawienie głośnika odbija się negatywnie na szybkości basu. Aby wydobyć z brzmienia to, co najlepsze, głośnik powinien grać głośno. Okazjonalne trzaski podczas zmiany utworów

OGÓŁEM: Hi-end wśród głośników bezprzewodowych

OCENA OGÓLNA



ST60

Odtwarzacz strumieniowy

ARCAM HDA



deezer

qobuz

napster

TIDAL

Spotify

ROON
ready

Dystrybucja
AUDIO
CENTER **POLAND**
www.audiocenter.pl



Wilson SUB-12

TEST

Na rynek trafił największy i najbardziej wydajny, aktywny subwoofer w ofercie marki Wilson. Przetestowaliśmy możliwości modelu SUB-12

DETALE

PRODUKT

Wilson SUB-12

RODZAJ

Subwoofer aktywny

CENA

1.999zł (czarny matowy)

2.499zł (biały lub czarny na wysoki połysk)

WAGA

15,5kg (szt.)

WYMIARY

(SxWxG)

360x360x380,5mm

DYSTRYBUCJA

Horn Distribution S.A.

www.horn.pl

Obecnie najbardziej okazałą jednostką spośród aktywnych subwooferów marki Wilson, jest model SUB-12. Dysponuje on wzmacniaczem o mocy 250W i głośnikiem niskotonowym z membraną o średnicy 305mm. W przypadku tego modelu na uwagę zasługuje fakt, że głośnik o dość dużej średnicy został zamknięty w skrzynce o kompaktowych wymiarach. Dzięki temu SUB-12 nie zajmuje aż tak wiele miejsca.

W paśmie najniższych partii basu SUB-12 wspomagany jest układem rezonansowym opartym na tunelu bas-refleks, wyprowadzonym od spodu. Taka kombinacja pozwala zyskać na charakterystyce niskich tonów, ponieważ fale dźwiękowe opuszczające tunel rezonansowy rozchodzą się równomiernie. Dodatkowo zostają wzmocnione przez podłogę, dzięki czemu efektywność w paśmie basu również wzrasta. Tak zaprojektowany aktywny subwoofer ma zaspokoić potrzeby bardziej wymagających użytkowników, wciąż jednak poszukujących produktów za rozsądne pieniądze.

SUB-12 można zatem uznać za konstrukcję minimalistyczną, jednak oferującą spory wachlarz możliwości



NAJLEPSZY ZAKUP

hificlass.



„Po subwooferze na tym poziomie cenowym, nie spodziewałem się tak treściwego i zróżnicowanego odwzorowania muzyki w zakresie niskich tonów”



^ w różnych instalacjach oraz pomieszczeniach.

To co najważniejsze

SUB-12 ma sztywną wentylowaną skrzynkę, wykonaną z grubszych, niż standardowe, płyt MDF. Wewnątrz zastosowano dodatkowe wzmocnienia

WARTO WIEDZIEĆ



Wzmacniacze klasy D na dobre opanowały sektor produkcyjny związany z aktywnymi subwooferami. Tego typu wysokoefektywne wzmacniacze, charakteryzują się wysoką sprawnością i mają wiele innych zalet. Oprócz niewielkich rozmiarów, są to także jednostki wydzielające znacznie mniej ciepła niż klasyczne wzmacniacze klasy AB. Co to oznacza? Przede wszystkim konstruktor wzmacniacza klasy D nie jest zmuszony do stosowania dużych radiatorów, które zwykle zajmują sporo miejsca wewnątrz urządzenia. Poza tym stopnie końcowe pracują przy znacznie niższych temperaturach, nawet w sytuacjach niemal pełnego obciążenia. To ogranicza ryzyko uszkodzenia tranzystorów mocy, na skutek ich ciągłego przegrzewania. Zatem w przypadku wzmacniaczy klasy D ryzyko uszkodzenia na skutek termicznego przeciążenia w zasadzie nie istnieje, czego nie można powiedzieć o wzmacniaczach klasy AB, zdecydowanie bardziej narażonych na tego typu usterki.



poprzeczne, a także wytłumienie z wełny syntetycznej. Jak wspomniałem wcześniej, tunel układu bas-refleks wyprowadzono od spodu, a więc zamontowano go do dolnej ścianki. Tak zlokalizowany bas-refleks pozwala w pełni wykorzystać jego zalety i nie wymusza zastosowania większej obudowy niż, gdyby umieszczono go z przodu lub z tyłu. Ale dla uzyskania optymalnej charakterystyki niskich tonów, poprzez optymalną odległość głośnika od podłogi,

zastosowano dość wysokie, gumowe stopki antywibracyjne.

SUB-12 dostępny jest w trzech wersjach kolorystycznych – najtańszej czarnej matowej w winylowej okleinie, oraz w droższym wariantcie, w postaci dwóch błyszczących lakierów do wyboru: czarnym lub białym. W zestawie jest również płócienna maskownica przewidziana dla części frontowej z głośnikiem. Maskownica jest solidnie wykonana i wyposażona w klasyczny system montażu oparty na kołkach.



W przypadku SUB-12 zdecydowano się na największy głośnik niskotonowy, jaki do tej pory instalowano w subwooferach marki Wilson. Jest to jednostka o średnicy 305mm, wyposażona w celulozową, usztywnianą w procesie powlekania, membranę. Ten wydajny woofer dysponuje solidnym, masywnym, wentylowanym układem magnetycznym, umieszczonym wokół długiej szczeliny magnetycznej, w której porusza się cewka. Tak przygotowany głośnik zdolny jest do pracy przy dużych amplitudach wychyleń, co w połączeniu z niemałą, przeciwieństwem membraną, zapewnia efektywnie odtwarzany bas.

W przypadku SUB-12 producent zdecydował się wykorzystać wzmacniacz pracujący w klasie D. Przypomnę, że model mniejszy SUB-8, który miałem okazję wcześniej testować, dysponuje wzmacniaczem klasy AB. Ze wzmacniaczy D-klasowych można uzyskać większą moc, więc SUB-12 jest w stanie wygenerować 250W mocy ciągłej, co jest wartością w zupełności wystarczającą, aby sprawnie napędzać mocny woofer. Wzmacniacz współpracuje z wydajnym impulsowym układem zasilającym.

Tylny panel wyposażono w najważniejsze wejścia niskopoziomowe w wersji stereo oraz LFE, dzięki którym SUB-12 można zintegrować z systemem kina domowego, ale również z klasycznym systemem stereo. Jeśli chodzi o ten ostatni, to tylko w sytuacji, gdy wzmacniacz zintegrowany dysponuje specjalnym, niskopoziomowym wyjściem dla

subwoofera lub analogowymi wyjściami RCA stereo.

Na pulpicie regulacyjnym tylnego panelu znalazł się potencjometr służący do płynnej regulacji odcięcia górnego zakresu częstotliwości (zakres regulacji wynosi od 40Hz do 200Hz), a także potencjometr obsługujący regulator fazy w zakresie od 0 do 180 stopni. Płynna regulacja fazy może okazać się szczególnie ważną opcją w sytuacji, gdy subwoofer wyląduje w nietypowym miejscu. Wówczas „złapanie” właściwej fazy nie ogranicza się tylko do wyboru między wartością 0 lub 180 stopni, ale można również skorzystać z wartości pośrednich.

SUB-12 bazuje także na trybie auto, uruchamiającym wzmacniacz, gdy sygnał pojawi się na jego wejściach. Jednak najciekawszą opcją wydaje się być funkcja Bass Extension. Dotyczy ona dodatkowego wzmocnienia basu w zakresie od 0 do 6dB w punkcie 35Hz, co wpływa na uzyskanie jeszcze większego poczucia głębi i masywności dźwięku. Opcja ta z pewnością zainteresuje miłośników



subsonicznych uderzeń i potężnego, masywnego basu.

Zwinność i precyzja

Wilson SUB-12 lubi kino akcji, ale też muzykę odtwarzaną dwukanałowo, przy czym należy zaznaczyć, że to właśnie w konfiguracji wielokanałowej zapewni najlepsze i najbardziej efektowne brzmienie. Spora membrana głośnika niskotonowego, współpracująca z kompaktową, wentylowaną obudową doskonale „wgryza” się w rytmikę

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Pasma przenoszenia: 40Hz-200Hz
- Moc wzmacniacza: 250W (ciągła)
- Regulacja basu w zakresie 40Hz-160Hz
- Obudowa wentylowana tunelem bas-refleks wyprowadzonym od spodu
- 305mm stożek niskotonowy z celulozową membraną o długim skoku
- Wejścia niskopoziomowe stereo RCA w tym LFE
- Praca w trybie: Auto/ON
- Płynna regulacja fazy w zakresie 0-180 stopni
- Płynna regulacja najniższych partii basu (funkcja Bass Extension)
- Dostępne wersje wykończenia: czarny matowy, biały wysoki połysk, czarny wysoki połysk



narzuconą przez procesor amplitunera kina domowego.

W konfiguracji z amplitunerem Marantz SR7015 brzmienie jakie udało mi się

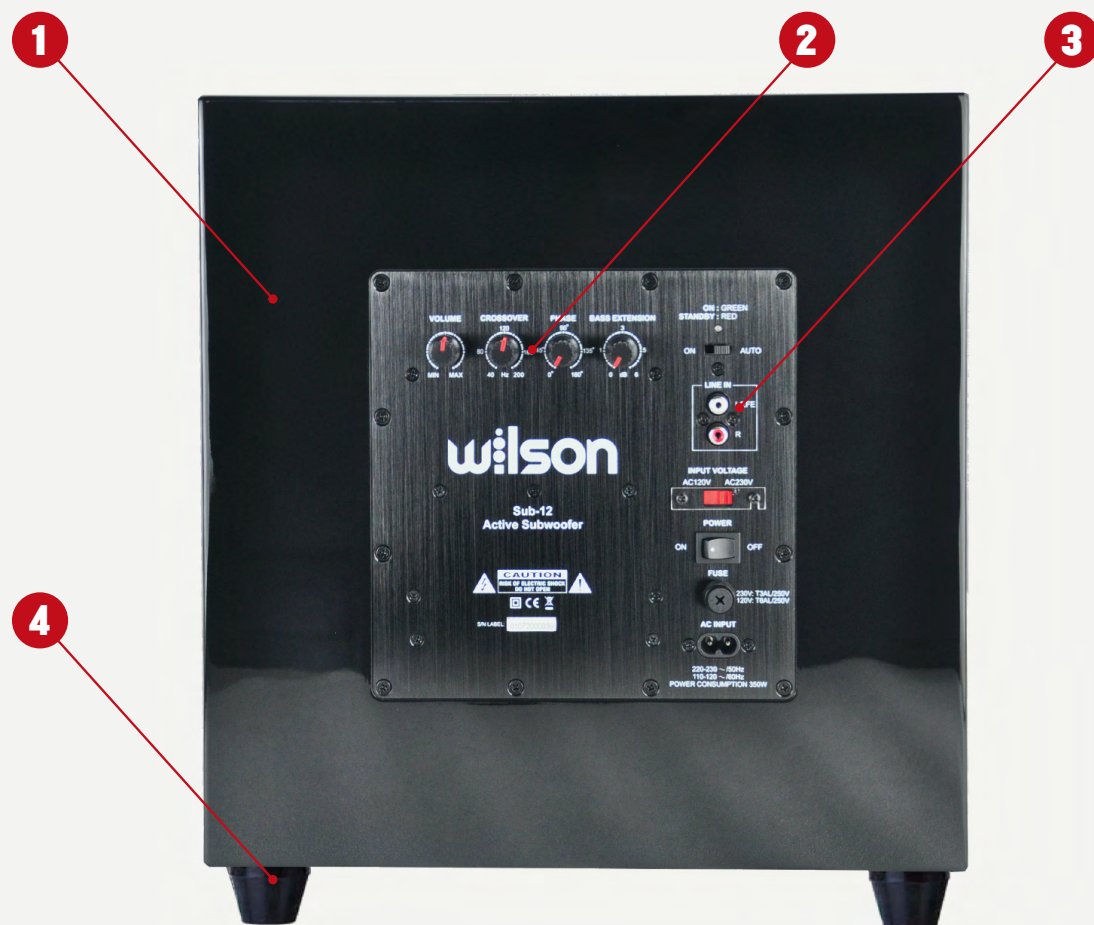
uzyskać, cechowało się rasowym kinowym uderzeniem ze sporą masą niskich tonów, generowanych przez SUB-12. Nie mogłem również narzekać na brak rozciągnięcia basu do najniższych partii w koncertowych

utworach Pink Floyd z trasy „Pulse”. Wilson SUB-12 znakomicie poradził sobie z oddaniem niskotonowych pomruków przy zachowaniu kontroli na poziomie jednostek dysponujących znacznie wyższą mocą. Tego suba jest trudno wyprowadzić z równowagi, nawet gdy głośność w paśmie niskich tonów ustawimy nieco wyżej niż wynikałoby to z ustawień przeprowadzonych przez system automatycznej kalibracji.

Po subwooferze na tym poziomie cenowym nie spodziewałem się tak treściwego i zróżnicowanego odwzorowania muzyki w zakresie niskich tonów. Podczas odsłuchu w trybie wielokanałowym kilku płyt SACD brytyjskiej grupy Depeche Mode, przekonałem się, że Wilson gra mocno nasyconym, plastycznym i melodyjnym basem, sprawnie nadążającym za rytmem wyznaczanym przez poszczególne nagrania. SUB-12 nie ma żadnych problemów z odtworzeniem dużych skoków dynamiki. Nawet przy wysokich poziomach głośności, nagłe spiętrzenia dźwięku w skali makro, odtwarzał bez zadyszki i ze swobodą typową dla subwooferów wyposażonych we wzmacniacz klasy D.

W filmach akcji nagłe ataki nisko zapuszczającego się basu SUB-12 odtwarza z potęgą godną znacznie większych konstrukcji, mimo że został wyposażony w stosunkowo niewielką, wentylowaną obudowę. W jego przypadku udanie połączono wszystkie cechy rasowego, kinowego subwoofera przy jednoczesnym zachowaniu niewielkich rozmiarów obudowy. Warto również zaznaczyć, że zwykle to jaką jakością basu dysponuje

SZCZEGÓŁY



1 Solidna i sztywna, kompaktowa skrzynia

2 Pokręta służące do płynnej regulacji kilku najważniejszych parametrów pracy subwoofera

3 Jedna para stereofonicznych wejść niskopoziomowych w tym jedno dla kanału LFE

4 Masywne gumowe stopki antywibracyjne

^ aktywny subwoofer, mocno definiują systemy stereo.

W konfiguracji dwukanałowej, przy wykorzystaniu wzmacniacza Taga Harmony HTA-1000B, dysponującego wyjściami z przedwzmacniacza, mogłem ocenić walory dźwiękowe SUB-12. W trybie dwukanałowym ważne jest żeby ustawić dobrze częstotliwość odcięcia oraz fazę, bo nie robi tego za nas procesor, jak

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.horn.pl

Firma Horn Distribution S.A. od ponad 25 lat specjalizuje się w dystrybucji sprzętu audio-video światowych marek zarówno do użytku domowego, jak również car-audio. Horn Distribution S.A. prowadzi działalność dystrybucyjną także w Szwajcarii, na Węgrzech i na Litwie oraz w Czechach. Firma powstała z pasji dla dobrego brzmienia muzyki, którą dzielą wspólnie założyciel firmy i wszyscy członkowie zespołu. Obecnie jest wyłącznym dystrybutorem ponad czterdziestu uznanych na świecie marek m.in. Marantz, Denon, DALI, Sonus faber, Heos, Sonos, Wilson, EAT, Wadia, B&O...

w przypadku amplitunera kina domowego. Sporo więc zależy zatem od ręcznych ustawień subwoofera pracującego w stereo. Jeśli dokonamy prawidłowych nastaw, SUB-12 odwdzięczy się nam konturowym i dobrze kontrolowanym basem, co jest szczególnie ważne w przypadku instalacji dwukanałowej. Albowiem najważniejszą rolą aktywnego subwoofera w systemie stereo jest dopełnienie basu w jego najniższych składowych, bez wpływu na jego charakter w wyższych partiach, odtwarzanych już przed lewą i prawą kolumnę.

Jeśli odpowiednio nisko ustalimy punkt odcięcia górnej częstotliwości podziału oraz równie rzetelnie dobierzemy poziom głośności, to SUB-12 z pewnością odwdzięczy się nam równym i dobrze wyważonym w proporcjach basem, dopełniając jednocześnie dźwięk w najniższe składowe o odpowiedniej masie.

Podsumowanie

SUB-12 jest obecnie topową jednostką w ofercie aktywnych subwooferów marki Wilson, a to do czegoś zobowiązuje. Z niewielkiej kompaktowej, wentylowanej tunelem bas-refleks obudowy, wyposażonej w solidny 30-centymetrowy głośnik niskotonowy, napędzany przez 250-watowy wzmacniacz klasy D, producentowi udało się wycisnąć chyba wszystko, co z takiej konfiguracji jest możliwe.

SUB-12 w kinie domowym potrafi zaskoczyć basem o rozmiarach i zasięgu, jakiego raczej nie spodziewalibyśmy się po jednostce tej wielkości. Zakres niskich tonów, co jest typowe dla subwooferów

wyposażonych we wzmacniacze klasy D, odtwarzany jest bez zadyszki, ale efektownie i dynamicznie, przy zachowaniu kontroli na bardzo dobrym poziomie. Podobnie w stereo, SUB-12 wykazał się sporym zaangażowaniem w prawidłowo odwzorowaną rytmikę w paśmie basu.

Jeśli stoimy przed trudnym wyzwaniem, związanym z wyborem odpowiedniego aktywnego subwoofera i zależy nam na wydajnym, ale jednocześnie cechującym się niewielkimi rozmiarami modelem w niewygórowanej cenie, to Wilson SUB-12 jest pozycją obowiązkową do rozważenia.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



WYSTEROWANIE



PLUSY: Konturowy i dobrze kontrolowany bas zarówno w stereo, jak i wielokanałowej. Łatwy w ustawieniu i regulacji. Estetycznie wykonane, szczególnie wersje lakierowane na wysoki połysk
MINUSY: W tej cenie trudno się do czegoś przyczepić

OGÓŁEM: SUB-12 oprócz standardowych ustawień oferuje funkcję Bass Extension, wpływającą na zwiększenie efektywności w najniższych partiach basu, co z pewnością zainteresuje miłośników subsonicznych pomruków

OCENA OGÓLNA





CHORA GŁOŚNIKI HIGH-FIDELITY

Zupełnie nowa linia głośników Chora oferuje technologię firmy Focal wszystkim melomanom, którzy cenią wysoką jakość dźwięku i nowoczesne wzornictwo. Lista ich zalet nigdy się nie kończy. Przetworniki nisko-średniotonowe wyposażono w membrany Slatefiber, charakteryzujące się unikalnym efektem łupka. To autorskie rozwiązanie Focala. Cała produkcja odbywa się we Francji. Z głośnikami Chora docenisz harmonię i pełnię brzmienia.

Explore High-Fidelity

www.fnce.pl

MADE IN
FRANCE

Audiomica Flint Consequence

TEST

DETALE

PRODUKT

Audiomica Flint
Consequence

RODZAJ

Interkonekt cyfrowy

CENA

8.018zł (Standard
0,7m RCA/BNC)

9.173zł (Premium
0,7m RCA/BNC)

9.635zł (Luxury 0,7m
RCA/BNC)

PRODUCENT

Audiomica
Laboratory

www.audiomica.com

Seria Consequence jest flagową, a więc najwyższej pozycjonowaną w ofercie marki Audiomica Laboratory. Produkty wchodzące w jej skład cechują się najbardziej zaawansowaną konstrukcją oraz najwyższej jakości materiałami, używanymi nie tylko do produkcji przewodników, ale też izolatorów, nie wspominając o wtykach. W tej serii stosuje się przewodniki z miedzi

Flint Consequence jest topową konstrukcją wśród cyfrowych kabli Audiomica Laboratory, nic więc dziwnego, że pod względem budowy, jak i użytych materiałów, jest to najbardziej wysrubowany produkt w ofercie polskiego producenta

7N OCC o najwyższej czystości oraz dielektryki TPFE, a także mocno rozbudowane systemy ekranujące. Według tych założeń zbudowano również cyfrowy interkonekt Flint Consequence.



^ Purystyczna konstrukcja

Flint Consequence jest szczytowym produktem spośród interkonektów cyfrowych marki Audiomica Laboratory. Z tego względu, producent dołożył wszelkich starań, aby zapewnić idealne warunki pracy głównemu przewodnikowi.

Kluczowy okazał się rozbudowany system ekranujący, składający się łącznie z aż sześciu różnych warstw, szczelnie oplatających na całej długości rdzeń przewodzący sygnał. Wygląda to tak, że centralny rdzeń solid core zaizolowany dosyć grubą warstwą elastycznego płaszcza z dielektryka TPFE, jest zamknięty pierwszą warstwą ekranu w postaci folii aluminiowej, pokrywającej 100 procent powierzchni przewodnika. Pierwszy ekran jest zamknięty drugim ekranem na 90. procentach powierzchni. Tym razem ekran to miedziany opłot wykonany z cienkich miedzianych nitek. Potem znowu mamy identyczny aluminiowy ekran, ponownie zamknięty przez płaszczyz miedzianej plecionki, ale o mniejszej gęstości - co w efekcie daje 70 procent krycia na całej powierzchni.



NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Średnica kabla: ~10mm
- Główny przewodnik Solid Core wykonany z miedzi 7N OOC
- Teflonowy dielektryk TPFE dla głównej żyły przewodzącej
- System ekranowania składający się z sześciu ekranów
- Niemagnetyczna metalowa konstrukcja obudowy dla wtyków XLR
- Antystatyczny korpus dla filtra DFSS Acoustics Points POM-C AP50TM

- (kopolimer polioksymetylenowy) do eliminacji ładunków elektrostatycznych – wersja Premium
- Filtr przeciwzakłóceń DFSS – Double Filtering Signal System, składający się z dwóch tulei ferrytowych – dla wersji Premium oraz Luxury
- Srebrne wtyki RCA WBT-0152 Ag wyposażone w mosiężny korpus
- Srebrne i platerowane rodem wtyki BNC

Całość ponownie jest izolowana, ale tym razem dielektrykiem w postaci płaszcza PVC. Po czym w dalszej kolejności, jako trzy ostatnie warstwy, zastosowano dwa ekrany z miedzianej plecionki przykryte już widoczną z zewnątrz, białą nylonową siatką.

Flint Consequence można nabyć zarówno w wersji z wtykami RCA, jak i BNC, lub też w systemie mieszanym, gdzie na jednym końcu znajduje się wtyk RCA a na drugim BNC. Flint w wersji Premium wyposażono również w filtr DFSS składający się z dwóch tulei ferrytowych, zamkniętych w antystatycznym korpusie Acoustics Points POM-C AP50TM, wykonanym z kopolimeru polioksymetylenowego.

Uwagę zwracają wysokiej jakości wtyki opracowane przez renomowaną niemiecką firmę WBT. Wersję z wtykami RCA jaką otrzymaliśmy do testu, wyposażono konkretnie we model WBT-0152 Ag, w którym elementy przewodzące sygnał są wykonane ze srebra. Już na tym przykładzie widać, że Audiomica Laboratory przykładą wielką

wagę do jakości samych materiałów oraz do wykonania.

Bezkompromisowy

Cyfrowy interkonekt Flint Consequence trafił do mnie, gdy byłem w trakcie testów odtwarzacza Ayon CD-10 II Ultimate oraz serwera muzycznego Ayon S-10 II. Nadarzyła się więc okazja, aby sprawdzić ten kabel z tymi austriackimi komponentami, ale również porównać go z tańszym, ale równie klasowym Chord Indigo Digital, który akurat wpadł mi w ręce.

Serwer Ayon S-10 II można wykorzystać nie tylko w roli przedwzmacniacza, ale też przetwornika cyfrowo-analogowego, postanowiłem więc, że sygnał do S-10 II doprowadzę za pośrednictwem Flint Consequence poprzez koaksjalne wyjście cyfrowe z odtwarzacza Ayon CD-10 II Ultimate. W roli wzmacniacza wykorzystałem jedną z topowych lamp Ayona, a mianowicie integre Triton Evolution. W kwestii pozostałego okablowania, zdałem się na produkty marki

^ Siltech z serii Classic. Flint Consequence wpięty w tor cyfrowy systemu audio wysokiej klasy, ma szczególny wpływ na odbiór wrażeń związanych z reprodukowaną przestrzenią. W rzeczywistości wygląda to tak, jakby nagle kolumny wyparowały z pomieszczenia odsłuchowego, pozostawiając nas sam na sam z muzyką. Oczywiście pod warunkiem, że dysponujemy równie dopracowanymi kolumnami, umożliwiającymi pokazanie wszelkich brzmieniowych walorów naszego systemu. W tej roli wystąpiły znane mi na wskroś kolumny podłogowe własnej konstrukcji.

Obecność kabla Audiomica Flint Consequence, była słyszalna niemal od pierwszych taktów. Ten polski, topowy

„Flint Consequence oferuje autentyczny i ponadprzeciętnie realistyczny przekaz, oparty głównie na holograficznie zaprezentowanej przestrzeni”

produkt miał wpływ na precyzyjnie zaprezentowaną przestrzeń, ze szczególnym naciskiem na wszelkie aspekty związanych z obrazowaniem źródeł pozornych. Mamy więc wszystko co trzeba, począwszy od pokazania niemal ich pełnych wymiarów, po rzetelnie oddaną gradację poszczególnych planów na rozciągniętej w głąb scenie dźwiękowej. Mamy też pełen wgląd w fakturę najdrobniejszych dźwięków w skali mikro, których na takich płytach jak „Rites” Jana Garbarka czy „Libera Me” Larsa Danielssona, nigdy nie brakuje.



Flint dorzuca jednak do tego jeszcze coś ekstra, nadaje dźwiękom, i to niezależnie od ich wielkości czy dynamiki, specyficznej trójwymiarowości. Nagle okazuje się, że płaskie jak decha instrumenty nabierają ponadprzeciętnej głębi, stając się wyraźnie uwidocznioną bryłą. O ile Chord Indigo Digital był pod tym względem bardziej wstrzemięźliwy, skupiając się głównie na oddaniu obszerności sceny dźwiękowej, to Flint Consequence potrafił „wgryźć” się w każdy szczegół, nie tylko starannie odwzorowując jego wymiary,

ale nadać mu niemal fizycznej trójwymiarowości. Takiego efektu nie uzyskamy w przypadku tanich interkonektów cyfrowych, na przykład stosowanego przeze mnie dosyć często Nordost Blue Heaven Digital. Natomiast zdecydowanie droższe kable, takie jak Indigo Digital, ze względu na bardziej rozbudowany system ekranujący i wyższej jakości materiały, z których wykonano przewodniki i dielektryki, oferują zdecydowanie wyższy poziom prezentacji. Wysokiej klasy okablowanie nie powinno

^ stanowić najsłabszego ogniwa w torze cyfrowym systemów audio, zarówno tych ze średniej, jak i wyższej półki cenowej.

PRODUCENT

**audiomica
LABORATORY**

www.audiomica.com

Polska firma i marka Audiomica Laboratory powstały w 2005 roku. Jednak w roku 2014 firma zmieniła nazwę na Associated Audio Brands, natomiast produkty wciąż sprzedawane są pod marką Audiomica Laboratory. Firma wyspecjalizowała się w produkcji wysokiej jakości kabli audio, które sprzedawane są zarówno w Polsce, jak i poza granicami naszego kraju, poprzez sieć dystrybutorów na wszystkich kontynentach. Produkty Audiomica Laboratory zdobywają nagrody i wyróżnienia w specjalistycznych mediach na całym świecie. Szczególną uwagę przywiązuje się do filtracji sygnału, która według przedstawicieli firmy odgrywa kluczową rolę w konstrukcjach tego typu. Dlatego we własnym laboratorium opracowano unikalne filtry stosowane w poszczególnych modelach kabli marki Audiomica Laboratory

Flint Consequence w bezpośrednim porównaniu z tańszym Indigo Digital, oferuje gęstszą i bardziej nasyconą prezentacją, zwłaszcza w kwestii barwy instrumentów. W kilku utworach z muzyką klasyczną, wyraźnie dało się wyczuć mocniejszą saturację barw instrumentów smyczkowych, ale bez najmniejszej ingerencji w ich barwę czy strukturę.

Z drugiej strony tańszy Chord również pokazał się pod tym względem z dobrej strony, ponieważ okazał się być bardzo dźwięcznym kablem, lekko ocieplającym brzmienie. Nie miał też większych oporów z uwydatnieniem plastyki brzmienia poszczególnych instrumentów i ich naturalnego kolorytu, co tylko potęgowało wrażenie większej wierności odtwarzanej muzyki. Jednak w ogólnym rozrachunku Flint Consequence okazał się być zdecydowanie lepszy niemal we wszystkich aspektach. Oferuje bogatszy przekaz, zwłaszcza jeśli chodzi o odwzorowanie barw. Średnie tony, ujmują naturalną i niezmaconą prezentacją. Najniższe i najwyższe tony poszerzają pasmo do granic możliwości, ale jednocześnie stanowią integralną część brzmienia i po prostu grają muzykę taką jaka jest, bez jakiegokolwiek ingerencji w charakter instrumentów czy wokali. I właśnie takie cechy cenę w kablach pochodzących z najwyższej półki cenowej, a takim niewątpliwie jest testowany Flint Consequence marki Audiomica.

Podsumowanie

Flint Consequence oferuje autentyczny i ponadprzeciętnie realistyczny przekaz,

oparty głównie na holograficznie zaprezentowanej przestrzeni, ale też wiernie odwzorowanej dynamice przy zachowaniu równiutko rozłożonego, w całym odtwarzanym paśmie częstotliwości, balansu tonalnego. Ten cyfrowy interkonekt łączy w sobie cechy referencyjnej konstrukcji, która w przypadku idealnie zgranych systemów, będzie pełnić funkcję elementu spajającego ze sobą poszczególne komponenty audio, bez najmniejszej szkody dla jakości dźwięku. Cena tego kabla, choć nie mała, jest w pełni uzasadniona.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Wykonane z najwyższej jakości komponentów. Brzmienie wierne, realistyczne z holograficzną przestrzenią i swobodnie odwzorowaną dynamiką. Idealnie zbalansowane w całym zakresie częstotliwości

MINUSY: Nie stwierdzono

OGÓŁEM: Flint Consequence sprawdzi się najlepiej w zgranych systemach wysokiej klasy, w przypadku których poszukujemy dodatkowych rezerw w prezentowanej przestrzeni i jak najwierniejszym odwzorowaniu wszelkich technicznych aspektów dźwięku

OCENA OGÓLNA



Klipsch

the Fives

AKTYWNE GŁOŚNIKI
Z GNIAZDEM HDMI ARC



KONSBUD
Sp. z o.o.



ul. Nowa 23, Stara Iwiczna, 05-500 Piaseczno.
tel. (22) 750-23-22, e-mail: info@konsbud-hifi.pl, www.konsbud-hifi.pl



Luna Cables Orange RCA

TEST

DETALE

PRODUKT

Luna Cables Orange
RCA

RODZAJ

Interkonekt
sygnałowy

CENA

2.290zł (1m)

DYSTRYBUCJA

Audio Atelier

www.audioatelier.pl

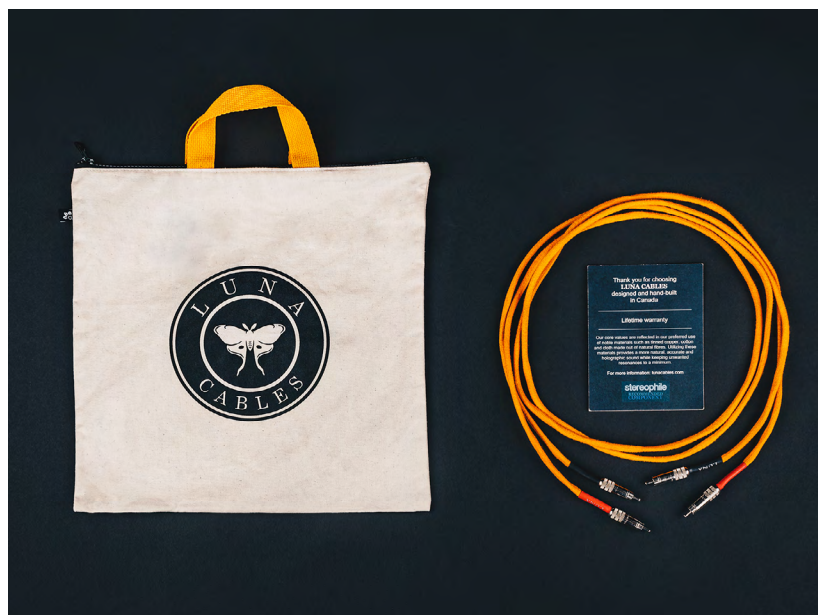
Przetestowaliśmy interkonekt sygnałowy z serii Orange kanadyjskiej marki Luna Cables, chcąc przekonać się, czy faktycznie jego wpływ na dźwięk jest tak znaczący, jak zapewnia producent

Kanadyjska Luna Cables jest małą manufakturą w dosłownym znaczeniu tego słowa. Produkcja odbywa się jak za dawnych lat czyli ręcznie ze wsparciem ze strony prostych maszyn. Producent stosuje w przeważającej ilości naturalne elementy,

jak cynowaną miedź, miedziane przewodniki typu NOS pochodzące z zapasów niegdyś powstałych kabli oraz bawełnę, dielektryki wykonane z nasączanej woskiem bawełny, itp. Wszystkie materiały są starannie selekcjonowane, a o wysokie standardy



^ dbają założyciele firmy - wspólnicy Erik Fortier i Danny Labrecque. Oczywiście celem Luna Cables, było tworzenie



„Orange RCA zaoferował zachwycającą swobodę brzmienia oraz muzykalność i to bez względu na gatunek muzyczny”

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Konfekcjonowane odcinki wyposażone w wysokiej jakości wtyki RCA
- Dielektryki zbudowane z bawełnianego opłotu nasączonego woskiem
- Dodatkowy ekran wykonany z plecionki cienkich przewodników z cynowanej miedzi
- Przewodniki zbudowane z cynowanej miedzi
- Ręczna produkcja przy użyciu selekcjonowanych materiałów

kabli oferujących naturalny i niczym nie zmącony przepływ sygnału. Nie ma znaczenia czy mamy do czynienia z kablami zasilającymi, interkonektami sygnałowymi, czy też kablami głośnikowymi, ponieważ wszystkie te konstrukcje, bez wyjątku, są podporządkowane tej idei.

W katalogu znajdziemy obecnie pięć serii, a testowane tu kable należą do serii Orange pozycjonowanej nad podstawową serią Gris. Jakiś czas temu miałem możliwość testowania kabla zasilającego, interkonektów analogowych i kabla głośnikowego pochodzących z tej serii. Dlatego mogłem oczekiwać po Orange RCA określonego charakteru brzmienia i nie pomyliłem się. Rzeczywiście jest coś takiego w brzmieniu kabli marki Luna Cables, które cechuje niebywała swoboda, a dźwięk jest wolny od kompresji, podbarwień i nienaturalnego nalotu, zwłaszcza jeśli wsłuchamy się w barwę reprodukowanych instrumentów.

W serii Orange oferowane są zarówno kable głośnikowe, jak i interkonekty sygnałowe, zarówno w wersji RCA, jak i XLR. Do tego dochodzą kable cyfrowe, w tym koaksjalny w aż trzech wersjach, w zależności od użytych wtyków: RCA, BNC, AES/EBU. Oprócz tego w obrębie kabli cyfrowych znajdziemy kable USB oraz internetowe. Wśród kabli zasilających znajdziemy nie tylko typowy kabel zasilający przewidziany do większości komponentów wyposażonych w wejście IEC, ale również specjalny kabel do połączenia zewnętrznego zasilacza z silnikiem gramofonu.



Ciekawostką jest kabel sygnałowy Phono z oddzielnym kablem masowym, przeznaczony do ramienia gramofonowego. A jeśli jesteśmy przy analogu to w ostatnim czasie firma Luna Cables może pochwalić się nowymi komponentami, dla serii Orange i Rogue, specjalnymi transformatorami gramofonowymi dla wkładek typu MC, o czym napisałem w dziale „Warto wiedzieć”.

Budowa

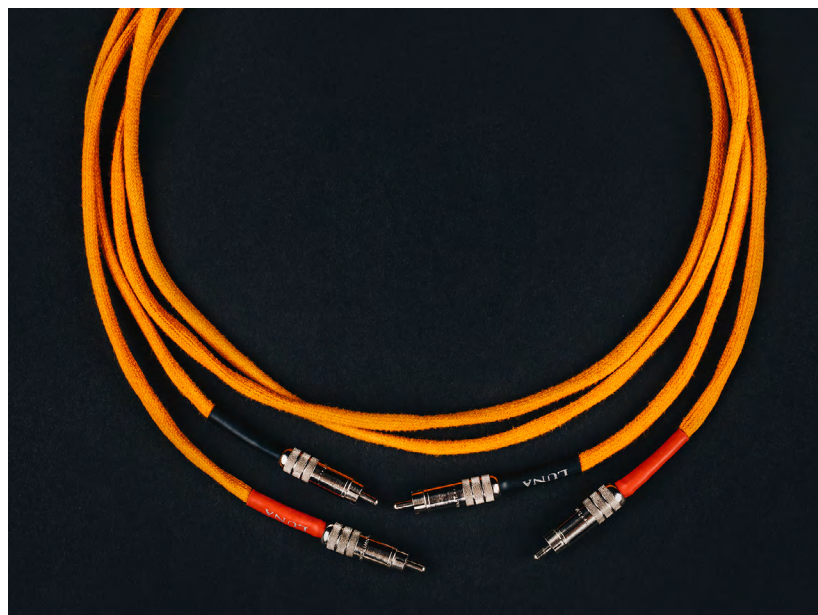
Interkonekty analogowe z serii Orange występują zarówno w wersji XLR, jak i RCA. Do testu otrzymaliśmy kabel w wersji RCA, który przetestowałem w trzech różnie skonfigurowanych systemach. Jeśli chodzi o budowę kabla to jest on, co oczywiste, kolorystycznie podporządkowany całej serii Orange. Zewnętrzna izolacja w postaci bawełnianego opłotu jest zatem pomarańczowa. Już w przypadku tego elementu widać, że w Luna Cables unika się syntetycznych materiałów.



Podczas gdy w większości kabli dostępnych na rynku stosuje się twarde powłoki, to w przypadku Luna Cables jest inaczej. Walory użytkowe, w tym przypadku ochrona przewodników przed uszkodzeniami mechanicznymi, schodzą na plan dalszy. Dla Luna Cables pierwszorzędne znaczenie ma jakość dźwięku więc wszystkie materiały z jakich wykonano te interkonekty analogowe, są temu podporządkowane.

Kable są niezwykle lekkie, miękkie w dotyku i co ważne, nie są sztywne. Dzięki temu bardzo łatwo można je ułożyć między urządzeniami z tyłu stolika. Ale z drugiej strony, ze względu na dość delikatną bawełnianą powłokę, należy uważać żeby ich przypadkowo nie uszkodzić. Nie nadają się też do stosowania jako instalacje podtynkowe.

Jak wcześniej wspomniałem, wszystkie materiały użyte do produkcji interkonektu analogowego Orange RCA są pochodzenia naturalnego. Zewnętrzna izolacja ciasno otulająca wewnętrzną konstrukcję kabla



wykonana jest z czystej, nie bielonej bawełny, do tego ręcznie barwionej, w tym przypadku na kolor pomarańczowy. Jako przewodniki zastosowano specjalne produkty LCNV – Luna Cables Neo-Vintage. Są to jednolite przewodniki typu Solid Core wykonane z cynowanej miedzi. Jako izolator poszczególnych przewodników stosuje się woskowaną bawełnę.

Kable z serii Orange różnią się od niższej serii Gris tym, że zastosowano w nich plecionkę z cynowanej miedzi, pełniącą funkcję ekranu chroniącego przed szkodliwym wpływem fal elektromagnetycznych i radiowych. Podobną konstrukcję kabla stosuje się w przypadku odcinków produkowanych z myślą o systemach gramofonowych.

Interkonekty wykonane są wysokiej jakości wtykami RCA i zapakowane w bawełnianą torebkę z firmowym logo Luna Cables. Tak jak w przypadku każdej serii kabli tej kanadyjskiej manufaktury, dostępnych jest kilka długości przewodów. Oferta zaczyna się od półmetrowych odcinków, przechodząc w najbardziej popularne jednometrowe i półtorametrowe, a skończywszy na odcinkach o długości dochodzącej do trzech metrów i więcej – wykonywanych na zamówienie, co naturalnie wiąże się z wyższą ceną.

Oddech, swoboda i muzykalność

Interkonekty z serii Orange testowałem w trzech różnych systemach. Pierwszy bazował na serwerze muzycznym Ayon S-10 II i wzmacniaczu Ayon Triton Evolution.

WARTO WIEDZIEĆ



Mimo że znakomita większość oferty kanadyjskiej firmy to kable audio, to jednak właściciele Luna Cables postanowili wprowadzić do niej nowe komponenty Orange SUT oraz Rouge SUT w postaci niewielkich, pięknie wykonanych drewnianych pudełek, kryjących w swoim wnętrzu transformatory wpięte w tor sygnałowy między wkładką magnetycznych typu MC a przedwzmacniaczem gramofonowym. Mają one za zadanie nieznacznie podnosić poziom wzmocnienia sygnału, bez negatywnego wpływu na jego jakość. Obydwa urządzenia, wykonano przy użyciu wysokiej jakości materiałów. Obudowy są z obrabianego z wielką starannością aluminiowego bloku. Od wewnątrz każdą ściankę wyłożono miedzianym ekranem, a dodatkowo (tylko w przypadku droższego Rouge SUT) zastosowano specjalną obudowę dla transformatora wykonaną z drewna mahoniowego i orzecha. Same transformatory użyte do produkcji Orange SUT i Rouge SUT pochodzą z zapasów NOS i charakteryzują się świetną budową, przy użyciu unikalnych technik produkcji. Właściciele Luna Cables twierdzą, że ich transformatory poziomem wykonania i starannością montażu, przewyższają wszystkie obecnie produkowane tego typu jednostki.

Drugi składał się ze wzmacniacza Leben CS-300F oraz odtwarzacza Ayon CD-10 II w wersji Ultimate. Natomiast w trzecim przypadku pozostał ten sam odtwarzacz CD, ale nastąpiła zmiana wzmacniacza na S-10 włoskiej marki Gold Note (fabryczna wersja została przeze mnie dosyć mocno stuningowana). Każdy z nich napędzał dwudrożne kolumny podłogowe mojej konstrukcji.

Jeśli zaś chodzi o kable głośnikowe, to w przypadku tych trzech systemów

korzystałem z głośnikowego kabla Luna Cables Orange Speakers naprzemiennie z moim faworytem w zbliżonym przedziale cenowym - Siltech Classic 330 L z przewodnikami wykonanymi ze stopu srebra i złota G7. Poszczególne komponenty ustawiane były na stoliku Harmonium Audio (z możliwością niezależnej regulacji punktów rezonansu dla każdego blatu). Odsłuch zacząłem od pierwszego systemu, można by rzec, w pełni lampowego, bowiem Ayon C-10 II,

tak jak wszystkie odtwarzacze CD tego austriackiego producenta, dysponuje lampowymi stopniami wyjściowymi.

Orange RCA zaoferował zachwycającą swobodę brzmienia i muzykalność i to bez względu na gatunek muzyczny, co potwierdziły odsłuchy muzyki klasycznej, w tym dużych składów symfonicznych, nie wspominając już o jazzie w wykonaniu Agi Zaryan czy Patricii Barber.

Testowany kabel świetnie wypadł też w drugim zestawieniu bazującym na wzmacniaczu Leben CS-300F. Brzmienie instrumentów podobało mi się tak bardzo, że przy tej konfiguracji pozostałem przez długie godziny, zmieniając płytę za płytą. Na tym przykładzie widać, że Orange RCA lubi się z w pełni lampowymi systemami. Akcentuje w ich brzmieniu wszelkie drobne detale i wpływa korzystnie na właściwe wybrzmienia dźwięków. Z lamp zostaje wydobyta ta specyficzna dźwiękowa otoczka, oparta w głównej mierze na zjawiskowym uwypukleniu harmonicznym i przebogatej ilości alikwotów.

Co ciekawe, nawet w przypadku trzeciego systemu, bazującego na lampowo-tranzystorowym duecie w postaci Ayona CD-10 II i Gold Note S10, dźwięk nabrał istic lampowej estetyki, co pokazuje, że Orange RCA jest w stanie w pełni przepuścić sygnał z lampowego odtwarzacza, bez zubożenia go o cechy jakie nadał mu lampowy stopień wyjściowy, oparty na podwójnych triodach o małym wzmocnieniu.



Ten kanadyjski interkonekt analogowy bardzo dobrze wypadł pod względem reprodukcji zakresu niskich tonów, na tle utytułowanego konkurenta modelu

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.audioatelier.pl

Firma Audio Atelier jest stosunkowo młoda, ale korzysta z doświadczeń ludzi związanych z branżą audio od lat. Oferuje swoim klientom komponenty audio nieco mniej znanych producentów, które jednak dobrane są pod względem jakości brzmienia, przede wszystkim muzykalności i związanych z tym emocji płynących ze słuchaniem muzyki. Pod skrzydłami firmy Audio Atelier znalazło się kilka marek: Fidata, Norma Audio, Exogal, Luna Cables oraz Aequo Audio. W 2018 roku pod szyldem Art & Voice we Wrocławiu przy ul. Wojszyckiej 22a powstał ekskluzywny salon pokazowy, w którym można zaopatrzyć się w sprzęt z oferty firm Audio Atelier i Moje Audio. Warto wcześniej umówić się na prezentację i odsłuch, ale dzięki temu każdy klient jest podejmowany indywidualnie i ma dużo czasu na podjęcie właściwej decyzji zakupowej.

Classic 300i marki Siltech, którego również używałem podczas testów. W jazzowych utworach, opartych między innymi na brzmieniu kontrabas, niskie tony cechowały się sprężystością i wielką swobodą oraz zejściem do najniższych partii.

Jeśli zaś chodzi o porównanie Orange RCA z interkonektem Siltech Classic 300i, to wcale nie stoi na straconej pozycji. Wprawdzie ustępuje mu nieznacznie pod względem precyzji i rozdzielczości, ale Siltech wywindował te cechy brzmienia do poziomu nieosiągalnego dla innych interkonektów RCA. Za to Orange RCA nadrabia to muzykalnością, plastycznością i fenomenalnie nasyconą barwą. Dla kogoś kto dysponuje jasno brzmiącymi kolumnami/systemem, lepszym wyborem może okazać się więc Orange RCA, bo Siltech jeszcze bardziej dźwięk rozjaśni natomiast Luna Cables ładnie go zbalansuje.

Z kolei w porównaniu do testowanego wcześniej podstawowego modelu Luna



Cables Gris RCA, droższy Orange RCA cechuje się jeszcze większą czytelnością dźwięku, zwłaszcza w zakresie średnich i niskich tonów. Zarówno brzmienie kontrabas, jak i wokale brzmiały bardziej szczegółowo w czym niewątpliwie ma swój udział system ekranujący, zastosowany w Orange RCA.

Podsumowanie

Orange RCA jest analogowym interkonektem z duszą, prezentującym brzmienie z fenomenalną plastyką i swobodą. Jest świetną propozycją do lampowych systemów, sprawdzi się też w systemach mieszanych z lampą i tranzystorem.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Doskonale wyważony w proporcjach dźwięk z naturalnym kolorytem w prezentacji barwy

MINUSY: Na tym poziomie cenowym trudno się do czegoś przyczepić

OGÓŁEM: Bardzo dobry interkonekt, prezentujący wysoki poziom brzmienia. Występuje również w wersji Phono, co może okazać się nie lada gratką dla miłośników gramofonów

OCENA OGÓLNA



Soundgenic
MADE IN JAPAN

Najlepszy transport plików/NAS?



Zapoznaj się ze szczegółami

WWW.SOUNDGENIC.PL



"... jeśli chcecie państwo niewielkim kosztem znaleźć się w świecie high-end z transportem plików, Soundgenic jest na to idealnym sposobem."

HighFidelity.pl | No. 190



Luna Cables Orange Speakers

TEST



DETALE

PRODUKT

Luna Cables Orange
Speakers

RODZAJ

Kabel głośnikowy

CENA

3.490zł (2,5m)

DYSTRYBUCJA

Audio Atelier

www.audioatelier.pl

Po interkonekcie sygnałowym Luna Cables Orange RCA przetestowaliśmy kable głośnikowe tej samej firmy, również należące do serii Orange

Od dystrybutora produktów marki Luna Cables otrzymaliśmy do testów kable z serii Orange – głośnikowe i sygnałowe RCA. Każdemu z nich poświęciliśmy odrębny artykuł. Na pierwszy ogień poszedł interkonekt sygnałowy, a przy okazji tego testu pokrótce przedstawiłem firmę Luna Cables.

Niezależnie od tego, powstał artykuł poświęcony temu kanadyjskiemu producentowi wzbogacony o wywiad z Erikiem Fortierem współzałożycielem firmy. Z tego powodu nie będę po raz kolejny pisał o Luna Cables – zainteresowanych odsyłam do wspomnianych artykułów.





Test kabla sygnałowego z serii Orange pokazał, że ta niewielka, kanadyjska manufaktura ma pomysł jak czerpać pełnymi garściami z naturalnych materiałów oraz tworzyć z nich oryginalne kombinacje. Seria Orange celuje nieco wyżej w kwestii jakości dźwięku niż podstawowa Gris, co jest zrozumiałe. Styl brzmienia prezentowany przez produkty z serii Orange z pewnością przypadnie do gustu miłośnikom dźwięku naturalnego i muzycznego. Późniejsze sesje odsłuchowe potwierdziły, że te kable najlepiej sprawdzają się w systemach, w których chodzi przede wszystkim o uzyskanie wiernego i zrównoważonego brzmienia, bez laboratoryjnej sterylności.

Jak wspomniałem przy okazji testu interkonektu analogowego Orange RCA, pomarańczowa seria jest wyjątkowo

„Orange Speakers zachwyca barwą i plastyką sprawiając, że muzyka nabiera życia, pulsując energią w niezakłóconym rytmie”

NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Konfekcjonowane odcinki wyposażone w klasyczne, połączane wtyki
- Dielektryki wykonane z bawełnianego opłotu nasączonego woskiem
- Przewodniki z cynowanej miedzi
- Ręczna produkcja przy użyciu selekcyonowanych materiałów

bogata, bo bazuje na pełnym komplecie okablowania, którym to możemy doposażyć dowolny system, bez względu na to, czy jako źródło zastosujemy gramofon, odtwarzacz CD, bądź system dzielony. Wrocławski dystrybutor zachęca do stosowania kabli należących do jednej serii, bowiem wtedy uzyskamy najwyższy poziom brzmienia zgodny z założeniami i filozofią Luna Cables.

Budowa

Orange Speakers jest konstrukcją bardziej zaawansowaną niż model Gris. Na każdą główną żyłę, a są ich dwie, przypada osiemnaście cienkich przewodników Luna Cables Neo-Vintage (LCNV), wykonanych z ocynowanej miedzi. Izolatorem dla poszczególnych żył jest nasączana woskiem bawełna. Natomiast w roli otuliny zastosowano niebieloną, naturalną bawełnę, ręcznie farbowaną na kolor pomarańczowy. Nasączana woskiem bawełna została wybrana nieprzypadkowo, chociażby ze względu na fakt, że jest to materiał, który według właścicieli Luna Cables, bardzo dobrze radzi sobie z tłumieniem rezonansu, cechując się jednocześnie elastycznością na bardzo dobrym poziomie.

Kable Orange są sprzedawane w podstawowych konfekcjonowanych odcinkach o długości 2,5-metra, ale dostępne są również inne długości tj. 1m, 1,5m, 2m, 3m, 3,5m, 4m, 4,5m, 5m oraz dłuższe - na zamówienie. Producent wyposażył je w niemal dowolny rodzaj końcówki, a w podstawowej ofercie



znajdują się zarówno widełki, jak i wtyki bananowe oraz specjalne złącza SpeakOn, używane głównie w sprzęcie estradowym.

Kable wykonywane są ręcznie a na każdym etapie produkcji, wykonawca Danny Labrecque, trzyma się ściśle opracowanych wcześniej założeń. Odnosi się to nie tylko do utrzymania właściwej geometrii splotu poszczególnych żył, ale też siły jakiej należy użyć. Jest to ważne, gdyż zbyt duży luz między przewodnikami, lub nadmierne naprężenie skutkuje, przesunięciem punkt rezonansu w obszary niekorzystne dla brzmienia.

Muzyka i jeszcze raz muzyka!

Podobnie jak w przypadku testu interkonektu sygnałowego Orange RCA, korzystałem z trzech różnie zestawionych systemów audio. Pierwszy bazował na serwerze muzycznym Ayon S-10 II i wzmacniaczu Ayon Triton Evolution. To połączenie jest najbardziej wyśrubowane technicznie, bo Triton Evolution jest jednym z topowych, dysponujących najwyższą

^ mocą, zintegrowanych wzmacniaczy lampowych w ofercie austriackiego Ayona.

W skład drugiego systemu wszedł wzmacniacz Leben CS-300F oraz odtwarzacz Ayon CD-10 II w wersji Ultimate. W tym przypadku nie mamy już do czynienia z tak ogromną mocą jak w przypadku wzmacniacza Triton Evolution, ale chciałem przekonać się, jak Orange Speaker poradzi sobie z wszelkimi subtelnościami brzmienia, wynikającymi z konstrukcji Lebena CS-300F. Niewielka moc generowana przez stopnie końcowe nie powinna być „marnowana” przez kabel głośnikowy.

Trzeci system bazował wprawdzie na tym samym odtwarzaczu CD, ale już innym wzmacniaczu, a mianowicie znakomitym włoskim Gold Note S10. Fabryczna wersja tego wzmacniacza została jednak przeze mnie poddana wielu modyfikacjom, przez co udało mi się uzyskać brzmienie na bardzo wysokim poziomie. Wszystkie systemy współpracowały z dwudrożnymi kolumnami podłogowymi mojej konstrukcji.



Jako punkt odniesienia dla testowanego kanadyjskiego Orange Speakers, użyłem godnego przeciwnika w postaci kabla głośnikowego Siltech Classic 330 L z przewodnikami wykonanymi ze stopu srebra i złota G7. To mój faworyt w tym przedziale cenowym, oferuje bowiem bardzo wysoką jakość dźwięku i należy do najlepiej sprzedających się z kabli głośnikowych marki Siltech. Wszystkie systemy ustawiałem na specjalnym stoliku Harmonium Audio, oferującym niezależną regulację punktów rezonansu dla każdego blatu.

W pierwszym systemie, bazującym na wzmacniaczu Triton Evolution, testowany kabel pokazał ogromny potencjał w zakresie swobody operowania rytmem. Muzyka instrumentalna w wykonaniu Larsa Danielssona czy Mike’a Oldfielda nie stanowiła dla niego większego wyzwania. Przekonałem się o tym, zwłaszcza na albumie „Amarok” w momentach, gdy dźwięk błyskawicznie się spiętrzał i atakował bardzo głośnymi partiami instrumentalnymi. Orange Speakers przekazał te wrażenia w pełnej krasie przy zachowaniu znakomitej kontroli, nawet w sytuacjach bardzo mocnego zagęszczenia muzyki. Z kolei w znacznie delikatniejszej muzyce Larsa Danielssona, Orange Speakers wykazał się wielką dbałością o odtworzenie mikrodźwięków, ukazaniem ich istoty dynamicznej w skali mikro, oraz właściwą reprodukcją barw. Jedną z najmocniejszych cech kanadyjskiego kabla głośnikowego jest właśnie niezakłócone operowanie

WARTO WIEDZIEĆ



Oferta Luna Cables jest podzielona na pięć serii. Najniższą i zarazem oferującą produkty w najbardziej atrakcyjnych cenach, jest Gris. Wyżej jest testowana Orange, natomiast na szczycie oferty znalazły się: Mauve, Rouge oraz Noir - serie produkowane przy zastosowaniu najbardziej skomplikowanych technik montażu oraz wykorzystujących miedziane przewodniki typu N.O.S. o jeszcze wyższym współczynniku czystości. W ich przypadku wykorzystuje się również najbardziej zaawansowane mieszanki służące do wykonywania dielektryków: połączenie papieru, bawełny i lakieru (seria Mauve) oraz unikalnej kombinacji jedwabiu, bawełny i gumy (seria Rouge oraz Noir).

Każda seria pozycjonowana jest według wymagań systemów do jakich je zaprojektowano, należy więc wziąć pod uwagę fakt, że kable z serii Rouge, mogą nie sprawdzić się w systemach średniej klasy. To znaczy, że między kablami z serii Rouge a Orange, różnice w brzmieniu mogą nie być tak znaczące, żeby można było je usprawiedliwić wyższym wydatkiem. Zatem kable oferowane przez Luna Cables należy ściśle dobierać do określonych możliwości danego systemu audio, a także mocy jaką dysponują wzmacniacz i kolumny

barwą i umiejętność odwzorowania nawet najbardziej skomplikowanych partii wokalnych, jak i instrumentalnych.

Na tle konkurencyjnego kabla głośnikowego Classic 330 L marki Siltech, Orange Speakers może wydać się nieco bardziej stonowany jeśli chodzi o przekaz

DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.audioatelier.pl

Firma Audio Atelier jest stosunkowo młoda, ale korzysta z doświadczeń ludzi związanych z branżą audio od lat. Oferuje swoim klientom komponenty audio nieco mniej znanych producentów, które jednak dobrane są pod względem jakości brzmienia, przede wszystkim muzykalności i związanych z tym emocji płynących ze słuchaniem muzyki. Pod skrzydłami firmy Audio Atelier znalazło się kilka marek: Fidata, Norma Audio, Exogal, Luna Cables oraz Aequo Audio. W 2018 roku pod szyldem Art & Voice we Wrocławiu przy ul. Wojszyckiej 22a powstał ekskluzywny salon pokazowy, w którym można zaopatrzyć się w sprzęt z oferty firm Audio Atelier i Moje Audio. Warto wcześniej umówić się na prezentację i odsłuch, ale dzięki temu każdy klient jest podejmowany indywidualnie i ma dużo czasu na podjęcie właściwej decyzji zakupowej.

subtelnych szczegółów i smaczków. A więc sytuacja znowu się powtórzyła, gdy porównywałem interkonekty analogowe tych dwóch firm. Tam też Siltech popisał się bardziej wyśrubowaną rozdzielczością brzmienia. Ale z drugiej strony Orange Speakers zachwyca barwą i plastyką sprawiając, że muzyka nabiera życia, pulsując energią w niezakłóconym rytmie.

Jeśli zaś chodzi o bas, to głośnikowy Luna Cables zmierza w kierunku subtelnej miękkości. Niskie tony w jego wykonaniu zabrzmiały rozłożysto i muskularnie, nawet we względnie najśłabszym systemie pod względem mocy - ze wzmacniaczem Leben CS-300F. Dowodzi to, że ten kanadyjski kabel, nie stanowi najmniejszej przeszkody dla sygnału generowanego nawet przez kilkunastowatowe wzmacniacze lampowe. Z tego względu mogę go z czystym sumieniem polecić użytkownikom takich systemów audio.

Jeśli chodzi o stereofonię, to Orange Speakers w każdym systemie pokazał się z jak najlepszej strony, zwłaszcza w kwestii lokalizacji konkretnych instrumentów i wiarygodnego pokazania ich rzeczywistych rozmiarów. Pod tym względem nie ustępował bardziej znanemu i utytułowanemu Classic 330 L.

Moją uwagę, zwłaszcza w muzyce jazzowej, przykuła jeszcze imponująca głębia sceny dźwiękowej i ostro zogniskowane źródła pozorne o właściwe oddanych rozmiarach, zwłaszcza względem siebie.

Podsumowanie

Orange Speakers jest idealną propozycją dla osób ceniących organiczność i muzykalność

brzmienia. Ten kabel głośnikowy może pochwalić się transparentnym i wiernie reprodukowanym dźwiękiem, wzbogaconym szczyptą witalności. Na uznanie zasługuje też idealny balans tonalny w pełnym paśmie, dlatego ten kabel sprawdzi się przede wszystkim w zestawieniach audio oferujących zrównoważone brzmienie. W tym przypadku, wrażenie naturalności dźwięku zostanie jeszcze bardziej spotęgowane, poprzez wydobycie z poszczególnych instrumentów pełnej palety barw i plastyki.

Arkadiusz Ogrodnik

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Muzykalny, nasycony w alikwoty do granic możliwości, przekaz z nutką finezji w operowaniu barwami. Idealnie zbalansowany tonalnie. Bas potężny, ale i dobrze kontrolowany, zmierzający w kierunku subtelnej i przyjemnej dla ucha miękkości.

MINUSY: Miłośnicy sterylnej, neutralnej prezentacji brzmienia, powinni poszukać czegoś innego.

OGÓŁEM: Sprawdzi się w systemach lampowych i hybrydach z lampowym stopniem wyjściowym. Cechuje się dużą transparentnością zarówno w przypadku słabowitych, jak i mocnych wzmacniaczy.

OCENA OGÓLNA

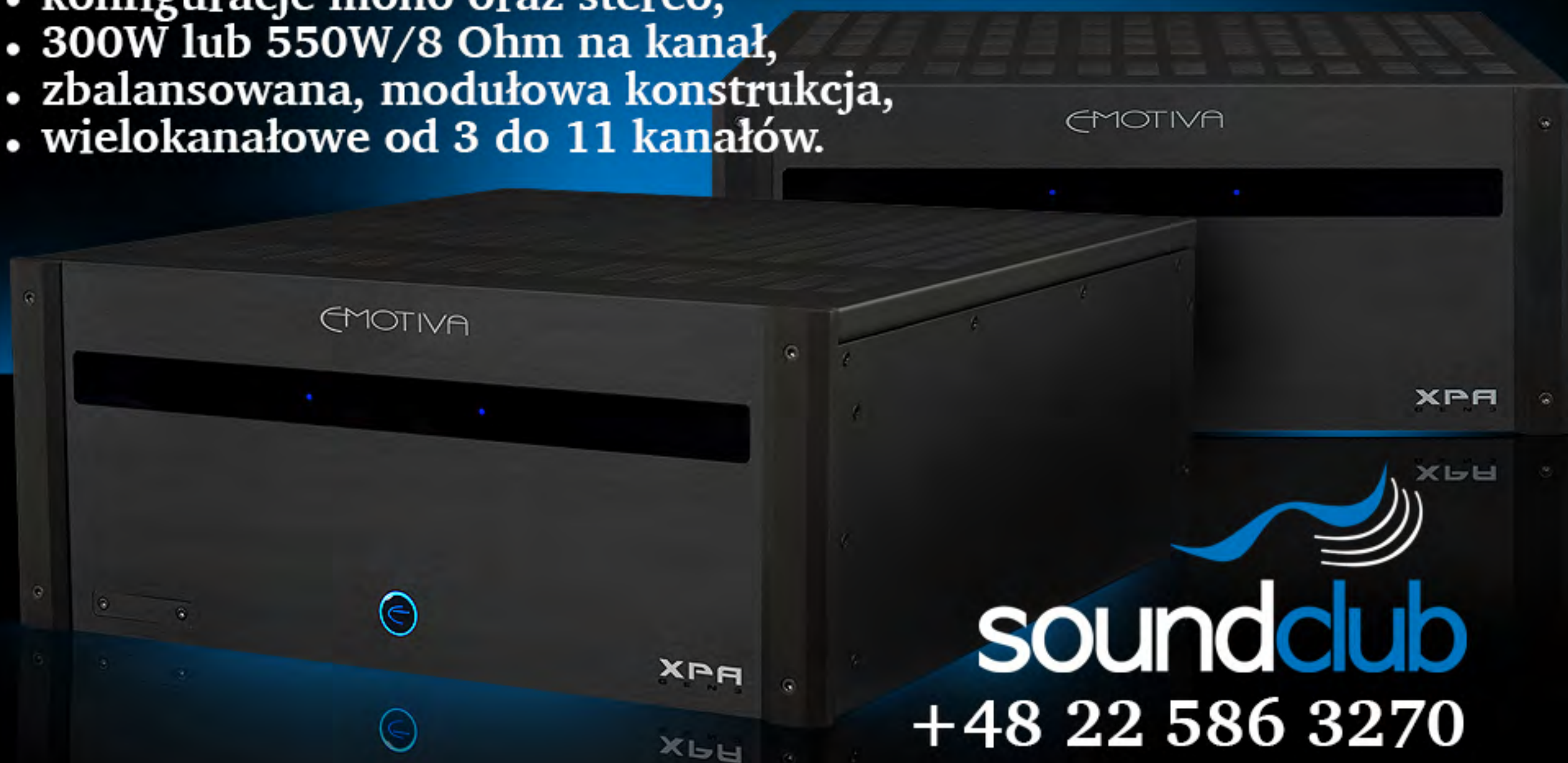


EMOTIVA®

SERIA X

monofoniczne, stereo i wielokanałowe końcówki mocy

- konfiguracje mono oraz stereo,
- 300W lub 550W/8 Ohm na kanał,
- zbalansowana, modułowa konstrukcja,
- wielokanałowe od 3 do 11 kanałów.




soundclub
+48 22 586 3270

JBL PartyBox On-The-Go

TEST



NAJLEPSZY ZAKUP

hificlass.



DETALE

PRODUKT

JBL PartyBox
On-The-Go

RODZAJ

Głośnik Bluetooth

CENA

1.299zł

WAGA

7,5kg

WYMIARY

(SxWxG)
489x244,5x224mm

DYSTRYBUCJA

Suport sp. z o.o. s.k.

www.jbl.com.pl

Testujemy
beprzewodowy
głośnik imprezowy
PartyBox On-The-Go
marki JBL

JBL ma w swojej ofercie kilka głośników tzw. imprezowych. Wyróżniają się one dużymi rozmiarami i specjalnymi dodatkami, jak np. gniazda na mikrofon i gitarę oraz efekty świetlne. Wszystkie obsługują Bluetooth, większość ma wbudowane akumulatory. Jedną z nowości tego typu jest PartyBox On-The-Go – głośnik, który można zabrać do parku albo na plażę i imprezować do woli.

Wygląd i funkcjonalność

Jedną ręką nie da się go przenieść. Na szczęście są dwa wygodne uchwyty (głośnik można podnieść jak skrzynkę) i solidny pasek na ramię. A w pasku niespodzianka – klamra może służyć jako... otwieracz do butelek. Do tego 100 watów mocy i efektowne podświetlenie pulsujące w rytm muzyki – pomyślano o wszystkim, czego potrzeba, by rozkręcić imprezę. Także o tym, by podłączyć się do głośnika z gitarą, albo pośpiewać za pomocą

„Gdybym miał określić On-The-Go tylko jednym słowem, to byłby to „czad””

beprzewodowego mikrofonu. Głośnik, „piecyk” i reflektor w jednej obudowie odpornej na zachlapanie IPX4. Jak to przebić? I kto miałby tego dokonać? JBL z pewnością się tym nie martwi.

Z wyglądu PartyBox On-The-Go może się trochę kojarzyć ze scenicznymi odsłuchami. W większości plastikowa



obudowa ma kształt prostopadłościanu o zaokrąglonych krawędziach. Głośniki – 133mm woofer i dwa 44mm tweetery – oraz dwa otwory bas-refleksu ochrania metalowy grill. Wokół głównego przetwornika umieszczono zmieniający kolor LED-owy ring, który całkiem skutecznie wprowadza imprezowy klimat. Można od niego odpocząć – dostępnych jest kilka trybów podświetlenia (rock, neon, club), włącznie z jego wyłączeniem. Obsługujący tę funkcję przycisk

umieszczono na górnej ścianie, w panelu sterującym, wraz z dwoma zaślepiionymi gniazdami 6,3mm dla gitary i mikrofonu (każde ma małe pokrętło wzmacnienia – gain; mikrofon jest częścią wyposażenia), podświetlanym głównym włącznikiem i przyciskiem parowania BT, wskaźnikiem naładowania akumulatora, a także regulacją głośności (+ i –), przyciskiem do sterowania odtwarzaniem (start, pauza, przeskoczenie do następnego/poprzedniego utworu) i dwustopniowym Bass Boostem

^ (można go także wyłączyć). W centralnym miejscu panelu sterowania ulokowano pięć pokręteł: Mic, Guitar, Echo, Treble i Bass, dzięki którym można dostroić instrument czy wokal do podkładu muzycznego. Jest tam także dock – szeroka szczelina, w której należy umieścić smartfon albo tablet, np. w trakcie ładowania. Z kolei dwa solidne metalowe uchwyty i naramienny pasek zakończony karabińczykami dają gwarancję bezpiecznego transportu i możliwość „utrzymania imprezy w ruchu”.

Tylną ściankę PartyBoxa obłożono sztuczną skórą. W dolnej części tej „poduszki”, pod zaślepką, umieszczono panel z gniazdami: zasilającym (tzw. ósemka, kabel w zestawie), USB-A (głośnik odtwarza pliki z pendrive’a i ładuje urządzenia mobilne) oraz 3,5mm wejście AUX.

Jak podaje producent, wykorzystany akumulator pozwala na mniej więcej 6-godzinną pracę głośnika. To wartość orientacyjna, uzależniona m.in. od



NAJWAŻNIEJSZE CECHY



- Przetworniki: głośnik niskotonowy 5,25" (133mm) + 2x głośnik wysokotonowy 1,75" (44mm)
- Całkowita moc wyjściowa: 100W
- Pasmo przenoszenia: 50Hz–20kHz (-6dB)
- Stosunek sygnału do szumu: >80dBA
- Wyjście: USB, 5V/2,1A
- Wejście cyfrowe: Bluetooth/USB – 9BFS
- Wersja Bluetooth: 4.2
- Profil Bluetooth: A2DP 1.3, AVRCP 1.6
- Zakres częstotliwości nadajnika Bluetooth: 2,4–2,48GHz
- Moc nadajnika Bluetooth: 15dBm (EIRP)
- Modulacja nadajnika Bluetooth: GFSK, $\pi/4$ DQPSK, 8DPSK
- Zasięg Bluetooth: ok. 10m
- Format USB: FAT16, FAT32
- Formaty plików USB: mp3, wma, wav

- Akumulator: litowo-jonowy 18Wh (7,2V@2500mAh)
- Czas ładowania akumulatora: <3,5godz.
- Czas odtwarzania na akumulatorze: <6godz.
- Zasilacz: 100–240V, ~50/60Hz
- Pobór mocy w trybie gotowości: <2W przy połączeniu BT; <0,5W bez BT

Mikrofon bezprzewodowy:

- Pasmo przenoszenia: 65Hz–15kHz
- Stosunek sygnału do szumu (S/N): >60dBA
- Pasmo częstotliwości UHF: 657~662MHz (w zależności od SKU)
- Moc transmisji nadajnika: <10mW
- Czas odtwarzania baterii mikrofonu: <10godz.

poziomu głośności, źródła Bluetooth oraz tego, czy użytkownik zdecyduje się na włącznie efektów świetlnych. Baterię naładujemy „pod korek” w niespełna cztery godziny. Z kolei akumulator dołączonego do zestawu mikrofonu działa do 10 godzin.

Jakość brzmienia

Gdybym miał określić On-The-Go tylko jednym słowem, to byłyby to „czad”. Przy PartyBoxie większość głośników Bluetooth to wymizerowane cherlaki, dosłownie pod każdym względem. Od początku jest jasne, że można grać z imprezową głośnością, że typowe ograniczenia bezprzewodowych „grajków”, przede wszystkim szybkie wchodzenie w kompresję, tej konstrukcji



nie dotyczą, w każdym razie nie tak, jak w większości wypadków. Osobiście nie znam żadnego głośnika, który pod tym względem mógłby być groźnym

konkurentem dla On-The-Go. Mało tego: producent przewidział możliwość podwojenia mocy. W tym celu należy użyć drugiego PartyBoxa i wykorzystać funkcjonalność TWS (True Wireless Stereo).



DYSTRYBUCJA W POLSCE



www.jbl.com.pl

W Polsce dystrybucję produktów marki JBL prowadzi firma Suport, która jest wyłącznym dystrybutorem produktów konsumenckich JBL (car audio, słuchawki, multimedia, home audio) i Harman Kardon (multimedia, home audio) oraz luxury audio marek Revel, Mark Levinson, Lexicon i JBL Synthesis.

Przyznam, że początkowo obawiałem się basu, jego „gumowatości”, snucia się po podłodze bez ładunku i składu, zwłaszcza w trybie Bass Boost. Niepotrzebnie. Niskie tony w trybie Bass Boost są soczyste, dobrze zebrane, potężne i zwaliste, a do tego mają niesamowitego „kopa”. Podkręcenie basu pogłębia zejście, ale daje też wyraźny oddech – efekt jest tak dobry, że „dopalacza basu” można używać przez cały czas. Bardzo dobrze wypada także dynamika i rytmika – te aspekty brzmienia tak dalece odbiegają od tego, co proponują typowe głośniki bezprzewodowe, że można w tym wypadku śmiało mówić o zdecydowanie wyższej lidze. Powyższe cechy predestynują głośnik On-The-Go do odtwarzania muzyki rockowej, metalowej, popowej, hip-hopowej i elektronicznej. Jeśli chodzi o jazz, a zwłaszcza klasykę, to preferencje słuchaczy mogą być już odmienne, ale do słuchania takiej muzyki nie wybiera się głośnika imprezowego.

Środek pasma ma swój czuły punkt – dość wyraźnie podbito jego wyższy podzakres. Celem tego zabiegu była zapewne chęć ożywienia brzmienia, uczynienie wokali bardziej zrozumiałymi, uniknięcie monotonii i w jakimś stopniu zrównoważenie zwalistego basu. Udało się to całkiem dobrze. Gdyby podbito także najwyższą część pasma, efekt mógłby być opłakany, ale na szczęście nie działano na oślep. W efekcie najbardziej newralgiczny punkt to zszycie średnicy i góry pasma, gdzie okazjonalnie może pojawić się zapiaszczenie i szeleszczenie.

Innymi słowy, jeśli ktoś zechce się wsłuchać np. w brzmienie talerzy, to oczywiście nic mu w tym nie przeszkodzi, aczkolwiek nie będą one ani szczególnie gładkie, ani połyskujące, ani tym bardziej wysublimowane. Nie ma też co liczyć na wybitną detaliczność; zamiast tego lepiej nastawić się na „ogólny zarys”, który z pewnością nie umknie naszej uwadze.

Podsumowanie

Głośnik On-The-Go interpretuje sygnał muzyczny z iście imprezowym zacięciem, ale może też być świetnym rozwiązaniem dla osób chcących podszkolić swoje gitarowe i wokalne „skille”. Miłej zabawy!

Marcin Gałuszka

hificlass. WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ WYKONANIA



JAKOŚĆ/CENA



MOŻLIWOŚCI



PLUSY: Budowa, wyposażenie, funkcjonalność, moc. Brzmienie o dużej skali, osadzone na bardzo solidnym basowym fundamencie. Bardzo dobra, imprezowa dynamika

MINUSY: Wysokie tony mogłyby być nieco bardziej wyrafinowane, a bateria pojemniejsza

OGÓŁEM: Świetne rozwiązanie zarówno na imprezy, jak i do ćwiczeń gitarowych/wokalnych

OCENA OGÓLNA



PIĘKNE BRZMIENIE W KAŻDYM POMIESZCZENIU.

harman/kardon
by HARMAN

Głośniki o wysublimowanym brzmieniu, piękny design, multi-room, sterowanie głosem. Inteligentne audio w najlepszym wydaniu.



Dowiedz
się
więcej

www.citation.com.pl

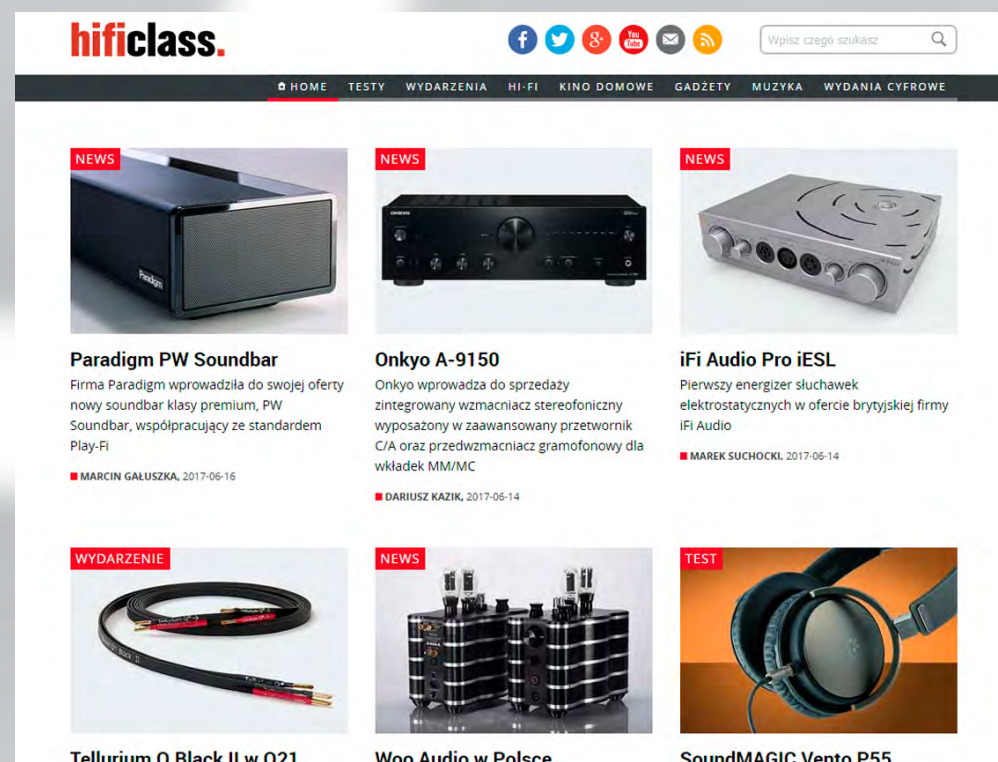


Wydanie Cyfrowe

hificlass.

& HOME CINEMA

Zapraszamy na nasze strony internetowe



Serwis informacyjny
www.hfc.com.pl



Dołącz do nas

Wydania cyfrowe
www.hifichoice.pl



Oglądaj nasze filmy